

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE

TOM II
1877–1889

Redakcja naukowa edycji
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

Wstęp
Anna Janicka i Dorota Rembiszewska

Opracowanie tekstów i przypisy
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,
Michał Siedlecki, Grzegorz Kowalski

Noty i słownik czasopism
Anna Janicka

Indeksy opracowali
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

KSIĄŻNICA
PODLASKA



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2015

XX. „Pamiętnik Fizjograficzny”

1

WYKOPALISKA MARIENHAUSKIE.

TABLICA XIV,

„Pamiętnik Fizjograficzny”,

w Dziale IV *Antropologia*; 1881, t. I, s. 399-402.

W tekście zamieszczono ilustrację przedstawiającą

opisywane przez Glogera starożytności,

którą publikujemy na końcu artykułu.

W tytule dopisek: „przez Zygmunta Glogera”.

Korzystając z pozwolenia i uprzejmie udzielonej mi pomocy przez siostrę właścicielkę Maryjenhausu¹, panią marszałkową Lipską, dopełniłem tu poszukiwań archeologicznych w ostatnich dniach lipca i pierwszych sierpnia 1880 roku. Marjenhaus jest ostatnim miasteczkiem na północnym krańcu byłej Rzeczypospolitej Polskiej i tak zwanych Inflant Polskich², dziś położony w guberni witebskiej, powiecie Lutyńskim, o kilkanaście mil na południe Dorpatu³ i Pskowa⁴. Na wyspie miejscowej jeziora założył warowny klasztor 3 z rzędu arcybiskup ryski Joannes de Vechte⁵, w roku 1293. Od imienia Bogarodzicy Marienhaus⁶ otrzymał swoją nazwę. W wieku XVI klasztor przerobiony został na pograniczny zamek ochronny w ziemiach wyłącznie arcybiskupich, należących wcale do Zakonu Krzyżackiego^a.

O kilkaset kroków od jeziora i zabudowań dworskich znajduje się pagórek piaszczysty, który był cmentarzyskiem dawnych mieszkańców Maryjenhausu. Ponieważ osada miejscowa musiała być najzaciejszą w tej stronie kraju, więc też i groby jej mieszkańców zawierały obfitość zabytków archeologicznych. Zabytki te nie należą właściwie do czasów przedhistorycznych, ale do pierwszych, wprawdzie na pół pogańskich wieków chrześcijaństwa w tym kraju. Toteż ze względu na program „Pamiętnika Fizjograficznego”, mający na celu w dziale archeologicznym głównie antropologię i czasy najdawniejsze, nie podajemy tu rozprawy o przedmiotach znalezionych jako dziełach sztuki średniowiecznej dosyć później, ale skreśliliśmy tylko treścią wiadomość o wykopaliskach, do których należy znaleziona przez nas, nader ciekawa, pierwsza na ziemiach dawnej Polski czaszka trepanowana. Ponieważ szczegółowe opisanie tej czaszki, jako też dwu innych z Marjenhausu i miejscowości zwanej Gabaczewo⁷, wziął na siebie dr. Leon Dudrewicz⁸, mówić więc o nich nie będziemy.

Na wzmiankowanym powyżej małym wzgórzu grzebano ciała niepalone w różnych kierunkach, tuż przy sobie lub nawet jedno na drugim. Były to groby mężczyzn i kobiet nierozdzielone ani odznaczone niczym, tak na powierzchni ziemi, jak w jej wnętrzu. Być może, iż pierwotnie znajdowały się jakie głązy ułożone na zewnątrz, lecz uprzętnięte zostały przy wznoszeniu licznych pobliskich budowli. Tradycja cmentarzyska w nowszych czasach nie istniała już zupełnie i dopiero przed paru laty odkrył go garncarz, gdy kopiąc dół na piec garncarski, znalazł kilka przedmiotów, które odniesione do dworu zwróciły na siebie uwagę siostry jego mieszkańców. Ludzie, których szkielety w znacznej liczbie wykopałem, grzebani

byli w głębokości od pół do jednego metra, w postaci leżącej, poziomo, posiadali wzrost zwykły, dzisiejszy, od stóp 5 do 6. Czaszki mieli w większej liczbie długogłowe⁹, jak te trzy Doktorowi Dudrewiczowi przesłane, których rysunek do jego opisu jest dołączony¹⁰. Winieniem jednak nadmienić, że wiele czaszek do krótkogłowych należało. Dochowane przy niektórych włosy (co się w starszych nawet, a suchych grobach i przy ozdobach metalowych zdarza) miały kolor orzechowy, a niektóre ciemno-rudawy. Co do budowy tych włosów, to nie robiliśmy mikroskopowych porównań z włosami dzisiejszych Łotyszów zamieszkujących okolice Maryjenhausu, ani z włosami pobliskich Słowian pskowskich. W ogóle jednak barwa tych starych włosów jest ciemniejsza, niż ją lud miejscowy dzisiejszy posiada.

W ogóle kilkaset przedmiotów brązowych, które na maryjenhauskim cmentarzysku znalazłem lub otrzymałem z dawniejszych tu wykopalisk, podzielić można na bransolety, pierścienie, łańcuszki, naszyjniki, brzękadła, wisiadła, sprzączki i guzy. Z przedmiotów żelaznych znalazły się włócznie, siekiery, noże i sprzączki. Są i muszle noszone sznurami na szyi, szczątki odzieży wełnianej, garnuszek gliniany płaski z ozdobami, mnóstwo drucików spiralnych małego rozmiaru i paciorków, czyli perełek szklanych różnej wielkości i barwy.

Bransolety są niektóre szerokie, każda w inny ozdabiana deseniem, w rodzaju przedstawionych w dołączonym drzeworycie (nr 1 i 2), tych było najwięcej. Inne składają się ze splotów drucianych, a inne z obręczy przeciętej, wąskiej a grubej, zewnątrz ozdabianej, głowami zwierząt u jednego egzemplarza zakończonych.

Pierścienie jedne są ze spłaszczonych zwiniętych drutów, inne na kształt płaskich sygnetów z wyobrażeniem ptaka, zdaje się pawia (Nr 8), trzeciego wreszcie typu z szeroką, ozdobami nacinanymi i wypukłymi okrytą tarczą, do palca przystającą (Nr 9). Te ostatnie, zdaje się, że miały jakieś przeznaczenie specjalne, może przy szyciu lub innych pracach używane. Bardzo szczególny jest pierścień węzłowy (Nr 5). Zawieszoną ma podwójną, kwadratową blaszkę, w której w trzech dziurkach uwieszone były trzy wisiadła. Na pierścieniu ten została później włożona zepsuta sprzączka bez trzpienia, zapewne do tegoż nieboszczyka należąca^b.

Z dwu znalezionych naszyjników jeden składa się z dość grubego drutu w sznur skręconego, drugi z płaskiej obręczy brązowej, zewnątrz ozdobionej, 16 milimetrów szerokiej. Do zagiętych końców tej obręczy przyczepiony jest łańcuch, który wisiał na piersi, z okrągłych ogniwek podwójnych złożony. Na tego samego rodzaju łańcuszkach uczepione były wisiadła noszone przez kobiety i noże mężczyzn.

Brzękadłami nazywamy gruszkowate dzwoneczki, których cmentarzysko maryjenhauskie dostarczyło kilkadziesiąt (nr 3 i 4). Były one zawieszane u naszyjników, u zapinek, na głowie, a nawet prawdopodobnie u sukni i kolczyków. Konstancy Tyszkiewicz¹¹ podaje ich mnóstwo w swoim dziele *O kurhanach*, przedstawiając całe naszyjniki i sposoby zawieszania. My dajemy rysunek dwu wisiadeł z dzwoneczkami (nr 3 i 4), z których drugie jest z ozdobną fibulą, czyli zapinką w rodzaju krzyża^c. Dzwoneczki te są mniejsze i większe, nie mają wewnątrz serca, ale kamyczek, który przy poruszeniu brzęk sprawia. Gruszkowate są rozcięte u spodu na krzyż, inne bardziej okrągłe, ze spodem spłaszczonym i prążką wypukłą dokoła, mają u dołu tylko szparę jedną.

Do ozdób maryjenhauskich należą wisiadła z blaszek podłużnych. Blaszek tych bywa po cztery, wszystkie są u dołu szersze, od 3 do 5 1/2 centymetrów długie, punktami wybijanymi w dwa lub trzy rzędy ozdobione. Pod numerem 6 przedstawiamy wisiadło rozłożone przy odrysowaniu w wachlarz; obok blaszek zaczepiony jest kiel zwierzęcy, a mianowicie lisa (*Canis vulpes*¹²) oznaczył pan Ślósarski; może to był amulet lub oznaka, której nie rozumiemy dziś znaczenia. Posiadam także drugie wisiadło nader ciekawe, z kłębem znacznie większym, ale w części już tylko dochowanym, w rodzaju tulejki metalowej oprawionym, przy której z dwu stron wisi po cztery małe widelkowato zakończone blaszki.

Spomiędzy licznych sprzączek drzeworyt przedstawia jedną węzłową (nr 10) na innym cmentarzysku (gabaczewskim), w dobrach maryjenhauskich znalezioną. Killkanaście sprzączek dostarczył nam Maryjenhaus. Wszystkie one są mniej lub więcej ozdobione, od 3 do 6 centymetrów przecięcia mające, po większej części brązowe i dobrze zachowane, a w małej liczbie żelazne i do szczytu strawione. Służyły do zapinania pasów, nie tylko skórzanych, ale i wełnianych, barwy tabaczkowej i cynamonowej, których szczątki przy paru sprzączkach dochowały się. Mniejsze sprzączki czworoboczne ze szczątkami rzemyków były jeszcze.

Druciki spiralnie zwinięte na kształt rurki około jeden centymetr długiej stanowiły ważny materiał do ozdób kobiecych. Nawiązane na sznur lub drut i przegrodzone paciorkami, muszelkami lub dzwoneczkami, zastępowały bicz dzisiejszych koralu. Z rurek podobnych znaleźliśmy robione frędzle i siatki. Konstanty Tyszkiewicz znalazł ich niemało na Litwie, ale te, które przedstawił w dziele *O kurhanach* (tabl. III i IV), są znacznie większe i grubszej roboty. Może były dawniejsze.

Wspomnieliśmy o paciorkach – tych kilkaset z kolorowego szkła i masy dostarczył nam Maryjenhaus. Największe, lecz nieliczne, są wielkości laskowego orzecha, mniejsze spłaszczone barwy błękitnej i cielistej, nawlekane na druty, wisiadła i dość grube sznury wełniane. Mnóstwo znalazło się nader maleńkich, z masy żółtawej robionych, naszytych na jakiś ubiór czepca niewieściego. W ogóle przechowało się dosyć w suchym piasku szczątków odzieży wełnianej. Dominują w niej dwie barwy: ciemniejsza brunatno-czerwona i cynamonowa, jasno-tabaczkowa, kapucyńska. Obok grubego sukna przechowały się sznury od pętlic¹³.

Wśród ozdób niewieściech napotkaliśmy mnóstwo białych muszelek do nanizania przedziurawionych (nr 7). Dwie podobne muszelki znajdujemy na naszyjniku wykopanym przez pana Tyszkiewicza w powiecie borysowskim (*O kurhanach* tabl. III). U ludu w Inflantach była to ozdoba pospolita do zeszłego wieku, jak to z dzieła pana Manteuffla widzimy. Podobnych muszel do ozdoby kapeluszy używają dotąd nasi górale karpaccy. Na Wyspach Maladiwskich¹⁴ znany jest gatunek muszli białych *K a u r i s*, zwanych także *C y p r a e a m o n e t a*, służący za monetę i do ozdoby w Indyjach i niektórych krajach Afryki. Krajowcy robią z nich naszyjniki i bransolety. Muszle te zastępują miejsce bilonu nad Gangesem, w Tybecie i Kabulu, w Nigrycy Środkowej (Sudanie i Gwinei).

O półtrzeciej mili od Maryjenhausu w lesie i miejscowości bezludnej zwanej Gabaczewo znajduje się cmentarzysko noszące inny charakter. Na przestrzeni kilku morgów są tu rozsiane groby kształtu maleńkich pagórków zaledwie na kilka stóp wysokich, o kilka i kilkanaście kroków jeden od drugiego odległych. Na niektórych grobach znajdowały się spore kamienie w małe kółko ułożone. Wiele grobów zastaliśmy świeżo splądrowanych przez ludzi, którzy szukali kosztowności. W ogóle ciała grzebano tu nieco głębiej niż w Maryjenhausie, niektóre na cały metr znajdowały się pod powierzchnią ziemi. Brązów i ozdób znalazło się przy nich bardzo mało, brzękadło tylko jedno, były to bowiem groby prawie wszystkie męskie, może z pobojo-wiska pochodzące. Skielety należały widocznie do wojowników. Jeden z nich miał czaszkę na samym ciemieniu, tęnym narzędziem, dość głęboko w mózg wgniecioną, lecz nie było to powodem jego śmierci, bo wklęsłość wybornie się za życia zagoiła. Sprzączki po większej części żelazne, grube; dwie tylko brązowe, lecz z tych jedna nader ozdobna (nr 10), znajdowała się w grobie jakiegoś dostojnika obłożonym największymi kamieniami. Pierścionek brązowy, spiralny, ozdobiony falowatą linią znalazł się jeden. Guzów ozdobnych, a raczej blaszek w kształcie grzyba na skórę nabijanych, zdobyliśmy kilka. Nie różniły się one prawie niczym od kilkudziesięciu podobnych z Maryjenhausu. Szczątki grubej odzieży wełnianej koloru cynamonowego przedstawiały również ten sam charakter. Sikiery, a raczej czekany i włócznie żelazne z Gabaczewa, były nieco większe od maryjenhauskich i kształtem cokolwiek się różniły. Typ ten zresztą powszechny jest w kurhanach Białorusi i Litwy, skąd posiadam ich sporą liczbę. Do grobów kładziono i noże żelazne, na 10 do 15 centym. Długie, w trzonki z drzewa niegdyś sprawne. Nożów tych znalazło się dosyć w grobach Maryjenhausu.



^a Gustawa Manteuffla, „Inflanty polskie,” str. 131; [G. Manteuffel, *Inflanty Polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekowa przeszłość całych Inflant*, Poznań 1879].

^b Konstanty Tyszkiewicz podaje w dziele „O kurhanach” rysunek blaszki czworobocznej jako ozdoby, wykopanej w Karpówce na Litwie (tablica VI, Nr 3). [K. Tyszkiewicz, *O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniej: studium archeologiczne*, Berlin 1868].

^c Wszystkie przedmioty, które załączony drzeworyt przedstawia, wyobrażone są w istotnej ich wielkości.

¹ Marienhauz – obecnie Viļaka, miasto położone na Łotwie w Łatgalii, stolica gminy Viļaka; dawniej miejscowość położona w Inflantach Polskich (przyłączona w 1561) nad jeziorem Marienhaus w powiecie Lutyńskim województwa inflandzkiego I Rzeczypospolitej, wśród lasów i moczarów. Miejscowość znana m.in. z założonego tam przez arcybiskupa ryskiego Johanna de Vechte w 1295 roku warownego klasztoru, który w XVI wieku ostatecznie przerobiono na zamek obronny; Marienhaus w I rozbiórce Rzeczypospolitej (1772) zagabiła Rosja. Caryca Katarzyna osadziła tu swego dygnitarza Jełagira, który wkrótce sprzedał dobra. Od 1824 roku należał do Ignacego Lipskiego i jego potomków. W tym czasie dobrze zachowane jeszcze ruiny zamku na wyspie zostały rozebrane na materiał budowlany.

² Inflanty polskie – jedna z czterech części krainy historycznej zwanej Inflantami, położonej nad Dźwiną i zatoką Ryską. Obecnie Łatgalia (współczesna Łotwa). Nazwa *Inflanty Polskie* pojawiła się po pokoju w Oliwie 1660, gdy Łatgalia, jako jedyna część Inflant, pozostała w granicach Rzeczypospolitej. Według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* Inflanty Polskie zamieszkiwała głównie szlachta pochodząca z rodów rycerskich kawalerów mieczowych pochodzenia niemieckiego, która uległa gruntownej polonizacji, dostarczając szeregu zasłużonych Polsce rodów (Tyzenhauzów, Grothusów, Rejtanów, Denhoffów, Korffów, Romerów, Mohlów, Weysenhoffów, Platerów, Manteufflów i innych). Współcześnie Łatgalie zamieszkuje nadal większa część 60-tysięcznej mniejszości polskiej na Łotwie.

³ Dorpat – według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* miasto powiatowe, a przede wszystkim uniwersyteckie, w guberni inflanckiej czyli ryskiej, przez Estów zamieszkanе, nad rzeką Embach (Omowia); Dorpat znalazł się w granicach Rzeczypospolitej w 1561 roku, w ramach przyłączenia się Inflant; Zob. hasło *Dorpat*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowińskich*, tom 2, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1881, s. 125-131; obecnie miejscowość Tartu – drugie co do wielkości miasto w Estonii, uznawane za intelektualną i kulturalną stolicę kraju.

⁴ Psków – miasto położone w Rosji nad Jeziorem Pskowskim; jedno z najstarszych miast w średniowiecznej Rusi (IX-X w.); w latach 1581–82 Psków był oblegany przez wojska Stefana Batorego.

⁵ Johannes de Vechte (data urodzin nieznana – 1294) – biskup Warmii (1278–1285), arcybiskup Rygi (1286–1294), założyciel warownego klasztoru w miejscowości Marienhauz – obecnie Viļaka, (Łotwa).

⁶ W tekście spotykamy się z dwójakim zapisem nazwy „Marienhauz” stosowanym przez Zygmunta Glogera. Gloger zapisuje nazwę miejscowości jako „Maryjenhaus” lub „Marienhauz”. Zarówno jedno, jak i drugie określenie etymologicznie zdaje się pochodzić z języka niemieckiego i do niego odwołuje się w tekście Zygmunt Gloger. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* również zachowana została nazwa pochodząca z języka niemieckiego oraz łotewskiego – Marynauz. Sama nazwa wywodzi się prawdopodobnie od założonego na terenie Inflant przez niemiecki Zakon Kawalerów Mieczowych warownego klasztoru ostatecznie, w XVI wieku przerobionego na zamek. Nie udało się ustalić powodów naprzemiennego stosowania przez Glogera powyższej nazwy. Występujące w tekście nazwy pozostawiamy bez zmian.

⁷ Gabaczewo – nie udało się zlokalizować podanej miejscowości. Nie została ona ujęta również w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego*; z kontekstu wynika, że znajdowała się ona nieopodal Marienhauz (obecnie Viļaka).

⁸ Leon Dudziński (1839–1905) – doktor nauk medycznych; lekarz pediatra. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół problematyki antropologii i prehistorii. Wyniki swoich badań publikował w „Zdrowiu”, „Pamiętniku Filozoficznym”, „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” i „Wiadomościach Archeologicznych”; jako pierwszy podjął antropologiczne badania dzieci polskich; gromadził zbiory antropologiczno-archeologiczne. Autor wspomnianego przez Glogera artykułu na temat czaszki z Maryjenhauzu; zob. *O czaszkach ludzkich z cmentarzyska w Maryjenhauzie*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1881, t. I, Tablica XV s. 403-408 (artykuł opublikowany bezpośrednio po tekście Zygmunta Glogera).

⁹ Czaszka dolicefaliczna (długogłowa) – zdeformowana czaszka ludzka, której anomalia polega na wydłużonym tyle pokrywy czaszki i części potylicznej. Czaszki takie spotykane były na Malcie oraz w Afryce.

¹⁰ Zob. i por. *O czaszkach ludzkich...*, dz. cyt., s. 407.

¹¹ Konstanty Tyszkiewicz (1806–1868) – polski hrabia, archeolog i krajoznawca; badacz pradziejów Litwy i południowej Rusi; autor dzieła *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi Litewskiej*, Wilno 1859; *O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniej: studium archeologiczne*, Berlin 1868.

¹² *Canis vulpes* – gatunek lisa z rodziny psowatych.

¹³ Pętlica – dawne określenie pętli zrobionej ze sznura i używanej przez kłusowników; zapięcie w postaci pętli, ozdabiający dawne stroje polskie.

¹⁴ Maledywy – archipelag położony na Oceanie Indyjskim (ok. 500 km na południowy zachód od południowego krańca Indii).

2

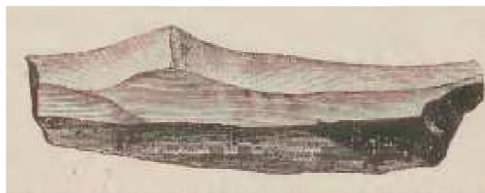
NOTATKI ARCHEOLOGICZNE MICHAŁA FEDOROWSKIEGO Z OKOLIC SŁONIMA, KURCHANY POD WISZOWEM, „Pamiętnik Fizjograficzny”; w Dziale IV *Antropologia*; 1882, t. II, s. 491-492; w tytule dopisek: „przez Zygmunta Glogera”.

Do artykułu dodany został drzeworyt przedstawiający krzemienisty nożyk, który zamieszczamy na końcu tekstu.

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy z Litwy od młodego pracownika na niwie naukowej, kilka wiadomości, które powtarzamy w streszczeniu: Ziemia Słonimska¹ pokryta jest wielką ilością kurhanów². Pas kraju kilkumilowej szerokości pomiędzy miasteczkiem Dworcem³ a Krzemienicą⁴ najgęściej usiany jest

nimi. Tu dość wymienić wsi i miasteczka: Dworzec, Białogóra⁵, Serebryszcze⁶, Studerowszczyzna⁷, Wiszów⁸, Derewna⁹, Wysock¹⁰, Issajewicze¹¹, Albertyn¹², Krzemienica¹³ i wiele innych, na gruntach których całe setki, bądź pojedynczo, bądź po kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt kurhanów się znajduje. Wśród pól mniejsza ich ilość, bo socha¹⁴ zarównała je dawno, za to na nieużytkach a szczególnie pagórkach pokrytych gęstwiną leśną, najwięcej się przechowało. Lud zowie je po swojemu „Szwedzkimi”, a archeologowie nie robili tu jeszcze systematycznych poszukiwań. Pan Morawski¹⁵, miłośnik starożytności z Wilna, rozkopując jedną mogiłę pod Serebryszczami, natrafił na ozdoby bronzowe, a robotnicy przy karczowaniu lasów, w niektórych miejscowościach dość często natrafiają na naczynia gliniane, zapewne popielnice. Lubo w okolicach Słonima¹⁶ dość liczne były bitwy i utarczki pomiędzy Litwą, Rusią i Tatarami, a niektóre mogiły na pobojuwiskach zapewne usypano, to przecież, nie ulega wątpliwości, że strony te musiały już w dawnych czasach ludność osiadłą i dość gęstą.

W drugiej połowie czerwca 1881 roku pan Michał Fedorowski¹⁷ przystąpił po raz pierwszy do rozkopywania mogił. O trzy mile w stronie północno-zachodniej od Słonima, w okolicy falowatej, leży na wzgórzu majątek Wiszów. Miejscowość tę otaczają dokoła gęste lasy. W pobliżu za dworem, na przestrzeni jednego morga wznosi się stromy pagórek porośnięty wyniosłymi sosnami, na którym stoją stare krzyże i omszała kapliczka. Na samym bowiem skłonie góry od północy znajduje się sześć kurhanów obrosłych w sosny, jałowce i jodły. Są one usypane jakby w dwu rzędach, w pierwszym od południa znajduje się mogiła cztery, w drugim dwie. Wzniesione tuż przy sobie mają wysokości od dwu do trzech metrów. Właściciel Wiszowa pan Konstanty Gnoiński przed laty trzydziestu, rozkopał kurhan drugi z porządku licząc w rzędzie południowym, od zachodu i znalazł kilka kótek i blaszek prawdopodobnie bronzowych. W roku 1881 autor niniejszej notatki robił poszukiwania w kurhanie pierwszym od zachodu. Zaczął je od przekopu na dwa metry szerokiego, którym przeciął całą mogiłę na dwie równe części. Dopiero zbliżając się do pierwotnej powierzchni ziemi natrafiono tu naprzód na czerepy z glinianego naczynia, drobne kawałki węgla i kostki z jakiegoś zwierzęcia. Naczynie znajdowało się przy lewej ręce leżącego na powierzchni ziemi szkieletu. Zwłoki były złożone głową do zachodu, ręce oddalone od korpusu. Przy prawej leżał wiór krzemienny, jako nożyk, który w dołączonym tu drzeworycie przedstawiamy i kawał gładko oszlifowanej siekierki krzemiennej. Podobne zabytki krzemienne znajdowane są dość często na powierzchni ziemi w różnych miejscowościach tej okolicy, gdzie istniały siedliska mieszkańców w czasach starodawnej użytki krzemienia. Jedną z takich osad, jak dowodzą znalezione narzędzia krzemienne, orzeski i czerepy ze starożytnych naczyń glinianych, istniała przed wiekami na gruntach należących dziś do majątku Studerowszczyzna¹⁸.



¹ Ziemia Słonimska – starodawna siedziba Ruska zaliczana do znaczniejszych ziem i znajdujących się tam grodów (w szczególności grodu Słonim) wchodzących w skład Czarnej Rusi, położona nad lewym dopływem środkowego Niemna pomiędzy Grodnem, Brześciem i Nowogrodem. Obecnie Ziemia Słonimska, jak i miasto Słonim należą do obwodu grodzieńskiego na zachodniej Białorusi.

² Kurhan – rodzaj mogiły, w kształcie kopca o kształcie stożkowym lub zbliżonym do półkolistego, z elementami drewnianymi, drewniano-kamiennymi, kamiennymi, w którym znajduje się komora grobowa z pochówkiem szkieletowym lub ciałopalnym.

³ Dworzec – miasto położone w rejonie dąbrowskim obwodu rówieńskiego na Wołyniu (Północna część Ukrainy).

⁴ Krzemienica – dawna wieś i gmina wiejska istniejąca do 1939 roku w województwie białostockim; obecnie wieś na Białorusi. W okresie międzywojennym gmina Krzemienica wchodziła w skład powiatu wołkowyskiego w województwie białostockim. Po II wojnie światowej weszła w strukturę administracyjną Związku Radzieckiego.

⁵ Białogóra – obecnie wieś położona na Ukrainie; w okresie II Rzeczypospolitej w województwie lwowskim, w powiecie gorreckim, gmina Białogóra.

⁶ Serebryszcze – wieś obecnie położona na Białorusi; w okresie II Rzeczypospolitej w województwie nowogórdzkim, powiat baranowicki, gmina Mołczadz.

⁷ Studerowszczyzna – wieś położona za czasów II Rzeczypospolitej na terenie Litwy, w województwie nowogródzkim, powiat Słonimski. Obecnie na terenie północno-zachodniej Białorusi, niedaleko miasta Dvarec.

⁸ Wiszów – dawniej wieś położona na kresach II Rzeczypospolitej, w województwie nowogródzkim, powiecie Słonimskim, gmina Drewna; obecnie wieś w północnej części Ukrainy na granicy z Białorusią.

⁹ Drewna – wieś i folwark położone dawniej na kresach II Rzeczypospolitej, siedziba gminy Drewna, w powiecie Słonimskim, województwo nowogródzkie; obecnie położona w południowej części Białorusi, nieopodal granicy z Ukrainą.

¹⁰ Wysock – obecnie wieś w rejonie dąbrowickim obwodu rówieńskiego na Wołyniu; dawniej osada, a w okresie istnienia II Rzeczypospolitej, wieś i majątek w województwie nowogródzkim, w powiecie Słonimskim, gmina Drewna.

¹¹ Issajewicze – Nie udało się zlokalizować podanej przez Glogera wsi.

¹² Albertyn – Majątek Albertyn obejmuje zespół pałacowo-parkowy nad brzegiem rzeki Issy, leżący obecnie w granicach Słoniimia. Miejscowe dobra, zwane pierwotnie Szydłowicami, w XVI i XVII wieku należały do Sapiechów, w końcu wieku XVII przeszły do Brzostowskich, a w 1809 roku od tych ostatnich kupili je Pusłowscy. W ręku tej rodziny majątek pozostał do 1939 roku. Pusłowscy rozwinęli zakłady przemysłowe, głównie sukiennicze, co spowodowało, że z czasem Albertyn zamienił się w przemysłowe przedmieście Słoniimia.

¹³ Krzemienica – dawniej miasto królewska należące do Korony Królestwa Polskiego; za czasów II Rzeczypospolitej, folwark i miasto ulokowane w województwie nowogródzkim, gmina Dworzec; obecnie miasto Krzemieniec (Krzemieniec Wołyński), wydzielone z rejonu na Ukrainie, w obwodzie tamopolskim, siedziba rejonu krzemienieckiego, u podnóża Wzgórz Krzemienieckich na Wołyniu.

¹⁴ Socha – dawne, drewniane narzędzie do orki z rozdwojonym rylcem. Nazwa narzędzia pochodzi od charakteru zastosowanego w sosze rylca; w językach słowiańskich socha = drzewo rosochate, widły.

¹⁵ Pan Morawski, Konstanty Gnoiński – nie udało się zidentyfikować tych osób.

¹⁶ Słonim – starodawny gród, od którego wzięła nazwę Ziemia Słonimska. Pierwsze wzmianki o Słoniimie pochodzą z okresu XI-XII wieku, kiedy został podporządkowany panowaniu Litwinów; od XIII wieku gród słoniimski na stałe wszedł w skład terytorium Litwy. W 1532 roku otrzymał prawa miejskie, stając się stolicą powiatu województwa nowogródzkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miasto rozkwitło pod panowaniem rodu Ogińskich, którzy uczynili ze Słoniimia ważny ośrodek życia kulturalnego. W XIX wieku był miastem powiatowym w guberni grodzieńskiej. Obecnie znajduje się w obwodzie grodzieńskim na Białorusi przy ujściu Issy do Szczary (dopływ Niemna).

¹⁷ Michał Fedorowski (1853–1923) – amatorski badacz białoruskiej kultury ludowej; etnograf i folklorysta samouk; Od 1877 przebywał na ziemiach białoruskich, gdzie prowadził intensywne badania folklorystyczne. Zebrane tam materiały są dziś uznawane za podstawowe dla etnografii i folklorystyki białoruskiej. Jego najważniejsze dzieła to: *Lud z okolic Żarek, Siewierza i Pilicy* (1888–1889), *Lud Białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877–1905*, t. 1–8 (1897–1981).

¹⁸ Studerowszczyzna – wieś w czasach II Rzeczypospolitej położona w powiecie Słonimskim, województwie nowogródzkim; obecnie położona na terenie zachodniej Białorusi, nieopodal miasta Dworzec (Dvarec); W Studerowszczyźnie od 1877 roku mieszkał Michał Fedorowski, amatorski badacz białoruskiej kultury ludowej, przyjaciel Zygmunta Glogera, z którym prowadził etnograficzne badania na terenach Białorusi.

3

JUREJ (ŚWIĘTY JERZY).
PRZYCZYNEK DO ETNOGRAFII KRAJOWEJ
Z NOTAT MICHAŁA FEDOROWSKIEGO,
w Dziale IV: *Antropologia*;
„Pamiętnik Fizjograficzny” 1883, t. III, s. 491- 499;
brak podpisu pod tekstem; w tytule dopisek: „podał Zygmunt Gloger”.

W dzień Świętego Jerzego (23 kwietnia) w okolicach Lidy¹, Szczuczyna² i Żołudka³ dotrwał do tej pory odwieczny obchód, w którym biorą udział same tylko dziewice i jeden grajak, który na skrzypcach przygrywa śpiewającym dziewczętom. Jest to obchód podobny do tego, jaki w Wołkowskim⁴ odbywa się

podczas świąt wielkanocnych. Tutaj dziewice, które najlepiej śpiewają, zebrawszy się pod wieczór, przystrajają głowy swe w pierwiosnki i inne kwiatki zaczynające się na wiosnę rozwijać, po czym z wesołą pieśnią, później przytoczoną, wyruszają na całą noc prawie, aby obejść wszystkie pobliskie dwory, zaścianki i sioła, wszędzie złożyć swe życzenia i wesołością, śpiewem i muzyką napęłnić wiejskie zagrody. Jest to zwyczaj dziwnie piękny i zapewne tak stary jak te pieśni, w których przebija duch dawno minionych czasów, kiedy to dziewice w wieńcach z kwiatów wiosennych śpiewały na cześć wiosny pieśni obrzędowe wśród świętych gajów i dębów. Gdy po przybyciu w te strony pierwszy raz jadąc wśród zacisznej wiosennej nocy, niespodziewanie usłyszał w dali odgłos pieśni płynącej po dolinach, kurhanach i wodzie, zrobiło to na mnie jakieś dziwnie rozrzewniające wrażenie i przeniosło myśl i ducha w czasy dawne, do kolebki naszych narodowych słowiańskich obyczajów i zwyczajów.

Po okolicach szlacheckich w powiecie lidzkim obchody podobne odprawiają się, lecz nie na Jurja, ale o Wielkiejnocy, w których przyjmują udział sami znowu mężczyźni. Opis też tych ostatnich zostawiamy sobie na później.

Skrzypek towarzyszący dziewczętom idzie na przodzie, a one postępując z wolna za nim, śpiewają:

Pa sieder mostu kalina,
 Razbili dizeukie dwaranina [dworzanina]⁵
 Da poszou dwaranin płaczuczny,
 Da za im dzieukie skacz uszy.
 – Wiernisie dwaraninku, wierni sie,
 Na tabie kubek wady umyj sie,
 Na tabie chustku watry sie [obetrzyj się].
 – Da nie żal że minia i kubaczka,
 Da nie żal że minie i chusteczki,
 Herszeho minie wstydu zadali,
 Szto minie dzieukie
 Da z konika zsadzili,
 Da do sotnika zawiedli,
 Da postawili i u radu,
 Da prapili na miedu.

Pieśń powyższą, z którą rozpoczynają swój pochód, kilkakrotnie powtarzać zwykły, a stanąwszy przed chatą wykrzykują: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i zapytują „pana gospodarza”, czy pozwoli swój dom rozweselić, na co otrzymują odpowiedź: „Wiesielecie”. Przed chatą wdowy zapytują: „Czy pozwolisz, biedna wdowo, swoje życie rozweselić?” Przed mieszkaniem Żyda mówią: „Dobry wieczór i zapytują: czy pozwolisz kupcy dom swój rozweselić?”

Oddzielne są pieśni do gospodarza, gospodyni, dziewczynek, młodzieńców, wdów i sierot.

Najprzód śpiewają do gospodarza:

I.

Iszli dzieukie Kuczkowu,
 Zustrili [spozstrzegły] Jurja u ulicy.
 – Światoje Jurje dzież ty bywau?
 – Pa miewam chadziu, żyto radziu.
 Czyje żyto dobraje,
 Sudzi Boże jemu lepszaje,
 Panskoje (lub hospodarskoje) żyto dobraje,
 Sudzi Boże synkam liszaje
 [także: bratkam, siestram].

Pa kraj ziemi karczyste,
Pa sierzynie ściebliste.,
Pod wierch kał osia kałasisteje
U w adnu koseńku spleło sie,
U w adnu storeńku zległo sie.
Z snapaczka żyta boczka,
Z kałasoczka żyta garczyk.
Dajże Boże abmałacić,
Srebro, złoto palicznyć,
Srebro, złoto, karalu,
A zdrowie haspadaru.

II.

Radzu Boże żyto,
Na nowaje lieto,
Sierpaczkom żyto,
Żmieńkaju brato [garściami brane]
U snapkie wiazana,
U ścięty składziena,
Żartkaju ucieśniena,
U humno uwieziena,
U staranu złożona,
Na taku zmał oczena,
U piecze prysuszena,
U żarnach prymołana,
U dzieże przykiśniena,
U piecze prypieczena,
Na stale akrojena,
Drużyni prysytna.

III.

Jurja Bohu klikało,
– Da padaj Boże kluczyki,
Adamknuci ziemlicu,
Da wypuścici trawicu.
Da na bujno żyto,
Da na ciople lieto,
Da na woliki jermaczko [jarzmo zdr.]
A na karouki małaczko.

IV.

Światy Jurju dzie ty bywau?
– Pa miewam chadziu,
Da żyto radziu.
– Czyjeż żyto najliepszaje?
Taho żyto najliepszaje,
Ka mu pieśni śpiewajem,

Z kamla karczystaje,
Pa sierzdzini ścieblistaje.
A pad wierchom kałasistaje;
Z od naho kałasoczka,
Da żyta boczka.

W którym domu znajduje się młoda mężatka, czyli młodzica, tam jej teściowi i teściowej, czyli świekrowi i świekrze, śpiewają:

Małada małodka z Wilni iszła,
Za joju wojna wojuje.
Bystraja woda bystruje.
Padciekła, podbichła,
Pod świekra wyje worota [świekier – teść].
– Adaczyni świekra worota
– Nazawi minie rodnieńkim,
Ja za taboju wajny nie puszczu,
Bystraju wadu zapyniu.
– O ja małada u rez pacieku,
Sa cibile wojczeńkom nie nazawa,
Sa cibile rodnieńkim nie nazawa.

W dalszym ciągu tej pieśni młodzica tak samo przybywa pod wrota matki mężowskiej, z którą się w ten sposób rozmawia. Pieśń powyższa ma jednak w niektórych wioskach następującą odmianę:

Maładaja małodaczka z Wilna iszła,
A za joju Jurja wajuje,
Da za joju Turek paluje,
Daj padbichła padciekła,
Pad świekrowy warata.
– A nazwiesz ty minie wojczeńkam,
Nazwiesz ty minie rodnieńkim:
To ja Jurja zapyniu [zatrzymam].
Da cibile maładuja u kleć [do komory] puszczu.

Dalej śpiewają w tej pieśni, jak młodzica przychodzi pod wrota swojej świekry (matki męża), swego dziewiarza (brata męża), swojej żalwicy (siostry męża) i w końcu pod wrota swego mileńkiego (męża). Każdego prosi tak samo i każdy odpowiada jej w ten sam sposób co świekr, czyli teść (ojciec męża). Jest jeszcze inna pieśń dla młodzic:

Maładaja małodaczka,
Wyjdz do nas ułaczka,
Da wyniesi ruczniczok,
I uzorysty paja sok,
A nie paja sok to choć chustaczku.
A nie chustaczku,
To chleba łustaczku.
– Oj dziewczazkie, siestrycy,
Da u minie u chaci try biedy:
Adna bieda harszczok bieżyć [kipi],
Druhaja bieda, świekier żuryć,

Treciaja bieda dziecia płaczeć,
– Maładaja małodaczka,
Świekratku pakłani sie,
Niechaj dzicia paka łysze,
Harszczok sałam padło uczy [okraś],
Sama na ułaczku [ulicę] wybieży.

Prześpiewawszy te i tym podobne pieśni, gdy muzyka umilknie, jedna z dziewcząt wysunawszy się naprzód winszuje:

Daj Boże he tyj rok prawadźali,
Druhoho za rok doczekali,
W urodzaju i radości,
W szczęściu i pomyślności,
W mniejszych grechach
A w większych pociechach.

Gospodyni częstuje śpiewaczki święconym i kilka jajek wkłada do ich „karobki”. Mołodzica zwykle obdarza paskiem lub ręcznikiem swojej roboty. Jeżeli podarków nie wyniesie, to jej życzą:

Maładaja małodaczka,
Kab ty lehła kaładaju,
Kab cibile padnimali podwodaju [powód czyli powróż].

Jeżeli w domu, do którego przybywają, znajdują dziewczki, to śpiewają dla nich pieśni następujące:

I.

Pad mostam, mostam kalina,
Pad kalinaju dziewczyna,
Da na kresielku siedziela,
Daj rusu kasu chesała,
Da Biela lico umywała.
Tudoju jechau nieluby,
Myśli nie myśli, nieluby,
Ni z twa ho rodu dziewczyna,
Oj Taju kalinu sam Boh sadziu,
Da Tuju dziewczyna sam krol radziu.

II.

Zakazali Jurju na wajnu,
Da naszymu siełu usiemu,
Da naszymu wojtu starszamu:
Da u nasza ho wojta synou nima,
Talko adna coreczka,
Z jeje usia narada.
Jak chusteczkaju machnęła,
Pałowa wajska uschła,
A jak szbelkaju pawieła,
To usio wajsco palehało.

III.

U wioscy na ulicy rasli Jahody,
Pa łunicy adna panienka zbierała.
Złoty pierścień postradała,
Na zantra ranienka szukała:
– Da dziewczakie, siestrycy,
Katora z was znaszła, wierniecie,
Da majoj matcy nikażecie,
Bo maja matka lichaja,
Budzie bić sie a swarać sie,
Da pierścioneczka pytać sie.

IV.

Ronnoje [lub haromoje], pole, raunoje^a
Paunienka humno koniej nahukana,
Niekto tych koniej nie pazwan,
Adna panienka pazwała,
Da stajni koni zahnała,
– Da stajni koni, da stajni!
Powieziecie skryniu,
Da pierynu puchawuju,
Powieziecie pannu maładuju.

V.

Pałażecie kładku wierzbowcu,
Da pak liczcie dziewczok do domu,
Adna Nastula astań sie,
Da przyjdzie Symonka witaj sie.

VI.

Ziel zielona da czeho zielenieńko palehła?
Nie samaż jena palchła,
Pałazyła jeje bajarja,
Da nie bajarja swatowie,
Da pa dziewońku jednoczy,
Maładyje kupce liczylu,
Maładyje małajce płacili,
Da sto złotych, czetyre,
Za rusju kosu płacili.

Rodzicom po stracie córki śpiewają:

Na hare dwa duby,
Kałychali si estru dwa braty,
Da kałyszuczy uranili,
Na śmierć siostru zabili.

Da przszou da jeje starszy brat.
– Ci nie trzeba siestre karenia?
– Mnie nie treba bratko karenia.
Da Tolki duszy zbawienia;
Da sieczy bratko syry Dub,
Da zwali mnie wieczny dom,
Pachawaj bratko u kaścieli,
Pry lewom joccy, pry ścieni;
Asiej bratko rutu, miatu,
Da pasadzi bratko strełkoju;
Da buduć iści dziewczackie,
Da budać rutu szczypać,
Da za chusteczki zatykać,
Minie maładuju paminać,
Szto ja była za dzieuczyna.
Da budać iści małodaczkie,
Da budać miatu szczypać,
Da budać za czepaczkie zatykać,
Minie maładaju spaminać.
Da budać strełkie łamać,
Da buduć za bryliczki [daszki] zatykać,
Minie nieszczasliwu spaminać.

Jeśli w domu znajdują się chłopcy, to śpiewają im:

I.

Da czeho ty małojczyk douho śpisz?
Da nikomu cibile prabudzić,
Prabudzili jeho dziewczackie,
Prabudzili jeho siestrońkie,
Da na ułeczku wywieli,
Dapa kwietoczce wybrali.
Pa wianoczku zwili,
Da pa piesieńce wypili.

II.

Da haroch ujeć sie u try truhy,
Da radzi Boże jeho u czetyry,
Pad Jasiem koń warany,
Daj Boże jemu insza ho,
Da za heto liepszaho.

III.

Cirmnaje noczka na dware,
Siedzieć Jasieńko na kanie,
Wysau da jeho wojczeńko jeho.

– Pawoli synku, pawoli,
Srebra, złota ni zmieni,
– Srebra, złota ni paumu,
Swaje cnoty ni zmieniu.

IV.

– Radź panie ojcze, radź panie.
– Ni budu synku radzei,
Srebra i złota raniej,
Było ni służyci na dware,
I ni czynici swawole,
Było ni rubaci Leszczynki,
Leszczynka ton ka ułamie sie,
Dzieuczynka młoda ulęknieć się.

V.

Da u wioscy nad siełom,
Da iszli ty miesiecy kruhom,
Ni try miesięcy da try paniczy:
Da adzin paniczyk Ryhorka,
A druhi Antośa, a terci Fiedorka.
Da u wioscy nad siełom,
Da iszli try zorzeńki kruhom,
Ni try zorzeńki, da try panienki,
Adna panienka Marysia,
A druha ja Jeusia,
A treciaja Nastusia.
Da Ryhorka swaju Maryśka spaci wiedzie,
Da Antośka swaju Jeusie da szlubu wiezie,
A Fiedorka swaju u taniec wiedzie.

Pieśń odnosząca się do młodzieży płci obojga:

Oj na hare cerkauka,
Da na cerkouce makouka,
Da na makowce łastouka.
Pajdziecie chłopczykie (lub dziewczackie) zzymajcie,
U łastouki prawdy pytajcie:
A szto u Wilni robić sie?
A u Horofni (w Grodnie) dziwić sie?
Siem ha radon sharieło,
Wosiem małajcou (lub dzieczok) utanuło.
Idziecie chłopczykie (dziewczackie) uszyci,
Reszrtom wadu nasiei;
Kolki u reszcie wadzicy,
Tolki u chłopczykow (dziewczack) praudzicy.

Wychodząc z chaty, śpiewają:

Jurjowa matka u procz paszła,
I za saboju klucz paniesła,
Jurjowa matko wieni sie,
Padaj kluczyki ad Ziempliny,
Adamknuci aiemlicu,
Da wyuścici trawie,
Na trawicu rasicu,
Na rasicu bydlejku,
Na bydlejko pastuszkie,
A pastuszkam świstuszkie (fujarki);
Pastuch bydło napasie,
Jon da domu pryżenie,
A świstuszka paiszcze.

Rozchodząc się do domów:

Kała płotu krapawa paharela,
Naszyc chłopcou pahaleła;
A u harodzi maku bieleńka,
Na ulicy dziewa czok pounieńka;
U sadoczku roża kupkami,
Na ulicy dziewa czok kuczkami.

M. Fed. w Chilczycach.

Opis powyższego zwyczaju i pieśni przy nim śpiewane wyjęte są ze złożonych u mnie rękopisów pana Michała Fedorowskiego⁶, który od kilku lat gromadzi materiały etnograficzne w powiatach: wołkowyskim, prużańskim⁷, lidzkim i słonimskim, a samych pieśni spisał już dotąd z ust ludu tamtejszego, przeszło tysiąc.

Powyższy zwyczaj chodzenia dziewcząt ze śpiewem i powinszowaniami w dniu Świętego Jerzego, należy do odwiecznych obrzędów słowiańskich, którymi praojcowie nasi witali z radością i uroczyście przyjscie każdej wiosny, a z nią Nowy Rok, który podług dawnej rachuby czasu z wiosną się rozpoczynał. Gdy następnie wprowadzono kalendarz astronomiczny dzisiejszy, lud obrzędy swoje połączył z rozmaitymi wiosennymi świętami chrześcijańskimi, a mianowicie: z Wielkanocą, Zielonymi Świątkami, Świętym Jerzym, Świętym Markiem, a nawet ze Świętym Janem Chrzcicielem, i przy tych świętach resztki tych obrzędów przechowuje.

Na Mazowszu chodzą z tak zwanym *maikiem*, *gaikiem*, *kogutkiem* lub *nowym latkiem* i powinszowaniami, zwykle w drugie święto Wielkanocy. Chłopcy przed każdym domem śpiewają⁸:

Pani gospodyni – nowe latko w sieni,
Chcecie go oglądać? – musicie mu co dać.
Z nim do dworu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Na ten Nowy Rok,
Co nam dał go Bóg itd.

Zwykle chodzą tam chłopcy, ale w niektórych miejscowościach chodzą i dziewczęta, śpiewając, winszując i zbierając podarki. Śpiew dziewcząt zaczyna się od słów:

Do tego domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia wieszujemy itd.

Na Podgórzu Karpackim w końcu wielkiego postu chodzą dziewczęta z lalką, która ma wyobrazić śmierć: śpiewają i dostają w podarku jajka. W Żywcu dziewczęta nosiły niegdyś na długiej żerdzi „Marzannę”. Bałwany te były uosobieniem zimy, którą topiono. W obrzędowej pieśni wiosennej na Mazowszu słyszymy:

Groch się wije po jarzynie,
A pszeniczka w ozimynie,
Trawka zieleni się w lesie,
Dzieweczka ją do dom niesie.
Nowe latko i Maj!
Boże nam szczęście daj!

W jednej z powyżej przytoczonych pieśni litewskich Jurjowa matka odmyka kluczami zmarzłą ziemię, aby wypuścić z niej trawę, na trawę rosę, a na rosę puścić bydełko, a do bydełka pasterzy, a pasterzom rozdać fujarki. Gdy we wszystkich okolicach kraju szczątki zwyczajów wiosennych i pieśni zostaną szczegółowo zebrane i ogłoszone, co mogliby i powinni skutecznie światlejsi mieszkańcy prowincji, to wówczas nauka oparta na obfitszych niż dziś źródłach będzie mogła lepiej rozświetlić ten zatarty, a jeden z najpiękniejszych obrazów obyczajowego życia prastarych przodków naszych.

^a Pole haromoje, czyli orne, orome.

¹ Lida – niegdyś miasto powiatowe w granicach I Rzeczypospolitej; miasto królewskie Wielkiego Księstwa Litewskiego I Rzeczypospolitej; w latach 1921–1945, miasto położone w Polsce, w województwie nowogródzkim. Obecnie miasto na Białorusi, w obwodzie grodzieńskim, siedziba rejonu lidzkiego.

² Szczuczyn – w XIX wieku obowiązywała również nazwa Szczuczyn Mazowiecki; było miastem powiatowym guberni łomżyńskiej, położonym na prawym brzegu rzeki Wisły; współcześnie miasto w województwie podlaskim, powiecie grajewskim.

³ Żołądek – wieś na Grodzieńszczyźnie.

⁴ Wołkowysk – położone w obwodzie grodzieńskim miasto na Białorusi; dawniej miasto królewskie Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej. W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Wołkowysku mieściło się starostwo grodowe i siedziba powiatu w województwie nowogródzkim. Tu odbywały się sejmiki generalne dla całej Litwy. Do znaczniejszych rodzin Wołkowyska należeli m. in. Gołgowsky i Piotrowicze.

⁵ Dopiski do cytowanych pieśni, które zostały zlokalizowane w nawiasach pochodzą od Zygmunta Glogera i zostały podane z zachowaniem oryginalnej pisowni – red.

⁶ Zob. M. Fedorowski, *Pieśni*, [w:] tegoż, *Lud Białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii Słowińskiej zgromadzona w latach 1877–1891*, tom V, Warszawa 1958.

⁷ Powiat różański – istniejąca w XIX i 1. połowie XX wieku jednostka administracyjna z centrum w Prużanie (miasto na Białorusi, położone w obwodzie brzeskim). Do I wojny światowej w guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. W latach 1919–1920 pod polską administracją, w okręgu brzeskim Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. W latach 1921–1939 (1945) w województwie poleskim II Rzeczypospolitej. W skład powiatu wchodziło 17 gmin wiejskich i 3 miasteczka. Obecnie, w dużym stopniu odpowiada mu terytorialnie rejon prużański – południowo-zachodnia Białoruś, rejon brzeski.

⁸ Przywołane poniżej pieśni z Mazowsza zostały spisane przez Zygmunta Glogera i zawarte w jego *Pieśniach Ludu*. Zob. Z. Gloger, *Pieśni ludu (w latach 1861–1891)*, nakładem G. Gebethnera i Spółki, Kraków 1892.

WYCIĄGI Z *DZIEJÓW POLSKI* DŁUGOSZA,
DOTYCZĄCE FIZJOGRAFII POLSKI,
„Pamiętnik Fizjograficzny”, 1888, t. VIII;
Dział V: Miscellanea, s. 3-32;
w tytule dodane informacje: „zebrał Zygmunt Gloger”¹.

Czytając największą i najpoważniejszą z naszych kronik i robiąc wyciągi do studiów archeologicznych, etnograficznych i obyczajowych, uważałem za rzecz pożyteczną wypisać także z tego pomnikowego dzieła i zestawić to wszystko, co znalazłem tyżące się przyrody, klimatologii i meteorologii ziem polskich. Ze stanowiska dzisiejszej nauki jest niemało bajek i rzeczy bez wartości. Pamiętać jednak należy, że autor nie był przyrodnikiem i żył w wieku XV, ale wiadomości z okresu pięciu stuleci powtarzał sumienni podług źródeł kronikarskich, z których czerpał. Do nas należy, nie wdając się w ocenę krytyczną materiału, przedstawić go w całości dla tych, którzy nie mogą studiować tak obszernych dzieł historycznych. To ułatwienie i oszczędzanie czasu dla innych jest właściwym celem pracy niniejszej. Do użytku obecnego służyło mi oczywiście ostatnie 14 tomowe krakowskie wydanie dzieł Długosza². Mając w tym wydaniu tekst łaciński i dobre tłumaczenie polskie, wyciągi podaje w języku tym ostatnim, aby uprzystępnic je dla szerszego koła czytelników polskich. Tomy wydawnictwa krakowskiego mają dwie numeracje oddzielnie: jedną ogólną od 1 do 14, a drugą poszczególną odnoszącą się do treści. Tłumaczenie polskie w numeracji poszczególniej obejmuje tom 1 do 5 włącznie, ale w zbiorze ogólnym stanowi ono tom 2 do 6 i w odsyłaczach naszych uwzględniamy numerację tę ostatnią jako główną.

Długosz daje nam taki ogólny opis Polski:

„Polska kraina, obfitująca w zboże, ponętna owocami, wielością ryb i smacznego nabiału, słynna zwierzyną, zamożna w bydło i trzody, miodonośne pasieki, stada koni i rozliczne ptactwo, bogata w żelazo i ołów, woski i masło, acz gdzieniegdzie uprawie ziemi odpowiada urodzaj bardziej wymuszony niż dobrowolny, kraina lesista, a stąd obfitująca w bydło i trawy; grunt ma w wielu miejscach jałowy i nieużyty, z przyrodzenia nieplodny, ale okryty lasami i rozmaitego rodzaju drzewiną, przygodny już to na pasieki, już na pastwiska dla bydła i nigdzie niepróżnujący. Wina i oliwy kraj ten dla ostrego północnego zimna nie ma; zamiast wina używa piwa, które robią z żyta, pszenicy i jęczmienia albo orkisz³. Jest miejscami i ziemia tłusta, a gdzieniegdzie piaszczysta, borowa, stepowa i nieurodzajna. W sól zaś tak dalece obfituje, że jej w bałwanach więcej dobywają niżeli warzą. Tęga od śniegów i lodem oślizgła, ale zdrowa dla przystępności powietrza i przewiewu wiatrów. Trzęsienia ziemi, których inne kraje doznają, tak, że miasta i wsie w ruinach się grzebią i góry na powal upadają, równie jak i powodzie, są tu prawie nieznanne, lub bardzo rzadko jak nadzwyczajne wydarzają się zjawiska. Zboże wszelkiego rodzaju daje się przechowywać przez długie lata i czasy, nie psując się bynajmniej, kiedy w sąsiednich i pogranicznych Węgrzech dłużej nieco nad rok potrzymane wyradza wołki⁴ i robaczywieje. Ma też Polska i siarki kopalnie, acz nie bardzo obfite i przejęte hałunem. Wód jednak z przyrodzenia ciepłych nie wydaje” (II, 8)⁵.

„Przy ujściu (Wisła) dzieli się na trzy odnogi. Z tych pierwsza pod Gdańskiem, druga przy wsi Theff⁶ zwana Hef (Hab) czyli wielkim jeziorem, a trzecia pod Elblągiem zwana Nogatem⁷. Tymi trzema bramami walna struga, zalecająca się białą wodą i zdrowym napojem, wchodzi do Sarmackiego oceanu⁸. Z ryb wydaje łososie i jesiotry (salomones et esoces), które rzadko i w znakomitych tylko trafiają się rzekach” (II, 9).

„Woda (Narwi⁹) czarniawa, nawet po połączeniu się z Wisłą długo nie zmienia przyrodzonej barwy. Tę ma osobliwość, że jej gady jadowite znieść nie mogą; widzieć to na węzach, które do tratw przyczepio-

ne spokojnie czas długi się ukrywają, jak tylko zaś do Narwi się zbliżą, natychmiast z sykiem cofają się, stroniąc od jej wód, jakoby zgubnych dla siebie i od statków żeglowych pierzchają: co nie tylko w obcych ludziach, ale i w miejscowych podziwiania sprawia” (II, 12).

„Dłubnia¹⁰ i Szreniawa¹¹ (dopływy Wisły w Krakowskim) mają między innymi w Polsce rzekami tę osobliwość, że wody ich ani od upałów słonecznych, ani od mrozów zimowych bynajmniej nie zmniejszają, lecz utrzymują się w jednostajnej mierze, nie tracąc nic z swej obfitości, czy grunt suchy jest, czyli zimnem ściśnięty; one jedna ani górnych ścieków ani dreszczów nie potrzebują, dostannie w swoich źródłach i obojętne tak na susze skwarne jaki i na mrozy” (II, 13).

„Nida¹²; źródło ma we wsi Moskorzewie¹³, skąd ubiegłszy niejaką przestrzeń kryje się w nory podziemne, a potem wypływa w borze wsi Dzierzkowa¹⁴, należącej do probostwa krakowskiego; ujście ma po obu stronach miasteczka i zamku nowego miasta Korczyna¹⁵, blisko wsi Grotnika¹⁶ (II, 14)¹⁷.

„Wszystkie niemal rzeki polskie, jako to: Wisła, Odra, Warta, Bug, Dniepr¹⁸ i Dniestr¹⁹, łamią i podrywają swoje brzegi; drzewa i znaczne odmuliska, niekiedy nawet wsie całe zabierają. Sam tylko Niemen²⁰ tak głębokie i na kształt żłobu krągło wytoczone ma koryto, że spokojnie płynąc i dzierząc się swego łoża, ani lasom, ani pobrzeżnym niwom nie szkodzi” (II, 21).

„(Na Rusi) z soboli²¹, kun i innych zwierząt szlachetnych²² futra, których okoliczne puszcze dostarczają, wielkie płynie bogactwo. Tę wyborną odzież mieszkańcy tameczni mając za celniejszą ozdobę, bogato się stroją, chociaż pokarmu szczupłego i nędznego używają (II, 22).

„Spływem swoim (Wisła) rozmaitego rodzaju drzewa dębowego, cisowego, na opał i budowę statków, smoły, popiołu, jesionów, płót, terpentyny, żywicy, wosku, miodu, ołowiu, żelaza, zboża (*Ligna Guerciana et teina, picem, cineres, fraxinos, telam, picem simplicem et tatamentinam, ceram, crudum mel, plum bum, Ferrum et frumentum*)” (II, 23).

„Pola w tym kraju (w Wielkopolsce) po większej części równe, sposobne do zasiewu, pilnością i przemysłem nowych osadników (w okresie przed Mieczysławem I) w krótkim czasie przez wytrzebiecie lasów powiększały się i na szersze płaszczyzny zamienione wzięły postać jakby pól z przyrodzenia otwartych; przeto Lechitowie²³, ci zwłaszcza, którzy na równinach siedzieli, od innych pokrewnych sobie drużyn koczujących po lasach i od narodów sąsiadujących dokoła Polanami²⁴, tj. pól mieszkańcami, zostali nazwani” (II, 23).

„Kraj polski i należące do niego ziemie, leżąc nisko i po większej części równo z oceanem Sarmackim (M. Bałtyckim), mają wielką i prawie niezliczoną ilość jezior” (II, 25).

„Gopło w ziemi wielkopolskiej ma taką obfitość ryb, że je stamtąd na Okół w sąsiednie strony wozami rozważą, nie tylko w dostatek, ale nawet w zbytecznej ilości. Twierdzą, że ma pól mili szerokości, a długości mil pięć. Ryby jego w rodzaju i smaku lepsze są od ryb innych jezior” (II, 26).

„Czartoryja²⁵, jezioro blisko zamku i Nowego miasta Korczyna²⁶, znamienite tak mnogością ryb, jako też twórcą swoim Kazimierzem królem polskim²⁷, który przemysłem swym odwróciwszy w inną stronę koryta dwu rzek, Wisły i Nidy, zrobił jezioro wieczyste i znacznie rozległe, zasilane z obu rzek wodą i rybami” (II, 26).

„Blandno²⁸ w Wielkiej Polsce, w ryby zamożne, żywi w sobie wiele węgorzy” (II, 26).

„Bielsko²⁹, jezioro Kujawskiej ziemi, koło wsi Bielska³⁰, która od niego bierze nazwisko. Ma ryby osobliwe i rzadkie w innych jeziorach polskich, siołwicami (szyłowicze) zwane” (II, 28).

„Tur³¹, wielkie jezioro ziemi Kujawskiej, niedaleko miasta Bydgoszczy, obfitujące w ryby Kleszczami (Kleszcze) zwane” (II, 28)³².

„Świtez³³ (Swythaz), wielkie jezioro ziemi Chełmskiej. Ryby w nim przednie zwane kleszczami (Kleszcze)” (II, 30).

„Biała³⁴, znaczne jezioro ziemi Chełmskiej, w pustyni między wsią Radzistowem³⁵ i Wietłami, wzdłuż na pól, wszcz na ćwierć mili. Ma ryby kleszcze tak tłuste, że wieśniacy niemało naczyń trenem ich napełniają. Woda jeziora tego w miesiącach maju i kwietniu czerni i brudzi ciało ludzkie, tak, że ten brud dopiero inną wodą zmyć można” (II, 30).

„Brna (zasilająca jezioro Orzechów w powiecie brzeskim) rzeka wielce rybna” (II, 31)³⁶.

„Bestry, jezioro litewskie, pół mili długie; wypływa z niego rzeka zwana Kotra³⁷. Jezioro to nad wszystkie inne w Litwie w ryby zamożniejsze. Tu polowanie królewskie na żubry (*venationes bisontium*) i jelenie, oraz dworzec tego nazwiska” (II, 82)³⁸.

„Krynice³⁹, jezioro ziemi Bełskiej, pół mili wzdłuż, ćwierć wszere. Rybołówstwo w niem trudne dla wielkiej głębizny, ale osobliwszą nad inne jeziora ma własność, że w pewnych czasach, co trzy lub co dwa lata, burząc się z wielkim szumem, w pobliską górę skalistą podziemnymi i ukrytymi wsiąka otworami, i mało co wody zostawując w łożysku, podaje sposobność do łatwego ryb połowu” (II, 34).

„Baba, góra bardzo wysoka nad rzeką Sołą⁴⁰, bogata w rozmaite zioła”. (II, 36) „Jawornik⁴¹, góra w ziemi Oświęcimskiej, wychowuje wiele łani i jelenie” (II, 36).

„Miasto (Kamieniec Podolski⁴²), zamożne w miody, woski i bydło” (II, 43).

„Kijów⁴³ ryb tak wielką ma obfitość, że niewynoszące pół łokcia ryby dniewprowe rzucają zwierzętom dzikim na pastwę” (II, 43).

„Wiślica⁴⁴ obłana rzeką Nidą, zewsząd otoczona bagnami. Wieść niesie, że pewien bogobojny kapłan tego miejsca, nakazał milczenie żabom przeszkadzającym służbie bożej i od tego czasu żaby tu nie skrzczą” (II, 44).

„Pułtusk⁴⁵ z bogactwem ryb, zboża i innych towarów” (II, 44).

„Wino rzadko (w Mazowszu) używane, a uprawa winnic nieznaną. Ma jednak kraj polski napój ważony z pszenicy, chmielu i wody, po polsku piwem zwany, a gdy nic nadeń lepszego do pokrzepienia ciała, jest nie tylko rozkoszą mieszkańców, lecz i cudzoziemców wybornym smakiem, więcej niż w innych krajach zachwyca” (II, 45)⁴⁶.

Naród polski w czasach pierwotnych „przystając na pokarmie prostym, jaki rodzinna wydała ziemia, a odzieży grubiej i ładajkiej, krajowym wyrabianej przemysłem, daleki wszelkiej miękkości i wytworności, zaspokajał pragnienie wodą, a głód zbożem, mięsiwem, rybą, mlekiem, miodem i jarzyną” (II, 46). Księżu składano wówczas „w podatku pewną ilość futer zwierzęcych, jako to: kun, bobrów, gronostajów i lisów, w które polska ziemia na ów czas obfitowała. Złota, srebra, miedzi i innych kruszców nie używali, prócz żelaza zdatego a dzidy, pługi i inne narzędzia. Chaty poszywając słomą i legając na gołej ziemi, zamożni w bydło i zboże, wszelkie sprzęty zbytkowe mieli w pogardzie” (II, 46)⁴⁷.

„Dwie rzeczy ma Polska cudowne⁴⁸: Naprzód, że na polach⁴⁹ wsi Nochowa⁵⁰, blisko miasteczka Szremu⁵¹, tudzież we wsi Kozielsku⁵², w obwodzie Pałuk⁵³, niedaleko m. Łęka⁵⁴, rosną garnki wszelkiego rodzaju, same przez się, sztuką wyłączną przyrody i bez wszelkiej pomocy ludzkiej, kształtów rozmaitych, podobne do tych, jakie ludziom służą do domowego użycia; słabe wprawdzie i miękkie, dopóki spoczywają w ziemi i w swoich jamach rodzinnych, ale gdy z nich wydobyte na wietrze albo słońcem stwardnieją, dosyć mocne. Są one rozmaitej postaci i objętości, niemal jakby sztuką garncarską wyrabiane; a co mi jeszcze dziwniejszym się zdaje, że płodność ich przyrodzenia, jak uważano, nigdy się nie zmniejsza, chociaż ziemia nie bywa otwierana. Po wtóre, że w lasach, polach i borach miasteczka Potylicy⁵⁵, tudzież wsi Hrabień⁵⁶ i Prośni⁵⁷, w okolicy Bełskiej, diecezji Chełmińskiej, drzewa sosnowe taką własność mają i przyrodę, że jeżeli się z nich część jaka, np. gałąź lub prątek utnie albo odłamie, bądź całe drzewo spuścić, po kilku latach to co było drzewem z życiem roślinnym, przybiera postać i własności krzemienia, jak i krzemień rodzimy za uderzeniem ognia wydaje, zachowując objętość i kształt, w jakim było ucięte, przyrodę zaś głązu i krzemienia”⁵⁸ (II, 47).

„Kraj ten (mowa o dzisiejszej Ukrainie), przyległy okolicy, która się dotąd zowie Podolem, tak urodzajną ma mieć ziemię, że gdy zboże raz się zasieje, z spadającego potem ziarna zasiew sam się odnawia i plon następny bez siebie wydaje” (II, 51).

„W jaskini góry Wawel, na której Krak zamek swój był zbudował, potwór niesłychanej wielkości, mający postać smoka albo węża zadławmy (*alphagus*⁵⁹) obrał sobie legowisko, a na zaspokojenie żarłoczności swojej porwał bydłęta i trzody, jakiegokolwiek mu się nawinęły, nie przepuszczając nawet ludziom” (II, 55).

„Miał Piast w zapasie⁶⁰ sudek miodu i utuczzonego prosiaka”. „Sam z małżonką swoją Rzepichą⁶¹ znosi warzywo i miód hojną ręką nalewa” (II, 84).

R. 971 „znak ognisty płomiennego światła ukazujący się na niebie zdziwił i zatrwożył wiele umysłów, bowiem rzecz ta u Polaków nowa i niesłychana poczytana była za zło wieszczbę” (II, 107).

„Zima tego roku (974) ciężka, nadzwyczaj obfitym śniegiem brzezienna, poćcinawszy morza wszystkie, stawy, jeziora i błota, trwała od 1-go⁶² Listopada aż do wiosennego porównania dnia z nocą, na podziw i cumowisko wielkie wszystkim, jako w owym wieku bezprzykładna” (II, 110).

„Dnia 28 Października⁶³ (r. 976) widziano w krajach Polskich ogniste zastępy na niebie, przez całą noc trwające. Zjawisko to, jako niezwykłe, zdało się Polakom tak straszliwym, że z obawy, ażeby narodowi i ziemi Polskiej nie wyrzuciło jakiejś klęski, postanowiono błagać Boga wielkimi ofiarami” (II, 111).

R. 987 „zdarzył się głód ciężki i powszechny, gdy urodzaje w całym prawie świecie chybiły. Klęska ta we wszystkich krajach wiele sprzątająca ludzi, dotknęła razem i Polskę, gdzie wyludniła wiele miast, wsi i osad” (II, 118).

„Zdarzyły się tego czasu (r. 988) liczne i długo trwające wód wylewy, po których nastąpiło lato skwarne i dla wielu płodów przyrodzonych szkodliwe; skąd⁶⁴ urodzaje nie wszędy jednakie, w znacznej części chybiły. Nadto susza z wiosny zbyteczna przeszkodziła zasiewom jarzyn, a na domiar złego spadł śnieg obfity, po którym ciągle znowu padały deszcze, niedopuszczające siewów ozimych; co wszystko głód sprawiło” (II, 120).

„Rok ten (1000) przyniósł z sobą wiele osobliwszych zjawisk, a zwłaszcza trzęsienie ziemi pełne groźby i postrachu, a dnia 14 grudnia kometę (*cometes*), która przy pogodnym niebie podobna do pałającej pochodni i miecząca rozciągnęła łunę światła, tak widokiem swoim wszystkich przeraziła, że nie tylko ci, którzy na polu byli, ale i w domach zamknięci, czuli się jakby gromem rażeni” (II, 141).

„Dwojaka klęska, dwie plagi straszne, mór i głód, nawiedziły w tym roku (1003) i srodze utrapiły ludność. Zaraza nie tylko w Polsce, ale po całym prawie świecie rozszerzyła się z taką gwałtownością, że gdy brakło cierpliwości chować umarłych ciała, żywych i oddychających jeszcze grzebano razem z umarłymi” (II, 157).

„Pewnego czasu⁶⁵, gdy Bolesław (Chrobry) zabawił się łowami w lasach swoich około m. Kiele⁶⁶, a miał w towarzystwie swoim książęci a Emeryka⁶⁷ (syn Stefana, króla Węgier, ciotecznego brata Bolesława Chrobrego), zdarzyło się, że w pogoni za jeleniem, wybiegł był na wyżynę gór, które Łysą górą nazywają, nad które nie ma wyższych w Polsce. Tu, poniechawszy rogacza, poczęli z podziwieniem przypatrywać się rozwalinom odwiecznej budowy, które skutkiem powszechnego potopu i dawności czasu zsywały się w ogromne skał pokłady, jakie i dziś oglądamy. Powiadają bowiem, że to miejsce miało być niegdy mieszkaniem i twierdzą olbrzymów, mężów wielkiej siły, którzy tu przez jakiś czas przebywali i mieli swoje siało.” (II, 166).

„Głód, mór i zaraz okropna panowały temi czasami (r. 1007) nie tylko w Polsce, ale w całym prawie świecie sprzątnawszy mnóstwo ofiar, wyludniły wiele miast i włości” (II, 168).

„Dziesięciu snopowych⁶⁸, ze wszystkich dzielnic królestwa na kościoły i sługi Boże przeznaczonych, nie dozwolił (Bolesław Chrobry) ani zmniejszać, ani poddawać pod wątpliwość (II, 191)”. Bolesław Chrobry na utrzymanie wojska i straży w zamkach pogranicznych ustanawia, aby każdy z kmieci⁶⁹ „posiadający jeden łan całkowity, składał w daninie korzec żyta a drugi owsa, czystego ziarna i odwoził do najbliższego spichrza królewskiego” (II, 192).

„D. 12 maja (r. 1021) wielkie trzęsienie ziemi w krajach włoskich, francuskich i hiszpańskich⁷⁰ wiele miast i wsi pochłonęło, niektóre w gruzach zagrzebało. Chodziły także wieści o częstych i okropnych pożarach, które się w wielu miejscach przytrafiały. Ale od tego wszystkiego z łaski Bożej kraje polskie były wolne” (II, 192).

„Przepowiednią dość wyraźną śmierci⁷¹ (Bolesława Chrobrego w roku 1024) była kometa, wielkim światłem błyszcząca, tak iż ludzie zaraz wnioskowali, że męża i króla wielkiego niebo weźmie do swej chwały” (II, 195).

„W tym także czasie (rok 1043) dotknęła Czechy wielka klęska głodu; gdy bowiem lata poprzednie były bardzo nieurodzajne, a w roku obecnym wszystkie prawie plony przepadły, wiele ludzi opuściwszy ziemię ojczystą gnać się musiało do Polski, Węgier i innych krajów sąsiednich dla ratowania się od tej zgubnej klęski. Na pozostałych mieszkańców rozszrozył się głód z taką gwałtownością, że trzecią część ludności czeskiej wytepił” (II, 257).

„Z przyczyny nieurodzaju, który zeszłego lata dotknął był kraje polskie, głód dłużej roku trwający ciężko Polaków utrafił (r. 1053)” (II, 274).

„Głód wielki, który był nawiedził wszystkie prawie kraje chrześcijańskie, (w r. 1056) utrafił i wygubił wielu ludzi: a gdy plaga powszechnej nędzy, z dym dniem wzmagala się i rozszerzała, na domiar złego powstały rozruchy, a potem wojny domowe i zewnętrzne.” (II, 278).

„Doznały temi czasy kraje Niemieckie (rok 1057) wielorakich nieszczęść, mianowicie moru i głodu; w wielu miejscach padały z gradem zmieszane kamienie ogromnej wielkości; wiele też ludzi zginęło od piorunów” (II, 280).

R. 1058 „gwiazda z miotłą ognistą, o której było mniemanie, że zwiastowała koniec życia i panowania (Kazimierza Odnowiciela), ciągle przez kilka nocy jaśniała na niebie” (II, 281).

„Ukazała się temi czasy (rok 1066) kometa, obrócona swą pochodnią ku zachodowi, przepowiadając wiele nieszczęść, których doznały kraje niemieckie i angielskie”⁷² (II, 297).

R. 1069 gdy król węgierski Bela przebywał w swojej włości zwanej Gimel „nagła burza wyrzuciła dom w którym mieszkał i przytłukła go zwaliskami⁷³. Kazał się zanieść w lektyce do Kinisny, gdzie życie zakończył” (II, 302).

„Kijów dostatek ma wszelkiej żywności, zdolnej najchciwшему nawet łakomstwu wystarczyć, obfitując w mięso, miód, ryby i zboże. Niewiasty są postawy dorodnej, włosy ciemnego, piękne i zalotne” (II, 321).

„W ruskich krajach (rok 1083) mór straszliwy wiele ludu obojej płci wytepił. Umarł także tą zarazą dotknięty Wszewołod syn Jarosława⁷⁴ d. 13 kwietnia” (II, 347).

„Na domiar nieszczęścia (r. 1086) szarańcza wielką ścią padłszy na ruskie⁷⁵ ziemie, pożarła i zniszczyła wszystkie plony. A tak ruska kraina jednocześnie dwie poniosła klęski, stąd niszczący napad barbarzyńskiej dzicz, stąd zgubne spustoszenie szarańczy” (II, 355).

„Świętopełk i Włodzimierz⁷⁶ (r. 1089) napadają na stanowiska Połowców⁷⁷ i ubiwszy wielu, kobiety, dzieci, trzody, wielbłądy, bydło i konie zabierają w zdobyczy” (II, 362).

R. 1093 Brzetysław książę czeski, dowiedziawszy się, że Władysław Herman⁷⁸ książę polski, zajęty był wojną na Pomorzu, najechał zbrojnie na Polskę i od zamku Grecz nad Łabą⁷⁹ (Elbą), który należał do Polski, aż po samą Odrę nasycił łakomstwo swego ludu „złupieniem okolicy pod ów obfitującej w wielkie stada bydła” (II, 373).

„Czwartego października⁸⁰ (roku 1097) ukazała się na zachodniej nieba stronie kometa z miotłą ognistą. Nadzwyczajne powodzie przeszkodziły zasiewom jesiennym, stąd powszechny nastąpił nieurodzaj” (II, 388).

„Sieciech, młodzieniec krzepki, wymowy rażnej i w drużynie towarzyszków jego rzadką odznaczający się dzielnością, który na dworze (Bolesława Krzywoustego) urząd (w roku 1107) cześnika sprawował...⁸¹ z Bolesławem wybrał się był na łowy do lasów usosińskich (Vsosin), gdzie mnóstwo było żubrów⁸². A gdy książę Bolesław ubiwszy wiele zwierząt, żubra jednego nadzwyczajnej wielkości i siły, odłączającego się od swej gromady pojedynka, którego w języku właściwym zowią odyńcem (jediniecz, odiniec), wypłoszył z kniei⁸³, a zwierzę uciekając przed szczekaniem psów i grotami myśliwych, wyrwał się z zastawionej dokoła obławy i przypadkiem wbiegł na stojącego ma na drodze cześnika Sieciecha; ten za rzecz sromotną uznawszy kryć się albo uciekać,⁸⁴ zeskoczył z konia i ugodzić chciał tura oszczepem, ale chybiwszy rzucił się na ziemię, aby wściekłości zwierza uniknąć. Tymczasem ów żubr, który na leżących najsrożej się pastwi, Sieciecha naprzód raciami uderzywszy, a potem wzięwszy na rogi, podrzucił w górę i kilkakrotnie w ten sposób jak piłką miotał, na koniec powalony w krzaki bez duszy prawie zostawił. Towarzysze podźwignęli z ziemi rycerza, a owinąwszy go płatami sukienkami, odnieśli do pobliskiego miasta” (II, 420).

„Stanęły na przeszkodzie (wyprawie Bolesława Krzywoustego na Pomorze w roku 1118) ustawiczne deszcze i słoty, które począwszy się z wiosną przez całe lato nie ustawały. Te ciągłe ulewy i powodzie nie tylko w Polsce ale i w okolicznych krajach wielkie poczyniły szkody, zatopiwszy całą niemal ziemię, a stąd przeszkodziwszy zasiewom i zbiorom. Najwięcej jednak ucierpiały okolice leżące nad większymi rzekami, które nadzwyczaj powzbięrały i z brzegów powystępowały. Tego także roku zdarzyło się, jakoby ogniem i płomieniem gorzało: które to zjawisko, u wielu za cud poczytane, miało być wróżbą jakiegoś wielkiego

wydarzenia. Wkrótce potem takie spadły ulewy i nawałnice, a z nich tak gwałtowne powstały wód wylewy, że niektórzy lękać się zaczęli powtórnego potopu” (II, 472).

„Bolesław (Krzywousty) ks.⁸⁵ polski, mimo burze gwałtowne, które i tego lata (1119) wicherzyć poczęły, tak iż w wielu miejscach zrywały i wywracały domy, ściągnął swoje rycerstwo i z odpowiednią siłą ruszył na Pomorze” (II, 473).

W roku 1121 „nadzwyczajne susze i upały przez trzy miesiące, t.j. marzec, kwiecień i maj⁸⁶ trwające, tak spiekły ziemię, że nie tylko jare zasiewy ale i oziminy przypalone niszczały; przeto ciężki był ten rok dla Polaków z przyczyny nieurodzaju i drożyzny. Sąsiedzkie także ziemie i okolice podobną posuchą i nieurodzajem dotknięte cierpiały przez czas niejaki głód i niedostatek” (II, 480).

„Zima w tym roku (1125) nadzwyczaj ostra była i ciężka. Wiele z przeziębienia upadło bydła i wyginęło ludzi. Powymarzały i zasiewy, skąd potem nastąpił głód w krajach polskich” (II, 488).

Okolo r. 1142 Krystyna żona Władysława II, niewiasta wielce chciwa „nakazywała poddanym, aby według mienia swego⁸⁷, na każde większe święto znosili do jej dworu:⁸⁸ kurczęta, prosięta, gęsi, miód, pszenicę, owies, na potrzebę książęcego stołu” (III, 8).

„Tegoż roku (1158) zdarzyło się na niebie wielkie zaćmienie słońca w godzinie pacierzy kapłańskich zwanych noną (*hora nona rum*)⁸⁹, a Jerozolima święta zdobytą została przez sułtana Babilońskiego, przyczem wielu chrześcijan zginęło, wielu dostało się w niewolę. Po owem zaś zaćmieniu słońca nastąpił głód wielki, który siła ludzi wytepił, a Polskę i jej kraje ciężką niedolą utrafił⁹⁰. (III, 50).

„Dnia 5 września (r. 1169) widziano na zachodzie świecące trzy słońca, z których dwa zagasły po dwu godzinach, a środkowe samo potem zachodziło. W następnych latach ukazywały się podobnie trzy księżycy” (III, 70).

„Pierwszym opatem klasztoru (Lubińskiego w roku 1175) był Florenty. Od tego to opata i jego braci, z Porty do Polski przybyłych i w rzeczonem klasztorze osadzonych, pochodzi i nazwisko swoje bierze gatunek jabłek, które oni z sobą do Polski przywieźli, a które od klasztoru Porty, skąd⁹¹ pochodziły, nazwane Daport, rozmnożyły się u nas i dotąd jeszcze je hodują” (III, 83).

„W tym roku (1177) widziano zaćmienie słońca 13 września o godzinie szóstej” (III, 94).

„W tym roku (1186) przypadło pamiętne zaćmienie słońca, a wkrótce nastąpiła ciężka na ludzi zaraza epidemiczna, która wielką zrządziła śmiertelność i siła narodu w Polsce i na Rusi wytepiła” (III, 128).

„Tegoż roku (1191) było zaćmienie słońca dnia 23 maja, które trwało od pacierzy kapłańskich zwanych tercją aż do nony” (III, 128).

„Dnia 5 maja (rok 1200) trzęsienie ziemi w Polsce i przyległych krajach przypadło w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć powtarzające się, wiele powywracało wież, domów i grodów, które iż w polskim kraju rzadko się wydarza, wzięte było za dziw wielki, a niektórych przesadną napęliło trwogą” (III, 151).

„Tegoż roku (1211) w miesiącu maju⁹² ukazała się kometa, która ogon swój rozciągając od wschodu ku zachodowi, przez dni ośmnaście błyszczała na niebie a jako najbliżej wysuniona ku krajom ruskim⁹³, wróżyła im klęskę, którą roku następnego poniosły od napadu Tatarów” (III, 183).

„W miesiącu lipcu⁹⁴ (rok 1212), piorun uderzył w skarbiec kościoła Krakowskiego pokryty dachem drewnianym; a gdy się wiązania zajęły i nie miał kto gasić pożaru, doszedł ogień aż do wnętrza skarbem⁹⁵, ogarnął skrzynie i skarbnice i przechowywane w nich ornaty, kapy i liczne kościoła Krakowskiego ozdoby i przybory królów, książąt i biskupów strawił i pochłonił” (III, 184).

„Po uspokojeniu zewnętrznych wojen i zaburzeń, nowa na Polskę spadła klęska (rok 1221)⁹⁶. Od świąt bowiem Wielkanocnych aż do jesieni ciągle panujące deszcze i słoty takie sprawiły rzek wylewy, że od nadzwyczajnego wód wezbrania, lękano się w kraju powszechnego prawie potopu. Ta straszliwa i niezwykła powódź wiele wsi w nizinach leżących całkiem niemal zniszczyła i zalała, przeszkodziła siewom wiosennym, a co w jesieni posiano, to zniweczyła do szczytu; niewiele tylko miejsc, kędy pola na wzgórkach i znacznych wyżynach były położone, od tej plagi ocalało. Zniszczone przeto takimi zalewami zboża, wielką klęską dotknęły nie tylko Polskę, ale i wszystkie kraje okoliczne, gdzie podobne panowały powodzie. Bo gdy bydłom domowym zabrakło paszy, upadały naprzód obory, a potem nastał głód ciężki, który przez 3 lata nie ustając, siła ludzi a zwłaszcza wieśniaków, dla braku żywności wymorzył i tak dalece wyte-

pił, że wiele wsi i miasteczek z ludności ogołoconych stało prawie pustkami. Klęskę tę sprawioną zbytecznemu słoży, powiększyła jeszcze sroga i niezwykłej ostrości zima, która po tych deszczach nastąpiła. Był nadto ciężki pomór na bydło i trzody” (III, 200)⁹⁷.

„Głód, który w roku przeszłym, kraje polskie uciskał, nie folgując jeszcze i w tym roku (1222), wielkie Polakom zadał klęski” (III, 202).

„Po dwu latach ciężkiego głody, który w Polsce utrapił i wytępił wiele ludzi, nastąpił (rok 1224) trzeci jeszcze sroższy i zgubniejszy, nie tylko dla dobytku domowego, ale i dla ludzi i większą zadał im klęskę, niżeli dwa poprzednie” (III, 206).

„Ale spotkała rzeczzonego Wawrzyńca (biskupa Wrocławskiego w rroku 1232) śmierć niezwykłą; z ustawicznego bowiem i niepomiernego róż wachania popadł w chorobę, z której wyleczyć się nie mógł” (III, 228).

„Nawiedziła Polskę inna jeszcze plaga (rok 1235), która powiększyła poprzednie klęski. Gdy bowiem zasiewy tak wiosenne jak i jesienne, już to z przyczyny zbyt tęgiej zimy, już słoży ustawicznych i zalewów, poprzepadały, nastąpił głód wielki, który całej Polsce przez czas długi dokuczał, a niełatwo było zaradzić takiej klęsce przy wicherzającej w kraju wojnie domowej” (III, 236).

„Rok ten (1253) pamiętny był dla Polaków straszną powodzią, jakiej nigdy jeszcze w Polsce nie widziano⁹⁸. Albowiem od świąt Wielkiejnocy aż do dnia 25 lipca⁹⁹ we wszystkich krajach Polski ciągle dniem i nocą deszcz padał; z tej więcej ustawicznej słoży takie powstały wódy wylewy, że po wszystkich płaszczynach i nizinach, albo gdzie w bliskości były strugi, powódź pozносиła zboża, a po polach i niwach pływać można było statkami jakby po rzekach; szukano miejsc wzgórzystych do składania zebranego zboża. Przez tę także powódź i napaści Litwinów ziemia Wizka¹⁰⁰ zamienioną została w step dziki i pustynię” (III, 332).

„Dnia 31 stycznia¹⁰¹ (rok 1257), około godziny zwanej tercyją (*hora tertiarum*), w Krakowie i we wszystkich miastach i krainach polskich było trzęsienie ziemi, które u Polaków, niezwyčajnych takiego zjawiska, stało się dziwem strasliwym” (III, 352).

„R. 1258 gdy Janusz proboszcz Gnieźnieński¹⁰² obrany arcybiskupem udał się po zatwierdzenie swojej elekcji do Rzymu, Henryk dziekan Poznański i Przybysław kanonik Gnieźnieński, towarzysze jego podróży, w Lombardji od powietrza morowego pomarli” (III, 355)¹⁰³.

„Tegoż roku (1258) było trzęsienie ziemi, które się dało uczuć w całej Polsce. Nastąpiły też po niem wojny, zatargi i różne dotkliwe dla kraju klęski. Takież samo trzęsienie ziemi było także w Czechach, Rusi i Węgrzech” (III, 356).

„Zaćmienie słońca, które w tym roku (1263) wydarzyło w dzień św. Dominika¹⁰⁴, wiele smutnych sprowadziło w niektórych krajach następstw, a zwłaszcza w Czechach, gdzie z przyczyny gradobicia i posuchy taki był niedostatek zboża, że wiele ludzi obojej płci z głodu wymarło” (III, 375).

R. 1264 „ukazała się na niebie kometa czyli gwiazda gorejąca i ognista, tak wielka i osobliwa, jakiej żadnej z żyjących nigdy dawniej nie widział. Wyszędłszy od wschodu z błyskawicą, posuwała swoją miotłę jasno świecącą na zachód aż do środka niebokręgu: trwał ten widok przeszło trzy miesiące. Sprowadziła ona i na Polskę nieszczęście. Przy schyłku jej bowiem nastąpił wielki pomorek na bydło” (III, 379).

„Chodziła w tym roku (1269) wieść o cudownym zjawisku, często w kraju polskim widywanem. Dwa wojska konne w zbrojnej postawie potykały się z sobą w powietrzu na obłokach i zaciętą toczyły walkę. Co iżby nie wyrzuciło jakiej dla Polaków klęski, za przestroga ludzi pobożnych, czyniono nabożeństwa i zanoszono gorące do Boga¹⁰⁵ modły” (III, 399)¹⁰⁶.

„Dnia 6 grudnia (r. 1270) o godzinie 1 w nocy, niebo rozwarło się na krzyż i ukazało się światło rześiste na kształt księżycy, które Kraków i całą okolice jego jasno oświeciło¹⁰⁷. W mieście Kaliszu nazajutrz po oktawie Narodzenia Pańskiego, ulągł się cielec mający dwie głowy psie, z których większa była we właściwym miejscu, a druga przy ogonie; zęby także psie, nóg siedem bydłowych i skórę cielecą. Ścierwa tego nie chciały jeść ani psy, ani żadne ptaki. W Szląsku¹⁰⁸ rzeki Odra i Nissa przez trzy dni płynęły (jak mówiono) wodą czerwoną i krwawą. W tymże samym kraju we wsi Michałowie, podczas lata, padał deszcz krwawy. Te cudowne zjawiska nie tylko podziw sprawiły, ale i trwogę wielką. Ale nie z samych dziwów, lecz i niepogod nadzwyczajnych i powodzi stał się rok ten (1270) pamiętnym u Polaków. Od dnia bowiem 22 czerwca, aż do połowy sierpnia ciągle i nawalne dniem i nocą padały deszcze, skąd rzeki wezbrane, po-

występowawszy z brzegów, tak niezwykle wylały, że nie tylko zboża, łąki, niwy i polne obszary, ale nawet wsie z domostwami pozatapiały. Wisła rzeka do takiej wzrosła wysokości, że całą przestrzeń między górą Lassotą¹⁰⁹ a kościołem św. Stanisława¹¹⁰ na Skalce zalała, a rwistym prądem bardzo wiele ludzi i domów, bydła, trzody, koni i drobnego dobytku pobrała, pozrywała młyny, pola i lasy zamieniła w pustynie i nie tylko grunta ale i wsie z ich budynkami i mieszkańcami zalawszy, role pozatapiane na długi czas potem uczyniła płonnymi i nieużytecznymi” (III, 400).

„W okolicy Krakowa (rok 1274) zjawił się dziw rozgłośny, nad którym się wielu zdumiewało. Nowonarodzone dziecię płci męskiej już w chwili przyjścia na świat miało zęby i postradało mowę, a przeżywszy lat trzy umarło”¹¹¹ (III, 419).

„W końcu września (rok 1276) w okolicy Krakowskiej nastąpiło niesłychane i bezprzykładne zimno, a potem dnia 6 października spadły śniegi w takiej obfitości na Alpach Sarmackich, które Polskę przedzielają od Węgier, tudzież innych Tatrami zwanych, a około Kiesmarku położonych, że sprawiwszy zimno niezwykle, ziemię w całej okolicy grubą warstwą śniegu pokryły i zamiast jesienie mroźną sprowadziły ziemię”¹¹² (III, 424).

„W Krakowie, przed dniem Obrzezania Pańskiego¹¹³ (rok 1277) o północy, niebo rozwarte zaświeciło prawdziwą jasnością, która nie tylko na miasto Kraków, ale i na całą okolicę wspaniałą rozciągając łunę, rozwidniła je jakby w dzień biały, a potem nie za długo znikła. Wzięli to ludzie za cud osobliwy” (III, 430).

„W Krakowskiej dyjecezyi, jezioro pewne znaczne, a nawiedziny czartów i rozmaitemi strachami odstraszać rybołowców, uważane było za zakłętę. Gdy więc w tym roku (1278) zima nieco była twardszą, bliźsi mieszkańcy odważywszy się na spróbowanie połowu, wzięli 5¹¹⁴ krzyżów, chorągwie i kości świętych i udali się do brzegu. Zapuscili potem niewody, a po raz pierwszy wyciągnawszy, trzy tylko małe rybki znaleźli. Za drugim zaciągnięciem, okazało się, że próżne było usiłowanie. Trzeci raz załowiwszy, z wysileniem wydobyli z wody potwór straszliwy, mający ślepie czerwone, ogniste i żarem płonące, kark zakończony kozią głową. Na ten widok wszyscy obecni struchleli, a pociskawszy krzyże i chorągwie, pouciekali dokąd kogo oczy poniosły. Niektórzy z nich dostali chorobliwych wrzodów na ciele. Ów zaś potwór, przestraszywszy ludzi, sunął pod lód i po całej przestrzeni jeziora¹¹⁵ wydawał łomot przeraźliwy” (III, 434).

„We Włoszech¹¹⁶ dnia 25 kwietnia¹¹⁷ (rok 1279) przez nagłe a gwałtowne trzęsienie ziemi 7 miast zapadło się wraz z mieszkańcami i słyszano przez 4 dni głosy wołających z przepaści: „Zlituj się Boże! Zlituj nad nami!”. To samo trzęsienie ziemi, które trwało dni 15, powywracało gdziegdzie zamki wraz z górami, na których były zbudowane; góry wyniosłe postrącało na płaszczyzny, zawaliwszy w ten sposób klasztor panieński zakonu Cysterskiego¹¹⁸, w którym 50 sióstr zginęło. Wtedy także dwie góry przedzielone rzeką zeszyły się z sobą, a wypchnawszy rzekę, wszystkie wsie i pola okoliczne zatopiły i zniszczyły powodzią. W Alpach także Bonońskich¹¹⁹ spadła rosa krwawa w wielkiej obfitości” (III, 440).

„Z klęskami domowych i zewnętrznych wojen (rok 1282) połączył się jeszcze głód straszliwy, który nie tylko Polskę, ale Czechy, Niemcy i inne kraje srodze utrapił. Była po wsiach i między ludem przez całe dwa lata tak wielka nędza że wielu chroniąc się przed śmiercią i głodem, odbiegało swoich domów, żon, i dzieci i wynosiło się za kawałkiem chleba do Węgier i Rusi. Ale i tu sroższa jeszcze potykała ich niedola¹²⁰. Ale większy jeszcze głód doskwierał Czechom, kędy matki, wyzuwając się z uczuć rodzicielskich, z głodu własne zjadały dzieci. Z tej nędzy wyrodził się potem mór straszliwy, gdy lud przymuszony żywić się chwastami, liśćmi z drzew i Innem szkodliwym zielskiem, brał w siebie mimowolnie różne trucizny i zarazy” (III, 451)¹²¹.

„Ku końcowi czerwca¹²² (rok 1285) wyroił się w Prusiech w wielkiej mnogości owad zgubliwy, z ogonem jak u raka, od którego wiele ludzi wyginęło; tak bowiem ukłucie jego było jadownicze, że kogo tylko jego żądło dotknęło, nazajutrz lub trzeciego dnia umierać musiał” (III, 467).

Rok 1288 „Wielka zaraza i śmiertelność rozszerzona po krajach Ruskich wiele ludzi obojej płci wytepiła. Nie spowodował jej zaś wpływ szkodliwy niebieskiego świata, ani powietrze zaraźliwe, ale powstała z wód zatrutych złościwie przez Tatarów, z którymi w roku przeszłym połączyli się byli Rusini i pomagali im do spustoszenia krajów Polskich¹²³. Z ciał pobitych chrześcijan Polaków, pojmanyh

w jassy¹²⁴, których Tatarzy, zabobonicy wielcy, do swych czarodziejstw, guseł, wróżb i uroków przeszło stu zamordowali, powymijowane serce najtęższemi pozaprawiali truciznami i w wody tak stojące, jako i rzeczne powrzucali daleko na rożnach i żerdziach, aby się dłużej zachowały. Od nich zatrute wody tak dalece między Rusinami, którzy je do rozmaitego brali użycia, rozszerzyły zarazy i choroby, że nagle padali i umierali, a żadne nie pomagały im lekarstwa. Późno dopiero, gdy już wiele ludu od tej zarazy wyginęło, dostrzeżono przyczyny złego i Rusini przestali używać wody, jako szkodliwej i zabijającej” (III, 479)¹²⁵.

„Pod ten czas (rok 1292) wielkie we Włoszech zdarzyły się trzęsienia ziemi, ale najznaczniejsze pod Neapolem w dolinie Bivano. Runęło tam wiele zamków i pozapadały się wsie, a z nimi wiele ludzi poginęło” (III, 499).

Rok 1298 „dotknęła królestwo Polskie inna jeszcze klęska¹²⁶, powstała zaraza na bydło, zwierzęta domowe i trzody, tak sroga i niszcząca, że wielu nawet z majątniejszych poprzychodziło do nędzy, a z przyczyny upadku roboczego bydła i koni w wielu miejscach zaniechano nawet uprawy roli” (III, 526).

Rok 1299 „pamiętny był ciągłą przy ulewnych deszczach i słońcach niepogodą”. (IV, 5).

R. 1301 „w porze jesiennej ukazała się na zachodzie w znaku Niedźwiadka¹²⁷ gwiazda z ognistą miotłą, która trwając przez miesiąc jeden, swój brzask promienny raz na wschód, drugi raz na południe obracała” (IV, 8).

Rok 1310 „we Włoszech, Polsce, Czechach i Niemczech wielkie panowały słoty¹²⁸, po których taka rozlała się powódź, że wiele miasteczek wsi i włości wraz z ludźmi i ich dobytkami pozatapiała. Było także dnia ostatniego stycznia zaćmienie słońca, a po niem wielki nieurodzaj na wino i zboże, o jakim nigdy nie słyszano. W niedostatku chleba i zboża, ludzie przymuszeni byli żywić się trawą i korzonkami” (IV, 50).

„Okolo świąt Narodzenia Pańskiego (roku 1314) ukazała się na niebie kometa i odbywając swój bieg w nocy okolo bieguna, długi swój ogon zwracała raz na zachód, drugi raz na wschód, niekiedy na południe i północ i trwała aż do końca miesiąca lutego¹²⁹. Wkrótce potem zjawiła się druga kometa w stronie wschodniej, mniejsza od pierwszej przestrzenią i długością trwania. Nadto ukazały się na niebie trzy razem księżycy” (IV, 73).

R. 1315 „po uciszeniu się wojen zewnętrznych i zamieszek domowych w Polsce sroższy nad wszystkie wojny głód nawiedził ją nową klęską. Gdy bowiem przy długim nadzwyczaj trwaniu śniegów nadeszła chwila wiosny, zasiewy pełne zakryte zimową odzieżą przed działaniem słońca, wymokły i niszczały. Z tej przyczyny wynikły głód powszechny wielu wieśniaków utrapił i niemłą liczbę ludzi swoją srogością wytepił” (IV, 73).

R. 1317 „w Polsce i w Czechach głód tak wielki panował, że matki z rozpaczny własne dzieci zjadały. Wilki także z głodu rzuciły się na przechodzących niezważając nawet na wymierzone z ręcznych kusz pociski i pokonanych z chciwością pożerały.” (IV, 79).

R. 1318 „panowała w Polsce gorączkowa zaraza” (IV, 81).

„Głód, który przez dwa lata poprzednie królestwu Polskiemu srodze dojmował, przedłużając się jeszcze na rok trzeci (1319) i z większą niż wprzódy wzmagając wszędy srogością, do takiej ludzi przywiódł ostateczności, że (strach powiedzieć!) rodzice dzieci, a dzieci rodziców z głodu zabijały i jadły. Niektórzy ciała wisielców z szubienicy odrywali i zjadali. Inni przy wymorzonych i słabych żołądkach dorwawszy się zbyt chciwie jadła, padali i umierali” (IV, 87).

„W piątek d. 26 lipca¹³⁰ (roku 1321), było wielkie zaćmienie słońca, które od pacierzy kapłańskich tercycją¹³¹ zwanych (*a tertiiis*) aż do szóstej godziny (*ad sex tam horam*) trwało” (IV, 100).

„Okolo dnia św. Jana Chrzciciela (roku 1330), z przyczyny mocnych słońca upałów, zboża wcześniej (w Wielkopolsce) dojrzały” i tak dalej (IV, 120).

„W tym roku (1332) panowały w Polsce tak wielkie upały, że przed dniem św. Jana Chrzciciela¹³² zboża podchodziły i zupełnie były do użycia zdatne; wody powysychały i rzeki poopuszczały swoje łoża. Starzy ludzie nie pamiętali podobnego gorąca i posuchy, a stąd uważali je za jakieś dziwy” (IV, 149).

„W dzień św. Wojciecha¹³³ (dnia 23 kwietnia 1334 roku) ogromne śniegi z różnem oziębieniem w królestwie Polskiem spadły, a trwając przez dni pięć, wielką w ludziach, zwłaszcza rolnikach, wznieciły obawę, żeby nie zniszczyły zasiewów; na koniec piątego dnia stopniawszy, swoją wilgocą takiej zbożom i roli użyczyły płodności, jakiej i z nawozu nie można się było spodziewać” (IV, 155).

„Poniosło królestwo Polskie w tym roku (1335) ciężką klęskę, jakich mało bywa przykładów. Niesłychane bowiem mnóstwo szarańczy, podzielonej na osobne ćmy i roje, nawiedziło Polskę, wten czas gdy zboża i zasiewy już się były wysypywały w kłosy; a pojawiła się w takich chmurach, tak mnogo i gęsto, że słońce swoim cieniem zakryła; tak grubą warstwą zaległa ziemię, że się w niej końskie kopyta chowały. Wszędzie zatem, gdziekolwiek padła, nie tylko zboża i rośliny, ale nawet ziarna i korzenie żarłocznie padała. Po szarańczy zdarzył się znowu d. 29 września¹³⁴ wichur nadzwyczaj gwałtowny, który wiele domów i drzew powyrwcał, a trwając czas długi, ludziom wielu chorób stał się przyczyną. Straszne podówczas burze i wiatry prawie całą Polskę utrapiły” (IV, 160).

„W tym roku (1344) wydarzyły się po różnych krajach chrześcijańskich wielkie trzęsienia ziemi, głód i zarazy, a miasto Bazylem¹³⁵ z wielu zamkami okolicznymi przez trzęsienie ziemi prawie całkiem w gruzach zaległo. Ludzie podówczas w lasach ze zwierzętami razem mieszkali i do miast nie śmieli się pokazać. Zagnieździły się bowiem między ludźmi liczne przestępstwa i grzechy, tak iż św. Brygitta Szkocka¹³⁶ mawiała, że świat gorszym się stał, niżeli w czasach potopu” (IV, 201).

W roku 1348 „wielka zaraza morowa rozszerzywszy śmiertelność w całym królestwie Polskiem, nie tylko Polskę ale i Węgry, Czechy, Danią, Francją, Niemcy i wszystkie niemal kraje chrześcijańskie i barbarzyńskie srodze spustoszyła. A gdy niektórzy domyślali się, że takową klęskę zrzadzili Żydzi przez zatrucie powietrza jakimś zabójczym jadem, w wielu miejscach mordowano ich, palono, wieszano; w kilku tylko prowincjach, gdzie z łakomstwa na pieniądze dano się im okupić, ocalili. Do tej klęski morowej przyłączyło się jeszcze straszne trzęsienie ziemi, które wydarzone w piątek w dzień Nawrócenia św. Pawła¹³⁷, rozległo się po wszystkich krajach chrześcijańskich i barbarzyńskich i powyrwcało wiele miast znakomitych; niektóre z nich całkiem zasypane zostały gruzami, lub się pozapadały, tak, że ledwo znać było ich szczątki. Poczęła się zaś rzeczona zaraza morowa w miesiącu styczniu¹³⁸ i trwała ciągle przez siedem miesięcy, dwakroć ponawiając klęskę¹³⁹. Pierwszy raz objawiała się przez dwa miesiące gorączką nieustanną z krwotokiem z ust, a chorzy umierali w ciągu trzech dni. Drugi raz trwała pięć miesięcy, a objawem jej była podobnie nieustająca gorączka, nadto wrzody i dymienice (apostemata et anthraces), które tworzyły się na zewnętrznych częściach ciała, osobliwie pod pachami i na słabiznach; chorzy umierali w dniach pięciu. Tak zaś były obie te choroby zaraźliwe, że się nie tylko obcowaniem z zapowietrzonymi, ich tchnieniem, ale spojrzeniem samem udzielały. Bali się więc i chronili rodzice dzieci własnych, a dzieci rodziców, straszni jedni dla drugich. Zdało się, że zamarła ludzkość w sercach i nadzieja wszelka upadła. Od wschodu ku zachodowi szerząc się, ta plaga wszystkim świat prawie zapowietrzyła, tak iż ledwo czwarta część ludzi została przy życiu” (IV, 217).

„Zgubnym był ten rok (1349) także dla Polski z przyczyny panującej w kraju gorączki; wiele ludzi tak z szlachty jak pospólstwa wymarło” (IV, 221).

W roku 1353 „wydarzył się w królestwie Polskiem, w sobotę¹⁴⁰ przed uroczystością Zesłania Ducha św.¹⁴¹ dziw nigdy wprzódy niewidziany i który nie miał przykładu. Albowiem, kiedy w marcu, kwietniu i większej części maja stały¹⁴² już ciepła, a pod wpływem, łagodnej pory zboża znacznie się popodnosiły i wysypywać zaczęły w kłosy, obiecując rychłe i obfite żniwo, nagle oziębiło się powietrze i mróz tęgi ziemię ścisnął; po małej zaś obeldze, spadły niespodzianie ogromne śniegi, na dwa łokcie (*cubitorem*) grube, które okrywszy niemal wszystkie ziemie polskie swemi zawałami, aż do szóstego dnia leżącymi bez nadziei zejścia, wiele przeraziły ludzi, a zwłaszcza rolników obawiających się, aby zboża pod tak wielkim ciężarem i skorupą śniegową stłoczone i wyziębione nie przepadły. Ale kiedy wszyscy ziemianie z żałością i jękiem opłakiwali stratę swoich prac i plonów Opatrzność Boska obróciła to w pożytek i pociechę¹⁴³. Skoro bowiem dnia szóstego owe śniegi stajały, nie tylko zboża ozime i jare, które pod nimi leżały, nie ucierpiały szkody, ale owszem ich wilgocią jakby rosą nasiąkłe, tak się skrzepiły i wzmogły, że żaden przemysł ludzki, żadne środki znawożenia ziemi i uprawy nie byłyby zdolne takiej sprawić żywności i urodzaju. A tak, smutny i złowróźbny ten rok stał się nadspodziewanie wesołym i obfitym” (I V, 231).

„Zaraza gorączkowa¹⁴⁴, czy to od Boga za liczne grzechy¹⁴⁵ na ludzi zesłana, czy gwiazd niebieskich biegiem, położeniem, spotkaniem, lub inną jaką przyczyną tajemnie spowodowana, wszystkie niemal na zachodzie królestwa nawiedziwszy, rozgościła się w Polsce¹⁴⁶, Węgrzech, Czechach i podległych im sąsiednich ziemiach i wszystkie miasta, miasteczka i wsi Królestwa Polskiego¹⁴⁷ takiej nabawiła klęski, że trwając

ciągle przez 6 miesięcy, większą część ludności wszelkiego stanu i płci obojej wytępiła. W samym Krakowie 20 000 ludzi na tę zarazę wymarło. Niektóre miasteczka, wsi i włości, tak srodze tą plagą były dotknięte, że pozamieniały się prawie w pustynie. Nie było komu nawet grzebać umarłych. Była to klęska bezprzykładna. Zaczęła się zaś ta zaraza około Ś-go Michała¹⁴⁸, objawiwszy się przez gwałtowne gorączki, bolaki, wrzody, dymienice (febr es, bocios, carbunculos et anthraces), które wielką zrzędziły śmiertelność; a potem z pewnymi przerwami, nie bez wzmagania się grasując aż do połowy roku następnego, z taką nareszcie w ciągu trzech miesięcy wybuchnęła srogością, że w wielu miejscach ledwo połowa ludzi została przy życiu. Tem zaś różniła się ta klęska od poprzedniej, która przed laty 12-stu kraj nasz nawiedziła, że tamta wiele sprzątnęła ludzi z pospolitego gminu, od tej zaś więcej szlachty i ludzi możnych, dzieci i kobiet wyginęło” (1V, 259)¹⁴⁹.

„Gdziekolwiek w ogrodach lub na polu pługiem odbywa się orka, dziesięcina z tych miejsc ma być w zupełności oddawana, wyjąwszy rzepę, mak, kapustę, cebulę, czosnek i tym podobne jarzyny, które jeśli kto w ogrodach swoich motyką uprawianych hoduje (*rapis, papavere, caulibus, allio et his similibus, quae in Fortis suis quis ligonizando Planta*), dziesięcina od nich dawana być nie powinna. Co do dziesięciu od konopi, stanowimy: że który z kmieci orze pługiem całkowitym, ile bądź kolwiek ma wołów albo koni, ten dawać powinien po 4 motki czystych konopi, podług starodawnego zwyczaju. Który zaś orze półpługiem (*medio aratro*), ten dwa tylko motki konopi oddawać będzie. A kto wcale nie orze, wolny być ma od takiej dziesięciny.” (Przywilej arcybiskupa gnieźnieńskiego z roku 1361 u Długosza (IV, 262).

„Po ustąpieniu srogiej zarazy morowej¹⁵⁰, nowa z dopuszczenia Bożego¹⁵¹ spadła (w r. 1362) na Królestwo Polskie i przyległe mu kraje plaga, głód niemniej straszliwy i zgubny. Chociaż bowiem zboża posiane na zimę i z wiosny zabrawszy się bujno podraszały aż do miesiąca czerwca¹⁵² i rokowały rolnikom zbiory najobfitsze; wszelako, kiedy już w tym miesiącu kwitnąć poczynały, gwałtowne wichry, śloty i burze, ciągle od północy nadchodzące, powaliwszy na pniu zboża i pootrzęsawszy kwiat z kłosów, zniszczyły wszystkie plony; w miejsce bowiem ziarna, zostały suche i puste źdźbła; co sprowadziło na Polskę i sąsiednie okolice głód srogi i straszliwy. Kazimierz zatem król polski, który przez wszystkie czas swego panowania czuwał nad tem troskliwie, aby jego grunty i folwarki jak najstaranniej przez rolników były obsiewane i który z nich corocznie mnogie kopy zboża rozmaitego zbierał, widząc, jak ciężkim lud jego ściśniony był głodem, otworzył w różnych częściach królestwa swoje zamożne spichrze¹⁵³ i zgłodniałemu ubóstwu nakazał spieszenie udzielać z nich zasilki. Obcym nawet i przychodnim starostowie królewscy za pomierną cenę sprzedawali zboże; którzy zaś z krajowców nie mieli pieniędzy na zakupienie zboża, otrzymywali je na zamianę, albo za pracę. Król Kazimierz kazał we wszystkich ziemiach i powiatach swego królestwa stawiać, murować, rozszerzać zamki i miasta, kopać stawy, bić rowy i przekopy, zakładać wodociągi i rozmaite budowy, nie już dla samej potrzeby, ale¹⁵⁴ dla poczętych lub mających się poczynać robót wszelkiego rodzaju ludzie i dla zarobienia na chleb a odpędzenia głodu nawet niewiasty, dzieci i starcy osłabieni garnęli się do pracy i pomagali robotnikom, gorliwiej niż siły ich pozwalały¹⁵⁵. Każdemu za robotę albo pieniędzmi płacono, albo, co więcej znaczyło, zboże dostatkiem wydzielano. Przez to hojne zboża rozdawanie Kazimierz król polski wielką u swoich i obcych zjednał sobie sławę. Zgromadzeniem nadto do skarbu królewskiego złota i srebra, pomurowaniem rozmaitych budowli, porobieniem stawów i przekopów, między którymi cenniejszy ów kanał ciągnący się od Krakowa ku Bochni, a napełniony wpuszczoną do niego rzeką Wisłą, dla spławiania po nim drzewa i soli, który dotąd jeszcze widzimy, wzniósł znakomicie kraju zamożność i zasłużył sobie na imię ojca i odnowiciela ojczyzny”¹⁵⁶ (IV, 268)¹⁵⁷.

„Dnia 11 marca (1362 r.) ukazała się na niebie i trwała potem dość długo kometa, gwiazda ognista, w końcu Wodnika, w bliskości Wener¹⁵⁸, naginająca się w znak Ryb ku wschodowi, która bieg odbywała przez pięć tygodni” (IV, 269).

„W końcu roku (1363) zaraza epidemiczna (morowe powietrze), rozszerzona w Polsce, nawiedziła i sąsiedzkie strony, a wygubiwszy wielką liczbę ludzi, miasta, wsi i osady pozamieniała na długi czas w pustynie” (IV, 277).

„Rok ten (1364) pamiętny w Polsce niesłychaną srogością zimy, jakiej nie było może przykładu, wielkie na ludzi sprowadził klęski. Przy ustawicznych bowiem zamieciach śniegowych tak ostre ścisnęły

mrozy i tak długo trwała zima, że nie tylko domowe ale i leśne wyginęły zwierzęta, a zwłaszcza ptastwo; wiele także drzewiny owocowej wymarzło i poschło” (IV, 282).

„Były w górach miasta Bytomia, ziemi i dycezyi krakowskiej¹⁵⁹ obfite miny łożu ze srebrem zmieszanego, których wydobywaniem zubożeni mieszczanie bytomscy poczęli jak zwykle w dostatku hardo głowy podnosić.” (Tu Długosz opisuje szczegółowo wydarzone w roku 1367 zabicie miejscowego plebana i kaznodziei przez mieszczan bytomskich, po którym to wypadku)¹⁶⁰, jak wieść niesie, żyły srebrne i łożwane w kopalniach bytomskich, za zbrodnię na służbach Bożych popełnioną, przerwały się, zginęły, tak iż wszelkie wydobywanie i wytapianie rzeczonych kruszców w tych miejscach ustało” (IV, 290)¹⁶¹.

„Panowały (r. 1368) straszliwe wojny domowe, burze i klęsk pełne zawichrzenia w Europie” (IV, 292).

„Dnia 15 sierpnia (r. 1368) zdarzył się w Królestwie Polskiem z przyczyny ustawicznych deszczów nadzwyczajny wylew wód, które w wielu miejscach zboża i inne płody ziemskie, owoce, woły, konie i wszelakie trzody pozatapiały” (IV, 293).

„Zaraza gorączkowa, która w Królestwie Polskiem roku zeszłego z wolna szerzyła się między ludźmi, w tym roku (1372) z taką wybuchła gwałtownością, że w wielu miejscach zabrakło miejsca na cmentarzach” (IV, 324).

„Dnia 29 września¹⁶² (1378 roku) ukazała się na niebie między baranem i bykiem gwiazda ognista, kometa zwana, która od zachodu ku wschodowi (contra firmamentum) w okolice Niedźwiedzicy większej bieg i miotłę zwracając, szybko się posuwała. Trwała tylko przez pięć nocy, przepowiednia przyszłego rozerwania w kościele i odmian tak w świecie duchownym jako i rządach, które w tym roku nastąpiły” (IV, 353).

„Rok ten (1383), pamiętny jest morową zarazą prawie w całym świecie panującą, która i w Polsce wszystkie części kraju nawiedziła i wiele bardzo ludzi ze świata sprzątnęła” (IV, 415).

„Lud (litewskie) żywi się¹⁶³ skromnym i nader prostym pokarmem w rynkach i garnkach (*pascedis et oflis*) z gliny ulepionych gotowanym, pieczonym raczej niżli warzonym (*igne magis quam aqua torritus*)” (IV, 446).

Jagiello wydałszy siostrę swoją, Aleksandrę, za Ziemiowitę¹⁶⁴, księcia mazowieckiego, dał mu w dziedziczne posiadanie ziemię Bełżką „dziwnie żyzną i obfitą, mającą rozliczne rzeki, stawy i pastwiska i pod wszelakim względem lepszą od Radomskiej” (IV, 449).

W roku 1391 tak wielki głód panował na Litwie, że „gdyby Władysław¹⁶⁵ król polski (Jagiello), nie był Litwy zaopatrzony w żywność, bez wątpienia mieszkańcy, tak szlachta jak i włościanie, byłiby powynosili się z kraju, a Krzyżacy snadno byli Litwę opanowali, gdyż ani rycerstwo utrzymać się na załogach, ani lud wiejski nie mógłby obsiać roli, gdyby z Polski nie byli otrzymali wszelkiego rodzaju żywności¹⁶⁶” (IV, 467).

R. 1396, król Władysław Jagiello puścił Spytkowi z Melsztyna¹⁶⁷ wojewodzie krakowskiemu w lenność „Podole, ziemię obszerną, w miód, mleko i trzody obfitującą, którą był Kazimierz drugi orężem z rąk Tatarów pozyskał” (IV, 488).

R. 1400, „na początku wielkiego postu ukazała się na niebie ogoniasta gwiazda czyli kometa, która rozciągając swój ogon ku zachodowi, trwała około dni czterdziestu.” (IV, 510).

R. 1403, „w końcu miesiąca marca i na początku kwietnia ukazała się wieczorem pomiędzy wschodem a północą kometa, która swój ogon czyli miotłę ognistą zwracała ku północy” (IV, 519).

R. 1408, Władysław Jagiello „dowiedziawszy się, że Litwę srogi i morderczy głód uciskał, a dla słot ciągle trwających zasiewy tak ozime jako i wiosenne pochybiały; na prośbę Witolda wiel. ks. lit.¹⁶⁸ kazał otworzyć we wszystkich królewskich ziemi Kujawskiej śpichrze, które staranny i zabiegliwy Zaklika z Miedzygorza¹⁶⁹, kanclerz Królestwa Polskiego i Jan z Obichowa¹⁷⁰, kasztelan Szremski, starostowie kujawscy, w ciągu lat kilku zbożem napełnili i wysłał do Litwy 20 dużych statków zbożem ładownych, które spuszczone rz.¹⁷¹ Wisłą aż do Ragnety¹⁷², a stamtąd miano Niemnem w górę holować. Ale skoro tylko przybyły do Ragnety, rozkazał je schwytać mistrz pruski Ulrich v. Jungingen¹⁷³, który na usprawiedliwienie swego bezprawia twierdził «jakoby na tych statkach wieziono broń dla pogan przeciwko chrześcijanom». ¹⁷⁴ W rzeczy samej uczynił to z zazdrości i gniewu, że zboże od dawnego czasu w krzyżackich śpichrzach prze-

chowowane¹⁷⁵, które Litwini za drogą cenę kupować by musieli (jak to dawnymi laty bywało), przez ów dowód stałoby się dla nich niepotrzebnym. To zaś nieprawe podchwycenie zboża dało powód i pierwsze hasło do wojny Polski i Litwy z zakonem Krzyżackim, którą w następnych latach toczono” (IV, 538).

R. 1409, „Władysław król polski zabawiając się łowami w Białowieży przez ośm dni, wielką ilość zwierzyny ubił, którą soloną w beczkach spuścił Narwią i Wisłą do Płocka, aby mieć z niej zapas gotowy na przyszlą wojnę” (z zakonem krzyżackim, która w roku następnym wybuchła (IV, 557)

R. 1410, „Władysław król polski, po świętach Narodzenia Pańskiego, które obchodził w Lubomli¹⁷⁶, udał się przez Lubochnię¹⁷⁷, Tur¹⁷⁸, Sadzko (Szczuszko)¹⁷⁹ do Ratna¹⁸⁰ na łowy, kędy nabił zwierzyny i na przyszlą wyprawę Pruską w zapasie chować kazał. Z ziemi Chełmskiej ruszył do Parczowa¹⁸¹, a potem do Lublina i t. d.”¹⁸² (V, 1). „Z Sandomierza we wtorek po niedzieli¹⁸³ drugiej postu król¹⁸⁴ udał się do Przyszowa¹⁸⁵ (Przissow), gdzie znowu zabawiając się łowami, wielkie mnóstwo żubrów i dzikich osłów, które Polacy łosiami zowią, nabił (*multas feras silvestres onagrinas et zubrinas, quae in Polonico Loszy vocatur cepit*), a pięćdziesiąt beczek napełnionych zwierzyną posłał wodą do Płocka, na zapas do wyprawy.” (V, 5). „Te goż roku Jagiełło ciągnąc z całą siłą wojsk na wyprawę pruską, we czwartek po święcie Ś-go Jana Chrzyciela stanął obozem w Lubochni¹⁸⁶, w piątek przybył do Wysokinie¹⁸⁷, a w sobotę do rudni żelaznej biskupiej i wielkiego stawu zwanego Sejmice¹⁸⁸ (*sabatto ad ferrifodinam archiepiscopalem et piscinam magnam vocatam Seymicze*), gdzie piorun uderzywszy zabił kilka koni i jednego człowieka, a drugiego śmiertelnie poraził; misę zaś gotowanymi rybami napełnioną, w namiocie rycerza Dobka z Oleśnicy, z której u stołu jadła drużyna, strawił ze szczętem, nikomu jednak z siedzących przy stole nie szkodził”¹⁸⁹ (V, 14).

R. 1410 po zwycięstwie grunwaldzkim „król Władysław zsiadł z konia a zanim namiot przyrządzono, strudzony pracą i upałem położył się w cieniu pod krzakiem jeżynowym, na usłanem z liści jaworowych łożu” (*posuit se in umbra rubi coerulei, strato ex frontibus platani composito*) (V, 59, 64)¹⁹⁰.

R. 1412 „Zygmuntowi królowi Rzymskiemu i Węgierskiemu złożył (Władysław Jagiełło) w upominku kosztowne i znakomite dary, jako to szuby i delije przepyszne, sobolami, kunami, gronostajami i marmurkami (*schubas vide licet pelliceas et diploides pellibus sobollinis, mardurinis, ermerllinis et griceas*) podbite, tudzież konie wierzchowe, gończe (*gonczy*) i ptaki różnego rodzaju myśliwskie”¹⁹¹ (V, 134).

R. 1412 „Zima nadzwyczaj była ciepła, bez żadnego przymrozka i szronu, tak, iż w Litwie nawet, kraju zimnym i mroźnym, około święta Oczyszczenia N. Maryi ludzie mieli już jarzyny do jedzeni i kwiaty, co za dziwowisko wielkie i cud prawdziwy uważano” (V, 139).

R. 1413 król Władysław Jagiełło „chroniąc się przed wybuchłą w Królestwie Polskiem powszechną zarazą, puścił się (w Wislicy gdzie święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny obchodził) w lasy i bory ku Przyszowu, a stamtąd do ziemi Lubelskiej i Chełmskiej, kędy omijał wszystkie wsi i miasteczka, aby nie zarwał panującej zarazy, która jednakże wielu znakomitych z jego dworzan sprzątnęła” (V, 141).

„Żmudzini w owych czasach (rok 1413) dzicy i nieokrzesani, barbarzyńską tchnęli srogością¹⁹². Lud dorodny i wyniosłej postawy, skromnym żyjący pokarmem, przestawał na chlebie i miesiwie; rzadko zaś używał miodu albo piwa, lecz zazwyczaj wodą zaspokajał pragnienie. Złota, srebra, żelaza, miedzi, wina, ryb i polewki żadnej nie znał.¹⁹³ Nie mieli oni żadnych porządných domów ani mieszkań, ale w lichych mieścili się chatach. Brzuch u nich zazwyczaj rozdęty i wydatny, tył zresztą ciała szczupły. Chaty klecone z drzewa i słomy, szersze od spodu, coraz bardziej zwężające się u góry, podobne były do niższej części okręty; u szczytu miały otwór, którądy górą wchodziło światło. Pod tem okienkiem palili ogniska i gotowali sobie strawę, ogrzewając się zarazem od zimna, które w tym kraju większą część roku panuje. W takich chałupkach mieszkali z żonami, dziećmi, czeladzią, chowając w nich razem bydło, trzodę, zboże i wszystek sprzęt domowy. Nie znali innych domów, izb godowniczych, pałaców, spiżarni, komnat oraz stajen” (V, 148).

„Zaraza gorączkowa, która w tym roku (1413), wszcząwszy się około dnia Świętego Jana Chrzyciela, całe Królestwo Polskie, a zwłaszcza ziemię Śląską, srodze niszczyła i wiele sprzątnęła ludzi, za łaską Bożą ustała około Świętej Jadwigi”¹⁹⁴ (V, 151).

R. 1414 gdy w dzień Świętego Aleksego Władysław Jagiełło przybył nad Wisłę pod Zakroczym, most łyżwowy do przeprawy już był przygotowany, że jednak w tej porze z przyczyny ciągłych dreszczów Wisła

szeroko była wezbrała i wylała z brzegów, przez dni ośm nie można było rzucać mostu na rzekę, dopóki wody nie opadły (V, 157).

R. 1415 „przybyli do Władysława króla polskiego¹⁹⁵ posłowie patriarchy i cesarza greckiego¹⁹⁶ z listami i urzędowymi pismy¹⁹⁷, prosząc, „aby im ściśnionym zewsząd i zagrożonym od Turków przynajmniej zboża udzielić raczył.” Władysław król litując się nad ich niedolą, kazał im wydać żadaną ilość zboża, a do odebrania go nazaczył port swój królewski Kaczubejów.” „Kiedy (król Władysław Jagiełło) z Kobrynia¹⁹⁸ jechał do Myta¹⁹⁹, w piątek²⁰⁰ po oktawie Bożego Ciała, w godzinie pacierzy kapłańskich tercją zwaną przypadło wielkie zaćmienie słońca, które jako niespodziewane, króla i wszystkich którzy z nim jechali, w wielkie zadziwienie a potem w bojaźń przesadną wprawiło. Tak bowiem ciemna stała się pomroka, że ptaki nagłą ciemą przelęknione na ziemię upadały, a gwiazdy jakby w nocy świeciły. Nie mogąc jednak dla wielkiej ciemności, przymuszony był król Władysław zatrzymać się chwilę na gościńcu, póki zaćmienie słońca nie minęło” (V, 174).

Tegoż roku Witold ofiarował Jagielle w Trokach²⁰¹ „20,000 grzywien szerokich groszy, 40 szub podbitych sobolami, 100 koni i 100 szat purpurowych”²⁰² (V, 175).

Tegoż roku Władysław Jagiełło klasztorowi zakonnic w Busku nadaje wiecznym zapisem z żup Bocheńskich 4 bałwany soli grubej, 4 beczułki szybikowej (*zuzalcz*) i 4 korce soli drobnej (V, 176).

R. 1416 „ze Wschody udał się król (Władysław Jagiełło) do Szremu²⁰³ dokąd przybył posłaniec Ernesta²⁰⁴, księcia Austrii, powinowatego królewskiego, ze zleceniem, aby się przekonał osobiście i naocznie, czyli prawdą było co mu powiedział szlachcic polski Jan Warszawski, że w Królestwie Polskiem rodzą się w pewnym miejscu same przez się i bez żadnej ludzkiej pracy rozliczne i różnego kształtu garnki. Książę bowiem Ernest, uważając tę powieść za niepodobną do prawdy i nie chcąc jej bynajmniej wierzyć, wyprawił umyślnie dworzanina swego, aby się im osobiście przypatrzył i sprawdził to osobliwsze przyrodzenia dzieło. Zatem²⁰⁵ król Władysław, chcąc przekonać wątpiącego o tem Ernesta księcia Austrii, pojechał z nim na pola wsi Nochowa²⁰⁶, między miastami Szremem i Kościanem leżącej i w jego obecności kazał w wielu miejscach ziemi kopać, gdzie rzeczywiście znaleziono mnóstwo garnków rozmaitej formy i objętości, ręką samej przyrody dziwnie i misternie jakby przez garncarza urobionych i ukazał te cudowne natury utwory dworzaninowi księcia Austrii, który je z ciekawością oglądał²⁰⁷. Takowe zaś garnki nie w jednym tylko miejscu, jak o tem już na początku naszych ksiąg mówiliśmy, ale w wielu okolicach Królestwa Polskiego rodzą się. Na dowód więc i poświadczenie prawdy, dał król Władysław kilkanaście takich naczyń, rozmaitego kształtu i wielkości, posłańcowi księcia Ernesta, aby je zawiózł swojemu panu. Garnki te po wydobyciu z ziemi są zazwyczaj słabe i kruche, a dopiero na słońcu twardnieją i do wszelakiego użytku stają się sposobnemi” (V, 179).

R. 1417 „z Jedlny²⁰⁸ na niedzielę²⁰⁹ drugą postu ściągnął (król Władysław Jagiełło) do Sandomierza Pod ten czas spadły były śniegi wielkie, które w wielu miejscach zboża powymrażały; z tej przyczyny urodzaje chybiły i następnego lata głód był między ludźmi” (V, 187)²¹⁰.

R. 1419 „po zawarciu rozejmu (z Krzyżakami), król Władysław wyruszywszy z Będzina²¹¹ i przeprawiając się przez Wisłę pod Czerwieńskiem²¹², rozpuścił wojsko, które niemal wszystkie zapasy mąki prowadzonej na wozach rozdało wieśniakom na Mazowszu, za to iż im w pochodzie wypasano zboża” (V, 214).

R. 1419 „gdy król Jagiełło udając się z Poznania ku Środzie, o późnej już godzinie²¹³ pod wsią Tulcze²¹⁴ wjeżdżał do lasy, przy jasnym i pogodnym niebie, nagle ściemniło się i gwałtowna powstała burza z błyskawicami i grzmiotem. Na samym wstępie pod górą przytykającą do lasu, uderzył piorun z wielkim trzaskiem, który 4 konie zaprzężone do kolebki królewskiej i dwu ze służby dworskiej idących pieszo przy powozie, aby się nie wyrwali, nazwiskiem Bachmata i Macieja Czarnego²¹⁵, woźnicę tylko pominawszy zabił. Niemniej pozabijał konie, na których jechali Mikołaj sandomierski i Sędziwój poznański²¹⁶ wojewodowie, Henryk z Rogowa, Jan Mężyk i 7²¹⁷ innych rycerzy; sami jeźdźcy nie doznali żadnej obrazy. Zabił na koniec wierzchowca królewskiego, na którym jechał za królem giermek Forsztek z Czerycy z rohatyną²¹⁸ w rękę; na tym suknię potargał, samego pacholka nie nadwerżył. Władysław król straszliwym hukiem piorunu przerażony, długo leżał bez zmysłów i nie odpowiadał ani słowa²¹⁹. Przeszedłszy nareszcie do siebie i zebrawszy siły po takim ogłoszeniu, przemówił. Doznał wszelako²²⁰ od tego piorunu w prawej

ręce bólu, który w kilka dni potem ustąpił; przytem ogłuchł nieco, a odzież jego wszystkim siarką cuchnęła” (V, 214).

R. 1422 w czasie czwartej wojny z Krzyżakami, „umyślił król Władysław uderzyć na Toruń, ale odwiodły go od tego roztropne rady. Panowała bowiem w Toruniu śmiertelna zaraza; wszyscy odradzali, aby nie zbliżać się do zapowietrzonego miasta, iżby do obozu królewskiego nie sprowadzić zarazy²²¹. W ciągu trzech dni²²² wojsko królewskie popaliło przedmieścia i zniszczyło winnice toruńskie” (V, 281).

R. 1424 „w piątek d. 26 czerwca, o wieczornej porze, było znaczne zaćmienie słońca, które przez trzy godziny trwało” (V, 305).

Rok 1425, na wiosnę król Władysław „pojechał w Lubelskie, a potem do ziemi Ruskiej, uciekając przed zarazą morową, która rozszerzyła się była po całym Królestwie Polskiem i trwała przez całe lato, jesień i zimę, a w ciągu tego czasu sprzątnęła wiele ludzi obojej płci, rozmaitego stanu i wieku.” (V, 306). „Później jednak zaraza szerząc się coraz dalej, ogarnęła i Litwę. Władysław zatem król polski i Aleks.²²³ Witold przymuszeni byli uciekać z miast, zamków i dworów, i chronić się wśród zimy w bezludnych ustrojach między lasami i borami. Syna zaś maleńkiego króla Władysława wywieziono do Chęcińskiego zamku²²⁴, gdzie go przez wszystek czas trwającej zarazy trzymano” (V, 310).

R. 1426 „z Niepołomic²²⁵ król Władysław zwykłymi drogami wyruszył do Litwy, gdzie przez całą zimę zabawiał się łowami. Z ubitej zaś rozmaitego rodzaju zwierzyny, jakiej Litwa dostarcza, naprzód królowej Zofii, potem arcybiskupom, biskupom, wojewodom i pannom polskim, niemniej Szlązkom księżętom, kapitule krakowskiej, mistrzom i doktorom krakowskiej szkoły, tudzież rajcom krakowskim, w każdej porze czasu, całemi sztukami, albo gdy ciepło nastawało, w solonych wędlinach przysyłał: przez co łaskę swoją i szczodrość szeroko po kraju rozstawił, i u poddanych miłość i serca serca zyskiwał” (V, 317).

W zimie pod koniec roku 1430 „morowe powietrze w całej niemal panowało Polsce, pomimo jednak tej śmiertelnej zarazy przybyła na sejm do Warty wielka liczba prałatów i panów” (V, 399).

R. 1431 „w niedzielę zapustną było wielkie zaćmienie słońca, poczem Marcin V papież²²⁶ d. 2 marca umarł²²⁷” (V, 401).

R. 1431 „we środę²²⁸ po św. Jakubie Apostole²²⁹ wichur straszliwy z gradem, błyskawicami i deszczem, przez 2 godziny przeszło trwający, wielce wojsku (obowiązującemu na Wołyniu) dokuczył, pozrywawszy i potargawszy wiele namiotów. Nawet królewską kaplicę, kiedy w niej król odprawiał jeszcze modlitwy, burza panowała²³⁰ i piorun trzech ludzi w obozie zabił, a ulewa straszna trwała aż do późnej nocy” (V, 413).

R. 1431 „w obozie królewskim (na Wołyniu) zepsuło się powietrze i nastało wielkie mnóstwo much ze ścierv padających codziennie koni. Rozszerzył się był bowiem wielki pomór na konie, z tej przyczyny, że je żywiono pszenicą z ościami i plewą, których koniec strawić nie mogły i zdychały. Z ubytku przeto padających koni wojsko królewskie ogromną miało szkodę i znaczna liczba żołnierzy ościami swemu kaleczyła koniom wnętrza; na czem gdy się za późno Polacy spostrzegli, większa część koni od pomienionej paszy wyginęła” (V, 419).

R. 1432 „ukazała się była na niebie kometa, ale niewielka, która swą miotłę rozciągała od wschodu ku północy, a w ośmiu dniach bieg swój skończywszy, zniknęła. Wszyscy prałaci i panowie, którzy wtedy zjechali się byli do Parczewa²³¹, wnosili, że ta kometa wróżyła księżęciu Świdrygielle wygnanie albo śmierć i bliską na Litwie rzeczy zmianę” (V, 435).

R. 1433 jeńcy krzyżaccy pędzeni o głódzie i prawie nago, w drodze przymuszeni byli, żywić się szarańczą, łodygą i rzepą (caulium aut rapa rum), (V, 472). „Ukazała się temi czasy na niebie świetna i znacznej wielkości kometa, ogon swój czyli miotłę zwracająca ku zachodowi, która błyszczała od wieczora aż do rana, a trwała przez trzy miesiące. Wielu utrzymywało, że jej zjawienie się było wróżbą bliskiego zgonu króla Władysława” (V, 475).

„W końcu roku 1433²³², przy schyłku miesiąca listopada i na początku grudnia²³³, ukazała się na niebie kometa niezwykłej jasności, miotłę swoją czyli ogon ku zachodowi zwrócony mająca, która ponad miastem Krakowem przez miesiąc przeszło bieg swój odbywała. Gdy królowi po raz pierwszy pokazał tę kometę jeden z domowników, wzdrygnąwszy się wyraził to słowem i ruchem, że mu koniec dni zwiastowała” (V, 482).

R. 1433 „wyjechawszy z Łęczycy do Wiskitek, w dziedzinie książąt Mazowieckiej przez niejaki czas zabawił się łowami; a nabawiwszy wiele zwierzyny, według zwyczaju swego obdzielił nią prałatów, mistrzów wszechnicy naukowej i rajców krakowskich²³⁴, poczem z Wiskitek²³⁵ przybył do Radomia na święta Narodzenia Pańskiego” (V, 482).

Zbigniew Oleśnicki²³⁶ r. 1434 wyrzucał królowi Jagielle, że dworzanie królewscy w czasie przejazdów po kraju „zboża i jarzyny z ogrodów poddanym zabierają bezkarnie i zjadają” (V, 844).

R. 1434 „gdy król Władysław Jagiełło w przejeździe z Krakowa do Halicza²³⁷, gdzie Stefan wojewoda Mołdawski²³⁸ miał mu hołd wierności złożyć, zajechał do dworu swego i wsi Medyki²³⁹, nagle wśród łagodnej i wiosennej pory oziębilo się powietrze i jakby druga nastąpiła zima, która mrozami ścisnąwszy ziemię, wszystkie wiosenne zasiewy i kwiaty i już rozwijających się drzew liście wymroziła. Król zaś Władysław niezważając na to ostre zimno, ani się chroniąc zaziębienia, w piątek²⁴⁰ po św. Wojciechu²⁴¹, z upodobania i zwyczaju, jaki miał w całym życiu, a który był zachował jeszcze z czasów pogaństwa, poszedł do lasu dla słuchania słowika i ucieśnienia się jego słodkim pieniem; a zabawiwszy na tem słuchaniu aż do późnej nocy i zaziębiwszy się mocno, zwłaszcza, że wiek już był ciało jego ostudził, a nie był dość ciepło ubrany, przez całe życie bowiem nie nosił żadnych drogich futer, soboli, kun ani lisów, ale tylko kożuszek barani; zaraz od tego czasu począł na siłach upadać. A gdy z Medyki²⁴² przybył do Gródka²⁴³, w sobotę, w przeddzień Zielonych Świątek, przy stole, w obecności posłów Stefana, wojewody Mołdawskiego²⁴⁴, dostał nagle trzęsącej febrы. Trwała choroba z wielką gwałtownością przed dni 17, której ani biegłość w sztuce, ani staranność lekarzy uśmierzyć nie zdołała” (V, 487).

„Król Władysław Jagiełło jabłek i ich zapachu nienawidził, dobre jednak i słodkie gruszki po kryjomu jadał” (V, 495).

„Wielki w r. 1438²⁴⁵ nieurodzaj, a za nim drogość w Królestwie Polskim i przyległych mu krajach, wielu ludziom dały się uczuć; jeden bowiem korzec żyta po złotemu płacono (una enim mensura siliginis uno floreno apopendebatur). Jakoż na wiosnę i w lecie do zbytku padające deszcze pozarażały zboża, właśnie kiedy się na kwiat zbierało; a nadto wojsko królewskie w pochodzie do Szląska i z powrotem wiele spasało zboża” (V, 551).

W. 1439 „ukazała się kometa między zachodnią i południową stroną, ogon swój i tarczę zwracająca ku południowi, która trwała na niebie blisko miesiąc” (V, 556).

„W r. 1440 była w Polsce²⁴⁶ i krajach pogranicznych zima ciężka i sroga, która wiele drzew rodzajnych wymroziła i spowodowała wielki pomorek na bydło. Przeszłego też lata chybiły urodzaje; a gdy z tej przyczyny bieda stała się powszechna i wiele ludzie umierało z głodu, niektórzy używali pewnej tłustości i soku osiającego z drzew, który po polsku zowią jemiołą (*gyemyola*); inni jakby od morowej zarazy ginęli. Szlachta i wieśniacy zdzierali z obór stare strzechy, aby niemi jakkolwiek głód i skwierk zmorzonego bydła zaspokoić. Od św. Marcina²⁴⁷ bowiem śniegi ogromne trwały przez całą zimę i wiosnę przy tęgich mrozach aż do św. Jerzego i dopiero około tegoż dnia razem z lodami tajać zaczęły, tak iż do tej pory i ziemia była ściśnięta i po rzekach, dla wielkiego zimna cisnęły się jakby domowe ptastwo do ludzkich mieszkań i w nich się przechowywały, aż póki nie zeszyły śniegi i lody i cieplejsza nie nastąpiła pora. Wiele zaś innego ptastwa od srogięgo zimna poginęło” (V, 578)²⁴⁸.

Gdy król Władysław (Warneńczyk)²⁴⁹, obrany królem węgierskim, przesiadywał w r. 1441 nad Dunajem, morowa zaraza w całym rozszerzyła się była Węgrzech i srodze mieszkańców trapiła. „Wiele w tej kłęsce wyginęło młodzieży polskiej (posiłkującej swego króla), wielu dojrzałych mężów i starców, żadnemu bowiem wiekowi zaraza nie przepuszczała. Król jednak Władysław taką stałość umysłu w tem niebezpieczeństwie zachował, że ani unikał większych zebrań, ani się chronił w ustroniu, ale przebywał w miejscach publicznych i wysiadywał w mieście Budzie²⁵⁰, gdzie najbardziej srożyła się zaraza, tak iż w komnatach królewskich codziennie z rana po kilku znajdowano umarłych; często w oczach króla podczas nabożeństwa ludzie padali na ziemię i w śmiertelnych drganiach życia dokonywali. Panowało to morowe powietrze przez całe lato, jesień i zimę i dopiero z wiosną zaraza ustała” (V, 617).

„D. 5 czerwca r. 1443²⁵¹ było trzęsienie ziemi w Polsce, Węgrzech, Czechach i krajach sąsiednich tak gwałtowne, że wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowy; rzeki powystępowały ze swoich łożysk i wylawszy na obie strony ukazały dna suche, a wody wszystko zmuliły; ludzie

nagłym strachem zdjęci od zmysłów i rozumu odchodzili. Runęło od tego trzęsienia ziemi w nocy sklepienie św. Katarzyny²⁵² przy klasztorze braci pustelnicznych św. Augustyna na Kazimierzu i wiele innych pozwalało się budynków. Mocniejsze jednak było trzęsienie ziemi w Węgrzech, gdzie się nawet zamki niektóre powywracały. W Polsce zaś do tego trzęsienia zdaniem powszechnem ziemia stała się nieurodzajną, tak iż przez wiele lat potem rósł tylko kąkol i inne niezwykle chwasty i pszenica z zarazą, którą Polacy śniecią²⁵³ (snyecz) nazywają, zamiast czystej się rodziła” (V, 640).

Dnia 14 września 1446 roku zmarł, jadąc przez Krasnystaw²⁵⁴, Kazimierz, ksiązę Mazowiecki²⁵⁵ dotknięty zarazą morową, która powszechnie wówczas panowała. Ksiązę ten do rzemiosła kowalskiego taką miał z przyrodzenia chęć i skłonność, że często niem się zabawiając, strzały, siekiery, miecze i inne narzędzia ręką własną wyrabiał (VI, 23).

Rok 1448, król Kazimierz Jagiellończyk przepędził Święta Wielkanocne w Wilnie dokąd przybyła także królowa Zofija²⁵⁶, jego matka, która jednak zaraz po Wielkiejnocy wróciła do Królestwa Polskiego. „Nie mogła tam bowiem królowa z znacznym dworem długo zabawić dla wielkiego niedostatku i głodu, który podtenczas²⁵⁷ Litwę bardzo uciskał” (VI, 42).

Rok 1448, w poniedziałek przez dzień świętej Małgorzaty „w Sandomierzu uderzył piorun w kościół N. Maryi i zrzuciwszy szczyt środkowy dachu aż po gzymsy, przebił sklepienie i wpadł do kościoła, gdzie krzyż męki Zbawiciela²⁵⁸, w środku kościoła wiszący, na drobne kawałki potrzaskał i lewą rękę aż po łokieć utracił, nadto żelazo, którem krzyż był podparty, przetrąciwszy, z muru kościelnego kilka ciosów wysadził. Dziewkę Magdalę²⁵⁹, córkę wójta Łagowskiego, która w tej chwili spowiadała się przed Piotrem bakałarzem²⁶⁰ i wikaryjuszem²⁶¹ kościoła, uderzywszy z prawej strony w ciemię, zabił. Temu zaś Piotrowi rękę ciężko opatrzył i dziwnym sposobem trzewik na jednej nodze potargał. Jednego ze sług kościelnych w plecy ugodził, wielu innym poopałał nogi, tak, że ich z kościoła wyprowadzano lub wynoszono. Wszyscy od przestrachu upadli na ziemię i struchleli, ogień bowiem piorunu cały kościół napełnił. I gdyby był ten piorun obiegł po kościele między gęstszym gminem ludu, wszyscy byliby zabici lub śmiertelnie porażeni. Ale dla tych zboczeń w tak znacznych odległościach, osłabła siła materji i sam ogień tak jej gęstość rozrzedził, że ci którzy popadali na ziemię, żadnego nie doznali porażenia. Po całym zaś kościele za uderzeniem piorunu buchnęła z dymem woń siarczysta” (VI, 49)²⁶².

„Osobliwsze i niesłychane (latem w r. 1451) panowały sloty²⁶³. Przez 15²⁶⁴ bowiem dni i tyleż nocy bez przestanku ulewny deszcz padał, a po dniach 15-stu jeszcze często przechodził; rzekłbyś, że się poprzerywały upusty wodne, a morza wszystkie i rzeki z Neptunem sprzysięgły się na zalanie ziemi nowym potopem. Przez te sloty nie tylko opóźniły się żniwa, ale nadto po wsiach, mających niskie nad rzekami położenie, wody pozatapiały zboża, albo je prądem swoim pozabierały. Toż samo stało się i z sianem. Przeto powódź ta wielkie ludziom zrządziła szkody, opóźniwszy zbiory i jesienne zasiewy, zwłaszcza, że i lato następne i jesień więcej były dżdżyste niżeli suche” (VI, 82).

W roku 1451 „wiele krajów i państw nawiedziła morowa zaraza; ale szczególnie wzmogła się w Królestwie Polskiem²⁶⁵, a zwłaszcza powiatach Wielkiej Polski, gdzie znaczną liczbę sprzątnęła ze świata. Tylko cała niemal dyecezyja Krakowska, wyjąwszy kilka miasteczek, wolna była od tej zarazy, co uważano za dziw wielki, osobliwie w Krakowie, który żadnej wcale kłęski nie doznał, chociaż wtedy wiele do niego pościągano ludzi z innych okolic, w których wybuchnęła zaraza, dla dostąpienia odpustu jubileuszowego i chroniąc się przed powietrzem morowem” (VI, 91).

R. 1452, latem panowała w Wieluniu gorączkowa zaraza (*peste epidimiae infectus*). (VI, 106). „Nadworni królewscy przymuszeni byli uciekać z Wielunia, z przyczyny morowego powietrza (*propter pestem*), które wielu z nich sprzątało. Sroga bowiem zaraza rozszerzyła się w całym Szląsku, okolicy Wielunia, w Krakowie i wielu miejscach dyecezyi Krakowskiej²⁶⁶. Wszyscy panowie byli za ułożeniem rozejmu i zaniechaniem wojny, obawiając się, że gdy zaraza się rozszerzy się między wojskiem, nastąpi szpetne rozprężenie w obozie. Albowiem i urodzaje w tym r. chybiły (VI, 108). Kazimierz król śpiesznie „udał się na Litwę, niewiedząc, że zaraza morowa już w całej Litwie panowała i z taką szerzyła się srogością, że ludzie jadąc, siedząc, śpiąc lub jedząc, nagłą śmiercią ginęli. Nie dopuszczano zatem królowi wstępu do Wilna, ani do Trok, tam bowiem najzjadliwsza panowała zaraza. Schował się więc w lasy i bory w okolicach Grodna i zabawiał się łowami” (V, 109).

R. 1455 „po dwa razy piorun uderzał w kościół katedralny. Raz nazajutrz po św. Stanisławie²⁶⁷ w maju²⁶⁸ strącił na ziemię gałkę połączoną ze szczytu kościoła. Drugi raz w piątek po Bożem Ciele, przy straszliwych grzmotach i błyskawicach uderzył powtórnie w tenże sam szczyt kościelny, spuścił się do zakrystii i naruszywszy znowu tę szczytową gałkę, którą tam przechowywano, wyorał dół na kształt mitry w ziemi pokrytej zewnątrz cementem (*cemento*) po całej zakrystii, a zwróciwszy się gwałtownie do wieży kościelnej, zabił człowieka, który się tam znajdował, popaliwszy na nim suknie i włosy. Przez całe lato panowały po różnych miejscach błyskawice i grzmoty straszliwe, chociaż bez szkody; był także w tym roku pomorek na bydło i drogość wielka żywności” (VI, 191).

Długosz mówi o jesieni „która w kraju polskim bywa zwykle zimna, słotna i dżdżysta” (VI, 194).

„Rycerstwo, które stawiło się na wyprawę (przeciw Krzyżakom w roku 1455), ścigało ze wszystkich włości krakowskiej²⁶⁹ ziemi zboże do obozu i zawiozło ogromne rzeźbyś śpichrze i zapasy. A potem posuwając się dalej, niszczyło je ogniem, aby kto inny nie mógł z nich korzystać” (VI, 194).

R. 1455 z powodu ciągłej wojny z Zakonem krzyżowym „mieszkańcy wsi poopuszczawszy swoje chaty, rozbiegli się jedni na Ruś i do Polski, drudzy do Niemiec i innych krajów i ziemię Pruską w większej części zostawili pustynią. Zaczem wojsko polskie²⁷⁰ przymuszone było konie swoje żywić w głodzie słomą ze strzech obdzieraną, albo ścieraniem na rolach pozostałym. A chociaż wielu przywoziło do obozu i sprzedawało owies, wszelako niektórzy tylko majątniejsi mogli się go dokupić. Innych konie ciężki głód cierpiały, że czwarta ich część w obozie wyginęła” (VI, 198).

R. 1455 Jerzyk Stosz Morawianin i Jan Świeborowski²⁷¹ polak, łotrzykowie, korzystając z oddalenia się króla i rycerstwa na wojnę pruską, ze znaczną liczbą ochotników szląskich, wtargnęli zbrojnie do Polski i szerząc grabież „zabrali 80²⁷² koni, któremi w kopalniach Olkulskich, kędy ołów biorą, wodę wyciągano” (VI, 198).

R. 1455 „królestwo Węgierskie nawiedziła straszna morowego powietrza zaraza²⁷³, która szerzyła się po Austrii i Karyntyi²⁷⁴. Polskę zaś, prócz wojny Pruskiej, trapił nieurodzaj i brak żywności; zboża bowiem wszystkie chybiły, a co Bóg dał, to żołnierze na wojnę idący wyjedli” (VI, 201).

R. 1456 „we środę po św. Wicie²⁷⁵ ukazała się w Królestwie Polskiem²⁷⁶ kometa, która wychodziła o zmroku między zachodem a północą, a widzialną była przez całą noc, aż do wschodu słońca, zwracając miotłę swoją, czyli część wyższą ku północy, gwiazdkę zaś samą ku wschodowi. Gwiazda bowiem posuwała się w kierunku wschodnim. Wielkość jej nie była nadzwyczajna ale średnia. Bieg odbyła w ciągu²⁷⁷ miesiąca.²⁷⁸ Tak zaś obfite przez całe lato padały deszcze, że w okolicach nadrzecznych, wylewy wszystkie zboża pozatapiały, a w innych miejscach większa część ich wyginęła.²⁷⁹ Ale nie tylko Polskę zastraszyło zjawienie się komety, widział bowiem tego czasu Rzym i Włochy tę samą lub inną kometę, po której zaraz wybuchnęła w Rzymie i Włoszech straszliwa zaraza i mnóstwo ludzi wyginęło. W ziemi także Krakowskiej, około Krosna i Rymanowa, lekka panowała zaraza” (VI, 210). W innym miejscu Długosz dodaje, że zaraza ta panowała także w tym roku przez czas niejaki około Żmigroda i Strzeszowa (VI, 222).

Gdy r. 1457 król Kazimierz po trzeciej niedzieli postu jechał z Litwy do Piotrkowa²⁸⁰ „obie królowe, matka i żona, nie dozwoliły mu przeprować się przez Wisłę, która wówczas niepamiętnym wezbrała była wylewem.” (VI, 224).

O tamach nad dolną Wisłą wzmiankuje Długosz mówiąc pod r. 1457, że „Krzyżacy zabezpieczyli lądy lepszymi tamami przeciw ustawicznemu wód wylewom.” (VI, 232).

R. 1459 „w niedzielę²⁸¹ czwartą postu i przez trzy dni następne wiał od północy wichur tak gwałtowny, że najsilniejsze wieże, domy i drzewa z posad i korzeni wyracał. Potem zboża ozime, a zwłaszcza żyta, pod zbytmiemi śniegów zawałami pogniły. Powodzie przez dwa miesiące ciągle trwające zrzuciły wielki nieurodzaj” (VI, 269).

R. 1461 „zima była tęga i Wisłę można było przebyć po lodzie.” (VI, 292). W tymże roku zmarła w zamku krakowskim Zofija owdowiała królowa, czwarta żona Jagiełły. Początek jej choroby spowodowało przejedzenie się melonami (*ex nimia satietate melonum*). (VI, 308).

R. 1462 „w dzień św. Bartłomieja²⁸² w Proszowicach²⁸³ i wielu innych miejscach, przed zachodem słońca, ukazał się w powietrzu krzyż z mieczem, najpierw ej czerwony, potem błądy, a na ostatek czarny,

który trwając na niebie przeszło dwie godziny i posuwając się od zachodu na południe, wielkie patrzącym sprawił dziwowisko” (VI, 328).

R. 1464 gdy morowa zaraza poczęła się coraz bardziej wzmacniać w Brześciu²⁸⁴ (kujawskim), król Kazimierz wyjechał stamtąd do Kłodawy²⁸⁵. W wielu okolicach Wielkiej Polski, jako to w Poznaniu, Wschowie²⁸⁶ i stronach przyległych wielkie czyniła spustoszenia. W Piotrkowie już się zaczęła pokazywać, przyniesiona przez niektórych panów radnych z miejsc zapowietrzonych i przez dworzan królewskich, wracających od oblężenia Nowego, gdzie srogi szerzył się mór pustoszący ziemię: Pomorską, Chełmińską i Pruską (VI, 377). Do Wilna zawitała morowa zaraza przyniesiona z suknią jedną zapowietrzoną z Inflant, gdzie takie choroby panowały (VI, 378).

R. 1465 uchwalono aby każdy z mieszkańców ziemi Lwowskiej, Podolskiej, Halickiej i Belzkiej, mający własny dom i rodzinę, dostarczył jednego wołu, a sprzedaż tych wołów, których zebrano do dwudziestu tysięcy uczyniła dwadzieścia tysięcy (zapewne czerwonych złotych) (VI, 386).

R. 1466 w czasie wojny między Polską i Zakonem krzyżackim, Ludwik, mistrz Pruski, na początku czerwca wzięwszy zboża i zasiewy, zaledwo w kłos się wiążące w okolicach miast nieprzyjaznego sobie biskupa warmińskiego jako to: Brunsberg²⁸⁷, Orney²⁸⁸, Heilsberg²⁸⁹, Ressel²⁹⁰, Gutstadu²⁹¹ i Melzacha²⁹², częścią wysiec kazał, częścią wojskiemu wydeptał (VI, 409).

R. 1466 zaraza gorączkowa nawiedziła także miasto Toruń a wielu z rycerzy i mieszkańców Torunia codziennie umierało. Sędziwój, wojewoda Sieradzki, dotknięty tą zarazą, trzeciego dnia życie zakończył, a Jan, arcybiskup Gnieźnieński²⁹³, zachorowawszy ledwo wyratował się z niebezpieczeństwa (VI, 430). Morowa zaraza prawie wszystkie kraje polskie, wyjąwszy Prusy, Pomorze, Ruś i Mazowsze, srogiemi nawiedziła kłeskami; krążąc po całym królestwie i przebiegając dziwnymi przeskokami miasta, wsie i miasteczka, jedne pomijała, w drugich szerzyła spustoszenia. Tę zgubną i długotrwałą plagę, która najpierw na miasta, potem na wsie i miasteczka uderzała, zrządził stan dżdżysty nieba, a stąd powszechny nieurodzaj. Przez cały rok bowiem ciągle panowały słoty, zima przytem nadzwyczaj ciepła, jakiej nie było przykładowo, powiększała jeszcze morową zarazę, która dotrwała aż do postu wielkiego (VI, 445).

R. 1467 po wszystkich prawie krajach polskich, a osobliwie Wielkiej Polsce, Mazowszu, Rusi, Podolu i części Szląska zgubną szerząc zarazę, która trwała aż do stycznia, nie małą liczbę miast i wsi w pustynie przemienił. Stąd niedostatek wielki i drogość zboża całej Polsce uczuć się dała i byłaby ta plaga dalej się jeszcze rozszerzyła, gdyby w czasie powietrza tyle nie wymarło ludzi. Do tego pojawiło się wielkie mnóstwo myszy, które może z powodu zbyt ciepłej i suchej zimy, gdy śniegu nie było wcale, a deszcz mało kiedy padał, w tak gęstych wysypały się rojach, że ściąwszy zboża w stodołach, wyniosły się potem na pola i wszystkie oziminy na powierzchni ziemi i w korzeniach wyjadły (VI, 468).

„R. 1468 d. 3 sierpnia było zaćmienie księżyca in domo Martis²⁹⁴, spadły niesłychane ulewy, które ludziom w zbożach i obiorach wielkie poczyniły szkody. Woda tak wysoko wezbrała, że przedmieście Stradom ze swemi kościołami i domami, aż pod mury Krakowa całe było zatopione. Powiększyła się jeszcze powódź, gdy stawy pozrywane gwałtownie wylały” (VI, 481).

R. 1468 „ukazała się kometa w krańcu Niedźwiedzi²⁹⁵, albo jej ogona, pomiędzy wschodem i północą. A gdy ta po dniach 15-stu²⁹⁶ bieg swój ukończyła, zaraz inna znowu na zachodzie wyblęśta, jeszcze świetniejsza i z rzęsiszszą miotłą, a bieg jej trwał podobnież dni 15. Zjawienie się tych dwu komet przestraszyło wiele ludzi; wrószono z nich jakiś kłeski, mór, głód, odmianę królestw, albo zgon którego z panujących. Nie tylko bowiem między uczonymi, ale i ludu prostego utrzymuje się to mniemanie, że komety są przepowiedniami upadku państw lub monarchów” (VI, 483).

R. 1469 posłowie królewscy „Elblązanom odjęli jezioro Drużno²⁹⁷, dla wielkiej ryb obfitości i przydzielili je do zamku Marjenburga²⁹⁸ (VI, 500).

R. 1472 w początku stycznia, kometa wielka, którą gwiazdziarze zowią *Dominus ascendentis* nikłości i własności złowieszce Saturna, ukazała się w Polsce i we wszystkich prawie krajach i przez dwa miesiące ciągle na wierzchołku Europejskiego nieba była widzialną. Według zdania astrologów pojawiła się naprzód w królestwie Węgierskiem i tamże w wierzchołku nieba dostrzeżoną być miała. Bieg jej był osobliwszy i nader zmienny, raz bowiem od południa ku północy, drugi raz posuwała się od północy ku zachodowi i południu. Miotła jej także w rozmaite świata zwracała się strony. Najpierw w Morawie i Węgrzech,

a potem w Krakowie i jego okolicach, nastąpiła zaraźliwa gorączka, na którą ktokolwiek zapadł, żadne nie pomagały mu lekarstwa i rzadko wybiegał się od śmierci. Rozszerzyła się potem w Czechach, Austrii, Karyntyi i Styrii²⁹⁹ (VI, 535).

„R. 1473 był pamiętny dla całej Europy i Polski nadzwyczajnymi upałami i suszą nieprzerwaną³⁰⁰; pojawienie się poprzednie komety zrzuciło niesłychane skwary i brak wody, tak iż źródła powysychały i największe rzeki w Polsce można było wbród przebywać. Nie tylko pod Krakowem, Sandomierzem, Warszawą, Płockiem, ale i pod Toruniem Wisła tak była płytką. Palily się we wszystkich stronach Polski lasy, bory, krzaki i zarośla ogniem niewstrzymanym, który nie dał się ugasić, póki wszystkiej drzewiny z korzeniami nie strawił. Słychać było wszędy trzask i łomot upadających drzew. Pasieki także i barcie w lasach pogorzały, zasiewy wiosenne susza powypalała. Bydłęta, które trawę razem z piaskiem jadły, pozamulały sobie trzewia, skąd wielki nastąpił pomorek. Prócz tego ustawiczne i niezwykle w Polsce panowały pożary³⁰¹. Były domysły, że Maciej król Węgierski wysłał do Polski podpalaczy i czarowników” (VI, 562).

R. 1474 na wiosnę gorączkowa zaraza zaczęła pokazywać się w Toruniu i bliższych okolicach, a później z większą siłą wybuchnęła i tu po innych miastach i wsiach na Mazowszu (VI, 572).

R. 1475 dnia 24 lipca i przez 3 dni następne, w Krakowie i jego okolicy ciągle dzień i noc padające deszcze sprawiły niepamiętny i straszliwy wylew Wisły. Powódź zalała Kazimierz³⁰², Stradom³⁰³ i wszystkie przedmieścia. W kościołach św. Bernarda i św. Agnieszki woda aż do ołtarzów dochodziła. Most większy łączący miasto Kazimierz z Krakowem i wszystkie inne mosty około Kazimierza tudzież wiele domów kazimierskich pozносиła, ogrody warzywne naokół Krakowa zamuliła i popsowała. Szkodliwe potem z niej wyziewy sprowadziły zarazę, od której wiele ludzi wymarło lub ciężko odchorowało; niektórym z picia nieczystej woli pourastały na gardłach wole. Chociaż zaś rzeczona powódź wielkie w urodzajach zrzuciła szkody, wszelako ceny zboża w tym roku były w Polsce nader niskie. Przez 3 lata poprzednie, po ukazaniu się owych komet, nie tylko deszcze nie padały, ale i ziemia pozbawiona zwykłej wilgotności, zaledwie jej dostarczyć mogła wiecznie ciekącym strugom, tak, iż Wisłę (czemu może potomni nie uwierzą) pod Toruniem konno i pieszo można było przebywać, a pod Płockiem drobne nawet statki osiadały na Wśle (VI, 596).

R. 1475 „ukazało się w Sieradzkim, Łęczyckim i Mazowieckim nowe i niesłychane zjawisko: szarańcza (locustae), owad długi na palec, z głową nietoperza. Wynurzywszy się jak powiadano z Węgier, przez Morawę i Śląsk zawitała w okolice Sieradza, gdzie ją naprzód postrzeżono, a stamtąd przez Lutomię, między Łęczycą a Piątkiem, wylegała na Mazowsze. Było jej wzdłuż trzy mile, a wszędy półtora mili. W drodze ciągnęła oddziałami na kształt wojska, a niekiedy falangi jej spotykały się z sobą, tworząc obraz bitwy. Gdy jedna jakby rej wodząca podleciała, wszystkie zrywały się za nią podrzędni tłumy. Gdziekolwiek upadła, wszystkie zboża i drzewa pożerała, tak iż po niej nie zostało nic, prócz gołej ziemi i cuchnącego pomiotu. W locie zaledwie słońce przez tę ćmę przebić się zdołało. Jeżeli się spuściła na lasy, rosły nawet drzewa ciężarem jej chyliły się ku ziemi. Niekiedy przez ludzi płoszona i odpędzana ustępowała w inne miejsca. Lecz rzucała na ziemię cień olbrzymi i oziębiający powietrze” (VI, 598).

R. 1475 „panowie, którzy odprowadzali królową Jadwigę, poślubioną Jerzemu księciu bawarskiemu, przywieźli z sobą do Polski zarazę gorączkową, która wtedy w Bawarii i Niemczech panowała³⁰⁴. Niektórzy z nich, a mianowicie Jan Czyżowski³⁰⁵ i Albert Moniwid³⁰⁶, w Kole pomarli³⁰⁷, co wielce zatrwożyło króla Kazimierza, aby podobna zaraza jego i innych osób nie dotknęła” (VI, 600).

W zimie z roku 1476 na 7 „śniegi były ogromne i mrozy tęgie. Z przyczyny tak ostrej zimy, wiele ludzi namiętnie łowom oddanych umierało z przeziębienia albo odmrażało nosy” (VI, 613).

R. 1478 na sejmie walnym w Piotrkowie „na usilne prośby panów wielkopolskich³⁰⁸, postanowiono, aby dla powstrzymania przywozu soli z Miśni³⁰⁹ czyli Saksonii, otwarto w Wielkiej Polsce, we wsi zwanej Pinka³¹⁰, żupy solne i zarząd jej oddano wiecznemi czasy żupnikowi krakowskiemu, aby jedna żupa drugiej nie przeszkadzała” (VI, 636).

Poczytując za rzecz konieczną dla nauki wypisanie wiadomości fizjograficznych, meteorologicznych i tym podobnych ze wszystkich kronikarzy polskich, usiłowałem w dość mozolnej pracy powyższej, poczynając od najobszerniejszego dziejopisa średnich wieków w Polsce i Słowiańszczyźnie, dać początek i zachęcić innym pracownikom, naukę i rzeczy krajowe miłującym.

¹ W treści poniższego artykułu, na stronach 9, 11, 13, 15, 17, zostały zamieszczone tablice graficzne, których treść nie jest związana z artykułem Zygmunta Glogera, lecz poprzedzającym go studium autorstwa Tadeusza Dowgierda *Paniąki z czasów przedhistorycznych na Żmudzi. Melżyn-Kapas w folwarku Wizdęgi. Opis robót dokonanych na tem orientarzystyki w roku 1884 i 1883*. Z tego względu tablice te zostały pominięte.

² Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480) – kronikarz, historyk, duchowny, geograf, dyplomata, wychowawca synów króla Kazimierza Jagiellończyka. Autor licznych publikacji historycznych, w tym najśłynniejszego dzieła: *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* (1455–1480), których pierwsze wydanie ukazało się w latach 1701–1703. W tekście Glogera przytacza wydanie zbiorowe dzieł Jana Długosza: *Joannis Długosza senioris canonici Cracoviensis Opera omnia*, oprac. A. Przędziecki, t. 2–14, Kraków 1878–1887 (t. 2–6 z tyt. „Dzieła wszystkie” zawierają: *Dziejów polskich ksiąg dwanaście* w przekł. K. Mecherzyńskiego; t. 7–9 *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*; t. 10–14 *Historiae Polonicae libri XII*).

³ Pszenica orkisz (z łac. *Triticum spelta*) – zwyczajowa nazwa gatunku zboża bardzo popularnego w średniowieczu. Obecnie rzadko uprawiana. Osiąga od 50 cm do 150 cm wysokości.

⁴ Wołek zbożowy (z łac. *Sitophilus granarius*, *Sitophila granaria*, *Calandra granaria*) – pozbawiony skrzydeł błoniastych owad z rzędu chrząszczy o czarnej barwie i długości ok 5 mm. Żeruje na ziarnie zmagazynowanego zboża. Larwy rozwijają się w ziarnie żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, ryżu, kukurydzy. Uszkodzone przez wołkę ziarno traci około 15% masy i nie nadaje się do celów spożywczych. W ziarnach zboża uszkodzonych przez wołkę składają swoje jaja inne szkodniki magazynowe.

⁵ Wszelkie cytaty z *Joannis Długosza senioris canonici Cracoviensis Opera omnia*, przywołane w tekście i opatrzone przypisem w nawiasie zwykłym (tom i numer strony), pochodzą od Zygmunta Glogera. W poniższym opracowaniu pozostawiamy je bez zmian; wszelkie różnice związane ze zapisem poszczególnych nazw, końcówek, kwestię ortografii i interpunkcji lub jakiegokolwiek modyfikacje cytowanych treści zachowujemy podając w przypisie wraz z numerem strony oryginału za: J. Długosz, *Dziejów Polskich ksiąg dwanaście*, [w:] *Jana Długosza kronika Krakowskiego dzieła wszystkie*, wyd. staraniem A. Przędzieckiego, przekł. K. Mecherzyński, T. I–V, Kraków 1867–1870 – Red.

⁶ Prawdopodobnie chodzi o współczesny Tczew – miasto położone nad Wisłą, w regionie Kociewie, długim obok Kaszub regionie Pomorza Gdańskiego. Jest jednym z najstarszych miast na Pomorzu; siedziba powiatu tczewskiego. W czasach Glogera miasto stanowiło silnie rozwijający się ośrodek przemysłowy oraz węzeł kolejowy i drogowy.

⁷ Nogat – rzeka stanowiąca wschodnie ramię ujściowe Wisły o długości 62 km; oddzielona od drugiego z ramion, Leniwki, służą w Białej Górze; uchodzi licznymi odnogami do Zalewu Wiślanego tworząc niewielką deltę.

⁸ Ocean Sarmacki (Sarmaticos Okeanos) – historyczna nazwa Morza Bałtyckiego funkcjonująca ok. II wieku n.e.

⁹ Naręw – rzeka przepływająca przez północno-wschodnią Polskę. Prawy dopływ Wisły; Długość 484 kilometry, z czego większość w Polsce, a reszta – na Białorusi, gdzie bierze swój początek; Zygmunt Gloger poświęcił rzecę Naręw wiele swoich artykułów z cyklu *Znad Narwi*, publikowanych w „Gazecie Warszawskiej”, „Kronice Rodzinnej”, „Kłosach” i „Ognisku Domowym”, zob. Z. Gloger, *Pisma rozproszone 1863–1876*, T. 1, s. 372, 581, 595, 606, 617, 631, 774, 788, 821, 827, 834.

¹⁰ Dłubnia (Głanówka, Gorąca) – rzeka w południowej Polsce, lewy dopływ Wisły o długości 49,2 km i powierzchni dorzecza 272 km². Płyńc przez Wyżynę Olkuską, Wyżynę Miechowską, Płaskowyż Proszowicki do Niziny Nadwiślańskiej, w województwie małopolskim.

¹¹ Szreniawa (Strzeniawa) – rzeka w południowej Polsce, lewy dopływ Wisły o długości 79,8 km i powierzchni dorzecza 706 km². Ma swój początek w okolicach Wolbromia (miasto w województwie małopolskim, w powiecie olkuskim).

¹² Nida – rzeka w południowej Polsce, lewy dopływ górnej Wisły. Długość rzeki wynosi 151 km, a powierzchnia dorzecza 3862 km².

¹³ Moskorzew – wieś w Polsce położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie włoszczowskim, w gm inie Moskorzew, przy granicy z województwem śląskim, 66 km na południowy zachód od Kielc.

¹⁴ Dzierżgowa – wieś w Polsce położona w województwie dolnośląskim, w powiecie strzelińskim, w gminie Przeworno.

¹⁵ Korczyn – wieś w Polsce położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie kieleckim, w gminie Strawczyn; w XIX wieku w gminie Snochowice, powiat kielecki.

¹⁶ Obecnie Grotnik Małe – wieś położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim, w gminie Nowy Korczyn; w wieku XIX wieś i dobra donacyjne (dobra ziemskie nadane przez monarchę jako forma nagrody) nad Nidą, w powiecie stopnickim, gm inie Grotniki, parafii Korczyn.

¹⁷ Podany cytat zawiera pewne zmiany w zapisie Glogera w stosunku do oryginału. W zdaniu: „skąd ubiegłszy niejaką przestrzeń”, Gloger pisze: „skąd”, natomiast u Długosza mamy: „żką”; „probostwa krakowskiego” – Gloger zapisuje z małych liter, natomiast u Długosza nazwa ta pisana jest z wielkich liter, zob. J. Długosz, *Dziejów Polskich ksiąg dwanaście*, T. 1, Ks. 1, s. 14.

¹⁸ Dniepr – obecnie rzeka płynąca przez Rosję, Białoruś i Ukrainę; w przeszłości na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, a po unii lubelskiej – Rzeczypospolitej; należy do zlewiska Morza Czarnego; dł. 2285 km – jedna z kilku najdłuższych w Europie.

¹⁹ Dniestr – obecnie rzeka płynąca przez Ukrainę i Mołdawię; należy do zlewiska Morza Czarnego. Długość – 1352 km.

²⁰ Niemen – obecnie rzeka płynąca przez Białoruś, Litwę i Rosję o meandrowym przebiegu i długości 937 km. Wypływa z okolic Mińska i dzieli się na dwa główne ramiona, uchodzi osmioramienną deltą do Zalewu Kurońskiego; na temat Niemna Zygmunt Gloger pisał w *Dzienniku podróży po Niemnie*, zob. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 269-320.

²¹ Soból (*Martes zibellina*) – gatunek drapieżnego ssaka z rodziny łasicowatych. Zamieszkuje górzyście lasy Azji od Uralu po Kamczatkę, północnych Chin, Półwyspu Koreańskiego, w Federacji Rosyjskiej hodowany w fermach dla cennego futra. Jeszcze w wiekach średnich masowo występował w północnej części Europy po północno-wschodnią Polskę, gdzie polowano na jego cenne futra; zob. Josef Reichholf, *Ssaki. Leksykon przyrodniczy*, tłum. Henryk Garbaczuk i Eligjusz Nowakowski, Warszawa 1996.

²² W oryginalnym zapisie u Długosza: „ślachetnych”; zob. dz. cyt., T. 1, Ks. 1, s. 22.

²³ Lechici – starożytna nazwa plemion zamieszkujących tereny dawnej Polski. Określenie tego jako pierwszy użył Wincentego Kadłubek, który używa w swej kronice nazwy *Lechitae*. Jan Długosz nazywał Polaków Lechitami, od protoplasty Lecha.

²⁴ Polanie – nazwa plemienia słowiańskiego, które miało doprowadzić do powstania pierwszego państwa na ziemiach dzisiejszej Polski; z plemienia Polan wywodziła się dynastia Piastów. Nazwa Polan pochodzi najprawdopodobniej od rolniczego charakteru gospodarki; pole uprawne, stanowiło podstawę bytu całej społeczności.

²⁵ Czartoria – nie istniejące już jezioro, utworzone sztucznie jako element obronny zamku i osady Nowy Korczyn (obecnie województwo świętokrzyskie, powiat buski) w połowie XIV wieku.

²⁶ Nowy Korczyn – Pierwotnie osada handlowa położona na szlaku prowadzącym z Krakowa na Ruś Kijowską, co przyczyniło się do szybkiego rozwoju miasta. W połowie XIV wieku, król Kazimierz III Wielki wznosił tam zamek królewski, który stał się jedną z najważniejszych siedzib monarchicznych w Polsce. Miasto zostało otoczone obronnymi murami i zabezpieczone dodatkowo sztucznie utworzonym jeziorem *Czartoria*. Do II połowy XIX w. miejscowość nosiła nazwę *Nowe Miasto Korczyn* i była miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. Obecnie, osada o charakterze miejskim położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim, siedziba gminy Nowy Korczyn z liczbą ok. 1000 mieszkańców.

²⁷ Mowa o Kazimierzu III Wielkim (1310–1370) panującym od 1333–1370 roku, ostatnim monarchą z dynastii Piastów na tronie polskim.

²⁸ Obecnie Błędno (Zbąszyńskie) – jezioro położone w zachodniej Polsce w województwie wielkopolskim, Gmina Zbąszyń, w regionie nazywanym Bruzdą Zbąszyńską.

²⁹ Jezioro Bielsko – położone w województwie wielkopolskim, w gminie Międzychód, na południe od wsi Bielsko na terenie Pojezierza Poznańskiego; głębokość ok. 18 m, objętość 4050,5 tys. m³.

³⁰ Bielsko – wieś sołecka w zachodniej Polsce położona w województwie wielkopolskim, w powiecie międzychodzkiem, w gminie Międzychód, nad rzeką Bieliną przy półn.-zach. brzegu jeziora Bielskiego; W okresie Wielkiego Księstwa Poznańskiego (1815–1848) miejscowość należała do wsi większych w ówczesnym pruskim powiecie Międzyrzecz w rejencji poznańskiej.

³¹ Obecnie jezioro Turskie – jezioro przepływowe na Wysoczyźnie Polanowskiej na obrzeżach wsi Tusko w województwie pomorskim.

³² W poniższym cytacie Gloger pomija obecną w oryginale frazę „(...) wielkie jezioro ziemi Kujawskiej, różne od poprzedzającego”; dalej bez zmian; zob. i por. dz. cyt., s. 28.

³³ Świtez – historyczne jezioro krasowe powstałe w wyniku oberwania ziemi do podziemnej pustej przestrzeni. Położone na ziemi nowogrodzkiej w dorzeczu Molczadzi na wys. 258 m n.p.m. Obecnie znajduje się na terytorium Białorusi, na granicy rejonów nowogrodzkiego i korelickiego; 20 km na południowy wschód od Nowogrodka, na terenie Świteziańskiego Parku Krajoobrazowego.

³⁴ Jezioro Białe – jezioro we wschodniej Polsce, położone we wschodniej części Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej, 7 km na południe od miejscowości Włodawa przy wsi Okuninka; Jezioro posiada I klasę czystości jako jedyne na pojezierzu.

³⁵ Radzistów, Wietla – nie udało się zlokalizować podanych wsi.

³⁶ W oryginalnym zapisie *Dziejów polskich* Długosza, na podanej przez Glogera stronie 31, nie odnotowujemy rzeki o nazwie – Brna. W dziele Długosza, w rozdziale *Jeziora ziemi pomorskiej* istnieje wpis „Rzeka Brda, wydobywszy się z łona Kramska, wypada do jeziora Lutomia, a stamtąd wypłynąwszy wchodzi do jeziora Charzykowy; skąd po trzeci raz zwycięsko wyszedłszy, własnym korytem przetrzyna przestrzeń znaczną i uchodzi o Wisły”; zob. i por. Z. Gloger, *Wyciągi z dziejów polskich Długosza...*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, 1888, t. VIII, s. 6; J. Długosz, *Dziejów Polskich ksiąg dwanaście*, [w:] *Jana Długosza Kanonika Krakowskiego Dzieła wszystkie*, dz. cyt., s. 29-30; Brda – rzeka w północnej Polsce, lewy dopływ Wisły, największy w jej dolnym biegu. Brda została odnotowana w dokumentach pisanych w XIII wieku jako Dobra, co oznaczało kiedyś *dół jamę, dolinę, wąwóz*, później *dolinę z wodą*. Długość rzeki wynosi 238 km, a powierzchnia dorzecza 4627 km².

³⁷ Kotra – rzeka przepływająca przez Białoruś i Litwę o długości 109 km.

³⁸ W oryginalnym zapisie *Dziejów polskich* – „Bersty”, a nie, jak podaje Gloger – „Bestry”. To samo dotyczy strony, którą podaje Gloger – 31, natomiast w oryginale opis znajduje się na stronie 32; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 32;

³⁹ Krynica – jezioro położone nieopodal wsi Krynice (gmina wiejska w województwie lubelskim, w powiecie tomaszowskim), na południowym wschodzie Polski; pozostałość po naturalnym jeziorze-gigancie sprzed ponad 500 lat.

⁴⁰ Soła – rzeka w południowej Polsce. Przepływa kolejno przez: Kotlinę Żywiecką, Beskid Mały i Pogórze Śląskie i jest pierwszym dużym prawobrzeżnym dopływem Wisły. Długość 88,9 km, powierzchnia dorzecza 1,4 tys. km²;

⁴¹ Babia Góra – masyw górski w Paśmie Babiogórskim należącym do Beskidu Żywieckiego w Beskidach Zachodnich; Najwyższym szczytem jest Diablak (1725 m), często nazywany również Babią Górą, jak cały masyw. Jest to najwyższy szczyt całych Beskidów Zachodnich, poza Tatami najwyższy szczyt w Polsce i długi co do wybitności (po Śnieżce). Zaliczany jest do Korony Gór Polski.

⁴² Kamieniec Podolski – W pierwszych wiekach naszej ery forteca zwana *Klapidava*. Prawdopodobnie założycielami Kamieńca Podolskiego był litewski ród Kariatowiczów. Rządy polskie ustabilizowały się w Kamieńcu od 1430 roku. Z uwagi na obronne położenie w zakolu rzeki Smotrycz, rozbudowaną sieć fortyfikacji i odparcie licznych oblężeń, powszechnie uważano Kamieniec za najpotężniejszą warownię Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich. Za czasów wojen polsko-tureckich Kamieniec został zdobyty przez Sultana Mehmeda IV (12 sierpnia 1672). Obecnie, miasto na Ukrainie, w obwodzie chmielnickim, nad Smotryczem, siedziba administracyjna rejonu kamienieckiego; Ośrodek przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, spożywczego (głównie winiarski), włókienniczego i materiałów budowlanych.

⁴³ Kijów – miasto na Ukrainie (obecnie stolica tego kraju), założone na początku V wieku jako placówka handlowa na szlaku łączącym Konstantynopol ze Skandynawią. W 882 roku Kijów został zdobyty przez wikingów, który przeniósł tam swoją siedzibę. W 1363 książę litewski Olgierd Giedyminowicz włączył Kijów do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w 1494 roku król polski Aleksander Jagiellończyk nadał miastu prawa magdeburskie. Miasto po unii lubelskiej w (1569 roku) zostało włączone do Korony Polskiej. W 1918 w Kijowie ogłoszono stworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej, a w trakcie rozpadu Związku Radzieckiego (24 sierpnia 1991) roku ukraiński parlament ogłosił deklarację niepodległości Ukrainy czyniąc Kijów stolicą państwa. Obecnie, stolica i największe miasto Ukrainy położone nad rzeką Dniepr.

⁴⁴ Wiślica – dawniej miasto królewskie Korony Królestwa Polskiego; obecnie wieś położona nad brzegiem Nidy w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim. Siedziba gminy Wiślica; Wiślica utraciła prawa miejskie po powstaniu styczniowym w roku 1869.

⁴⁵ Pułtusk – położone w północnej części Mazowsza miasto w województwie mazowieckim, w powiecie pułtuskim, na skraju Puszczy Białej z Narwią.

⁴⁶ W oryginale *Dziejów Polskich* Długosz „kraj Polski” pisze z dużej litery; u Glogera występuje zmiana pisowni na małą; zob. J. Długosz, dz. cyt., T. 1., Ks. I, s. 45.

⁴⁷ Gloger pomija w powyższym cytacie całe zdanie występujące w oryginalnym tekście Długosza: „(...) polska ziemia na ów czasy obfitowała. I w takich-to datkach, robociznach i powinnościach roczne oddawali pocztę”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 46.

⁴⁸ W powyższym cytowaniu Gloger opuszcza całe zdanie. W oryginale Długosz pisze: „Dwie zaś rzeczy ma Polska cudowne i podziwienia godne, o których nie pojmuję dlaczego milczy Solinus, opisujący bardzo starannie inne ciekawości świata, ile że są prawdziwe i zasługują na wzmiankę, jako dzieła twórczej potęgi przyrodzenia, nie pośledniejsze bynajmniej od tych, które rzeczony Solin wymienia”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 47.

⁴⁹ Gloger podaje „Naprzód, że”, natomiast u Długosza mamy „Naprzód, iż”; zob. dz. cyt., s. 47.

⁵⁰ Nochowo – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie śremskim, w gminie Śrem.

⁵¹ Śrem – jedno z najstarszych miast w Polsce – pierwsza wzmianka pochodzi z 1136 roku. Położone w kolanie Warty w Kotlinie Śremskiej, w woj. wielkopolskim, w powiecie śremskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Śrem;

⁵² Kozielsko – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie wągrowieckim, w gminie Damasławek.

⁵³ Pałuki – region kulturowy w województwach kujawsko-pomorskim i wielkopolskim, obszar był częścią historycznej ziemi kaliskiej. Termin *Pałuki* wywodzi się prawdopodobnie od wyrazu *luk*, *łęk*, *łęg*, oznaczającego tawiasną nizinę pomiędzy gruntami ornymi, lub od łukowatego kształtu niewielkich, ale wszechobecnych w tym rejonie wzniesień. Nazwa ziemi wiąże się również od szlacheckiego rodu Pałuków h. Topór. Na obszarze, który później wyodrębnił się pod nazwą *Pałuki*, istniały grody obronne, spośród których najbardziej znane to Łękno i Biskupin.

⁵⁴ W oryginale: „miasteczka Łękna”, zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 47. Łękno – osada położona w województwie wielkopolskim, w powiecie średzkim, w gminie Zaniemyśl. Od XIX wieku wieś była własnością Potulickich.

⁵⁵ Potylicz – dawniej gmina wiejska istniejąca w latach 1934–1939 w województwie lwowskim (dzisiejszy obwód lwowski, województwo podkarpackie); obecnie wieś na Ukrainie położona w paśmie Wschodniego Roztocza, w dolinie rzeki Tylicy.

⁵⁶ Hrebenne – obecnie wieś położona w województwie lubelskim, w powiecie tomaszowskim, w gminie Lubycza Królewska; Słownik geograficzny z końca XIX w. podaje, że *miejsowość była tam sławna, że tutejsi włościanie umieli leczyć chorobę z Ameryki po Europie rozmnożoną* (nie udało się ustalić, o jaką chorobę chodziło).

⁵⁷ Obecnie Prusie – wieś zlokalizowana w województwie podkarpackim, w powiecie lubaczowskim, w gminie Horyniec-Zdrój. Wieś leży na Roztoczu Wschodnim, w Dolinie Górnej Raty, przy ślepej drodze prowadzącej z Wehraty ku granicy państwa i jest najdalej na wschód wysuniętym sołectwem województwa podkarpackiego

⁵⁸ U Długosza „krzemieńca”; por. dz. cyt., s. 47.

⁵⁹ W oryginalnym tekście Długosza: „olophagus”, z gr. *Holophagus* – całozerca, pożeracz; por. J. Długosz, dz. cyt., s. 55.

⁶⁰ W oryginalnym zapisie Długosza: „Miał bowiem piast w zapasie”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 84.

⁶¹ Rzepicha (Rzepka) – wielokrotnie wspomniana w *Kronice Galla Anonima* żona protoplasty dynastii Piastów, matka Siemowita. Mimo powszechnego występowania w *Kronice*, jej postać nigdy nie była szerzej opisywana ani rozbudowywana; zob. Jerzy Strzelczyk: *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007, s. 178.

⁶² W oryginalnym zapisie Długosza: „od pierwszego listopada”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 110.

⁶³ W oryginalnym zapisie Długosza: „Dnia dwudziestego ósmego”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 111.

⁶⁴ W oryginalnym zapisie Długosza: „skąd”, dz. cyt., s. 120.

- ⁶⁵ W oryginalnym zapisie Długosza: „Pewnego więc czasu”, dz. cyt., s. 166.
- ⁶⁶ W oryginalnym zapisie Długosza: „miasteczka Kielc”, tamże.
- ⁶⁷ Święty Emeryk (1000 albo 1007–1031) – węgierski następca tronu, syn Stefana I Świętego, święty Kościoła katolickiego. Z jego osobą związane jest podanie o przekazaniu relikwii Krzyża Świętego benedyktynom na Łysej Górze. W ikonografii przedstawiany jest jako młody mężczyzna w zbroi lub w stroju królewskim, z lilią, mieczem, hełmem Węgier, w chwili, gdy objawia się mu Maryja z Dzieciątkiem Jezus. Wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest 4 lub 5 listopada.
- ⁶⁸ W oryginalnym zapisie Długosza: „Dziesięciu zaś snopowych”, zob. dz. cyt., s. 192.
- ⁶⁹ Kmieć – chłop mający własne gospodarstwo na prawie czynszowym; w czasach nowożytnych: zaможny gospodarz.
- ⁷⁰ W oryginalnym zapisie Długosza: „Dwunastego dnia Maja, Czyli w Piątek po Wniebowstąpieniu Pańskim, wielkie trzęsienie ziemi w krajach Włoskich, Francuzkich i Hiszpańskich (...)”; zob. dz. cyt., s. 192.
- ⁷¹ W oryginalnym zapisie Długosza: „jego śmierci”; zob. dz. cyt., s. 195.
- ⁷² W oryginalnym zapisie Długosza wymienione kraje pisane są dużą literą, zob. dz. cyt., s. 197.
- ⁷³ W tym miejscu Zygmunt Gloger pomija fragment zdania, który występuje w cytowanym tekście: „A lubo w nadziei, że wyjdzie z niebezpieczeństwa, kazał (...)”; zob. dz. cyt., s. 302.
- ⁷⁴ Gloger opuszcza w powyższym cytowaniu następujący fragment: „(...) a wnuk Włodzimierza księcia Kijowskiego”; zmienia również sposób zapisu daty z „dnia 13 miesiąca Kwietnia” na „d.13 kwietnia”; zob. dz. cyt., s. 347.
- ⁷⁵ W oryginalnym zapisie Długosza, występujące w podanym cytowaniu nazwy „ruskie ziemie”, jak i „ruska kraina”, pisane są z dużej litery; zob. dz. cyt., s. 355.
- ⁷⁶ Świętopełk I (ok. 980–1019) – nazywany Świętopełkiem Przeklętym, książę turowski, wielki książę Rusi Kijowskiej. Syn Włodzimierza I Wielkiego (data urodzin nieznana – 1015) – wielki książę kijowski wywodzący się z dynastii Rurykowiczów, święty Kościoła prawosławnego i Kościoła katolickiego. Świętopełk i Włodzimierz I Wielki to czołowe postaci Wyprawy Kijowskiej (1018) Bolesława Chrobrego, która miała na celu osadzenie na tronie kijowskim zięcia Bolesława, Świętopełka I, zbuntowanego przeciwko swemu ojcu Władysławowi I.
- ⁷⁷ Połowcy – dawny lud, plamię, należące do grupy kipczaackiej (ludność turecka początkowo zajmująca tereny wokół dorzecza górnego Irtyszu), pochodzenia altajskiego. Są spokrewnieni z Turkami seldżuckimi. Ich język, zwany także kumańskim należy do grupy języków kipczaackich. Swoimi najazdami ustawicznie nękali Ruś.
- ⁷⁸ Władysław Herman (ok. 1043–1102) – wywodzący się z dynastii Piastów syn Kazimierza I Odnowiciela, władca Polski w latach 1079–1102. Dzięki sprawnie prowadzonej polityce zagranicznej doprowadził do wzmocnienia bezpieczeństwa zewnętrznego kraju; zawarł pokój z Czechami i w znowił uległość wobec Świętego Cesarstwa, wyrażoną niepodjęciem stania o koronę królewską oraz popieraniem go w sporze z papieżem.
- ⁷⁹ Łaba – rzeka płynąca w Czechach i Niemczech o długości 1165 km i powierzchni dorzecza 144 055 km². Bierze swoje źródło w Karkonoszach; Jest największą rzeką Czech oraz jedną z większych europejskich rzek i rzecznych szlaków komunikacyjno-transportowych.
- ⁸⁰ W oryginalnym zapisie Długosza: „Czwartego dnia Października”; zob. dz. cyt., s. 388.
- ⁸¹ Zygmunt Gloger pomija w tym miejscu obszerny fragment dotyczący charakterystyki postaci Sieciecha i jego dokonań.
- ⁸² W oryginalnym zapisie Długosza, cytowane zdanie nie kończy się w miejscu, w którym czyni to Gloger. Oryginalny zapis jest następujący: „(...) gdzie mnóstwo było żubrów, pobiegł użyć myślistwa.”; zob. i por. dz. cyt., s. 420.
- ⁸³ W oryginalnym zapisie Długosza: „wypłoszył z kniei, w której się ukrywał” – Gloger pomija drugi fragment zdania; zob. tamże.
- ⁸⁴ Gloger pomija następujący po wyrazie „uciekać” fragment: „wobec księcia Bolesława i innych patrzących nań towarzysów”; zob. tamże.
- ⁸⁵ W zapisie Długosza występuje pełna nazwa tytułu: „książę”; zob. tamże, s. 473.
- ⁸⁶ W oryginalnym zapisie Długosza nazwy wymienionych miesięcy zostały zapisane z dużych liter; poprzedzający je skrót jest rozmięty: „t o jest”; zob. tamże, s. 480.
- ⁸⁷ W oryginalnym zapisie Długosza pisze: „przeżożenia swego”; u Glogera mamy: „według mienia swego”; zob. J. Długosz, dz. cyt., T. 2, ks. V, s. 8.
- ⁸⁸ W oryginalnym zapisie Długosza nie ma wielokropka, który pojawia się w cytowaniu Glogera; zob. tamże.
- ⁸⁹ Liturgia godzin (brewiarz) – rodzaj chrześcijańskiej modlitwy liturgicznej sprawowanej siedem razy w ciągu dnia. Obowiązek sprawowania liturgii godzin mają osoby które przyjęły święcenia albo złożyły śluby wieczyste oraz instytucje do tego zobowiązane. Na jeden dzień składają się następujące godziny kanoniczne: Wezwanie (*Invitatorium*), Godzina Czytań (*Matutinum*), Jutrznia (*Laudes*), Modlitwa w ciągu dnia; przedpołudniowa (*Tertia*), południowa (*Sexta*), popołudniowa (*Nona*), Nieszpory (*Vesperae*), Kompletta (*Completorium*). W powyższym cytacie mowa o tzw. popołudniowej *Nonie* (godzina dziewiąta według rachuby żydowskiej, stąd zwana noną).
- ⁹⁰ W oryginalnym zapisie Długosza powyższy cytat pochodzi ze strony 49; ostatnie zdanie pojawia się na stronie 50.
- ⁹¹ W oryginalnym zapisie Długosza: „stąd”; zob. dz. cyt., s. 83.
- ⁹² W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest z wielkiej litery; zob. dz. cyt., s. 183.
- ⁹³ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa „krajów ruskich” pisana jest wielką literą; zob. tamże.
- ⁹⁴ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest z wielkiej litery; zob. dz. cyt., s. 184.
- ⁹⁵ W oryginalnym zapisie Długosza: „skarbcu”; zob. tamże.

⁹⁶ W oryginalnym zapisie Długosza cytowane zdanie nie kończy się tak, jak u Glogera: „(...) nowa na Polskę spadła klęska, czy-to z dopuszczenia gniewu Bożego, czy z ślepego losów rządzenia”: zob., tamże.

⁹⁷ W oryginalnym zapisie Długosza podany cytat został zlokalizowany pomiędzy stronami 200-201, z kolei Gloger podaje wyłącznie stronę 200.

⁹⁸ W cytowanym zdaniu Gloger pomija obszerny fragment tekstu następujący po słowach „jeszcze w Polsce nie widziano”; w oryginalnym zapisie Długosza zdanie to brzmi następująco: „Rok ten pamiętny był dla Polaków kanonizacją Ś. Stanisława Męczennika, biskupa Krakowskiego, przez długi czas zaniedbaną, niemniej śmiercią dwóch w jednym niemal czasie zmarłych biskupów „Poznańskiego i Płockiego, nareszcie straszną powodzią (...)”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 332.

⁹⁹ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest słownie i z wielkiej litery; zob. i por. tamże.

¹⁰⁰ Ziemia Wisła – dawniej, w średniowieczu, jednostka terytorialna północno-wschodniego Mazowsza. Stolicą ziemi Wiskiej była Wizna, obecnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Wizna. Była miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego, w czasach Glogera w guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego.

¹⁰¹ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest słownie i z wielkiej litery; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 352.

¹⁰² Janusz (arcybiskup Gnieźnieński) (data urodzin nieznana – 1271) – arcybiskup gnieźnieński od 1258 roku; kilkakrotnie zwoływał synody prowincjonalne i kontynuował wdrażanie reform wewnątrzkościelnych; zwalczał działalność sekciarską na ziemiach polskich.

¹⁰³ Podany tutaj fragment z dzieła Jana Długosza nie jest wiernym cytowaniem oryginału, lecz modyfikacją treści rozdziału *Fulko arcybiskup Gnieźnieński umiera. Po nim wstępuje na stolicę Janusz* zamieszczonego w zapisie Jana Długosza, na stronach 254-255. W podanym tutaj cytowaniu Zygmunt Gloger zdaje się modyfikować następującą treść oryginału: „(...) w dniu dwudziestym Maja, zgodnemi głosy wybrany został Janusz proboszcz Gnieźnieński, szlachcic rodem Polak. Tenże po zatwierdzeniu swego wyboru posłał Henryka dziekana Poznańskiego, Idziego archidiakona Łęczyckiego i Przemysława, Gnieźnieńskich kanoników, do Rzymu. Ale dowiedziawszy się, że gdyby według nowej ustawy, dla kościołów katedralnych uciążliwej, osobiście do stolicy papieskiej nie przybył, nie mógłby otrzymać uznania i potwierdzenia swej elekcji, wybrał się sam do Rzymu (...) tymczasem Henryk dziekan Poznański i Przybysław kanonik Gnieźnieński, towarzysze jego podróży, w Lombardii od powietrza morowego pomarli”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 354-355.

¹⁰⁴ W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Dominika”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 375.

¹⁰⁵ W oryginalnym zapisie Długosza: „do Boga Wszchemogącego”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 399.

¹⁰⁶ W oryginalnym zapisie Długosza przytoczony przez Glogera cytat ulokowany jest pomiędzy stronami 398-399.

¹⁰⁷ W oryginalnym zapisie Długosza wszelkie daty, jak i godziny zapisane są słownie; nazwy miesięcy z wielkiej litery; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 400.

¹⁰⁸ W oryginalnym zapisie Długosza: „Szlązku”; zob. tamże.

¹⁰⁹ Wzgórze Lassoty (Góra św. Bartłomieja) – historyczne wzgórze wapienne, na którym wznosi się kuhanowy Kopiec Krakusa, a którego nazwa pochodzi od starożytnego imienia słowiańskiego Lasota (ten, który żyje w lesie).

¹¹⁰ W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Stanisława”; zob. tamże.

¹¹¹ Podany fragment dzieła Jana Długosza nie jest wiernym cytowaniem oryginału. Po słowach: „Nowonarodzone dziecię płci męskiej już w chwili przyjścia na świat miało zęby (...)” następuje znacząca różnica w zapisie. W oryginale czytamy: „(...) i mówiło dobrze i wyraźnie, co oboje, to jest zęby i mowa, zostały mu aż do chrztu. Ale jak skoro je ochrzczono, zaraz utraciło zęby i postradało mowę, a przeżywszy lat trzy umarło”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 419.

¹¹² W cytowanym tu oryginalnym zapisie Długosza daty pisane są słownie, natomiast nazwy miesięcy wielką literą; zob. dz. cyt., s. 424.

¹¹³ Obrzezanie Pańskie – święto chrześcijańskie nawiązujące do opisanego w Nowym Testamencie wydarzenia obrzezania Chrystusa osiem dni po jego narodzeniu. Na pamiątkę tego wydarzenia, 1 stycznia w Kościele katolickim obchodzi się Uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi. W formie rytu rzymskiego nadal obchodzone jest święto *Obrzezania Pańskiego*, podobnie jak w Kościele anglikańskim i protestanckim. Kościół prawosławny świętuje *Obrzezanie Pańskie* 1/14 stycznia (tj. 14 stycznia według kalendarza gregoriańskiego).

¹¹⁴ W oryginalnym zapisie Długosza zapis słowny: „pięć”; zob. tamże, s. 434.

¹¹⁵ W oryginalnym zapisie Długosza, po cytowanych przez Glogera słowach „po całej przestrzeni jeziora” występuje pomijany przez Glogera fragment: „bujając jakby powietrznym lotem, wydawał szelest (...)” – dalej bez zmian; zob. tamże, s. 434.

¹¹⁶ W oryginalnym zapisie Długosza, cytowany przez Glogera fragment zaczyna się od słów: „Dnia dwudziestego piątego Kwietnia”, a nie, jak pisze Gloger, od: „We Włoszech”; zob. dz. cyt., s. 440.

¹¹⁷ W oryginalnym zapisie Długosza wszelkie liczebniki, dni tygodnia oraz miesiąca pisane są słownie; dni miesięcy z wielkiej litery; zob. tamże.

¹¹⁸ Zakon Cysterski (z łac. *Ordo Cisterciensis*) – katolicki zakon monastyczny reformowany, posługujący się regułą benedyktyńską. Został założony przez św. Roberta z Molesme, pierwszego opata z Cîteaux w 1098 r. Do Polski cystersi przybyli w połowie XII w. Pierwsze klasztory na ziemiach Polskich powstały w Brzeźnicy (1149–1153, dzisiejsze miasto Jędrzejów) i w Łeknie w pobliżu Wągrowca (1143).

¹¹⁹ Chodzi o pasmo Alp Berneńskich – część Alp Zachodnich w Szwajcarii. Najwyższym szczytem pasma jest Finsteraarhorn – 4274 m.

¹²⁰ Po tym zdaniu w oryginalnym cytowaniu Długosza następuje obszerny fragment, tekstu, który Gloger opuszcza w swoim cytowaniu: „(...) ci bowiem, którzy podochodzili na Węgry, sprzedawani byli Kumanom na ów czas barbarzyńco; tych zaś, którzy

się na Ruś udali, wydawano Tatarom: a tak, lepiej już poniekąd było z głodu w Polsce umierać, niż u narodów barbarzyńskich nędznym być zaprzedańcem i niewolnikiem. Straszna-to i oplakana była niewola a zwłaszcza u Rusinów, Węgrzy bowiem wiare prawą wyznawają; tamci; tamci, okrutnicy, nie sromali się przybywających, do swego kraju sąsiedniej ziemi mieszkańców, głodem ściganych, na większą wydawać niedolą, z pogwałceniem praw gościnności i praw narodów, bez żadnego politowania, które nawet zwierzętom bywa wrodzone”; zob. dz. cyt., s. 451.

¹²¹ Cytowany tutaj fragment *Dziejów Polski* w oryginalnym zapisie znajduje się pomiędzy stronami 450-451. Gloger lokalizuje cytat wyłącznie na stronie 451; zob. tamże.

¹²² W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest wielką literą; zob. tamże, s. 467.

¹²³ W oryginalnym cytowaniu Długosza po tym zdaniu następuje obszerny fragment, który Gloger pomija w swoim cytowaniu: „Dopuścił Bóg sprawiedliwy tej plagi, aby Rusini za tak niecną przeciw Polakom posługę wojenną odebrali za zasłużoną karę, i gięli najgorszym rodzajem śmierci, od tych, którym udzielili pomocy przeciw prawowitym chrześcianom, acz i sami chcą uchodzić za prawowitych. Jakoż Tatarzy, podzieliwszy między siebie i rozprzedawszy różnym narodom Polskich oboje płci brańców, gdy już wieli opuszczają ziemię Ruską, postanowili zdradziecko zadać klęskę Rusinom, nie mogąc szkodzić im jawnie, gdyż ich wodzowie na to nie pozwalali; przeto pozatruwali ich wody i rzeki takim sposobem: (...)” – po tym fragmencie następuje dalsza część tekstu, którą powyżej cytuje Gloger; zob. tamże, s. 487.

¹²⁴ Jasyr – dawniej określenie na niewolę u Tatarów lub Turków.

¹²⁵ W oryginalnym zapisie Długosza cytowany fragment jest zlokalizowany na stronie 478; ostatnie zdanie, kończące opisywane wydarzenie, znajduje się na stronie 479. Gloger lokalizuje całość na stronie 479; zob. tamże, s. 478-479.

¹²⁶ Po tym zdaniu w oryginalnym zapisie Długosza odnajdujemy zdanie, które Gloger pomija w swoim cytowaniu: „(...) klęska, czy to bowiem z dopuszczenia i niełaski Bożej, czy z wymiaru słusznej kary za przewinienia ludzkie (...)”; zob. tamże, s. 526.

¹²⁷ Gwiazdźbiór Niedźwiadka – 33. co do wielkości gwiazdźbiór nieba; jedna z konstelacji zodiakalnych powszechnie znana jako Gwiazdźbiór Skorpiona i pod tą nazwą występująca. Nazwa „Niedźwiadek” pochodzi od dawniej używanego, polskiego określenia skorpiona.

¹²⁸ Słoty – długo utrzymująca się deszczowa pogoda, charakteryzująca się uciążliwymi opadami, chłodem i wiatrem; obecnie plucha, szaruga.

¹²⁹ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest z wielkiej litery; zob. i por. J. Długosz, dz. cyt., T. III, Ks. 9, s. 73.

¹³⁰ W oryginalnym zapisie Długosza: „W Piątek dnia dwudziestego szóstego Lipca”; zob. i por. J. Długosz, dz. cyt., s. 101.

¹³¹ Tercja – w występującym w cytacie kontekście określenie pierwszej brewiarzowej modlitwy w ciągu dnia; modlitwa przedpołudniowa (godzina trzecia według rachuby żydowskiej, stąd tradycyjna nazwa tercja); patrz przyp. 88.

¹³² W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Jana Chrzciciela”; zob. i por. J. Długosz, dz. cyt., s. 149.

¹³³ W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Wojciecha”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 155.

¹³⁴ W oryginalnym zapisie Długosza: „dnia dwudziestego dziewiątego Września”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 160.

¹³⁵ Chodzi o obecną Bazyleę – miasto szwajcarskie u styku granic trzech państw: Szwajcarii, Niemiec i Francji, nad rzeką Ren; miasto dzieli się na Małą Bazyleę (*Kleinbasel*) na prawym i Wielką Bazyleę (*Grossbasel*) ze Wzgórzem Katedralnym na lewym brzegu Renu.

¹³⁶ Chodzi o św. Brygidę Szwedzką (1303–1373) – zakonnica, pisarka, teolog, założycielka Brygidek; święta Kościoła katolickiego i patronka Europy. W ikonografii św. Brygida przedstawiana jest w ciemnowiśniowym habicie z czerwonym welonem, na nim korona z pięcioma czerwonymi znakami – symbolizującymi pięć ran Jezusa. W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Brygitta Szkocka”; w dalszej części powyższego cytatu, w miejscu gdzie Gloger przywołuje za Długoszem słowa św. Brygitty Szkockiej następuje znacząca zmiana w zapisie: Gloger pisze: „mawiała, że świat gorszym się stał, niżeli w czasach potopu”, z kolei w zapisie Długosza czytamy: „mawiała: że świat pod sprawiedliwą ręką Bożą powinien już być zaginać, ponieważ gorszym się stał, niżeli w czasach «potopu»”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 201.

¹³⁷ W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Pawła”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 217.

¹³⁸ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa miesiąca pisana jest z wielkiej litery; zob. i por. tamże.

¹³⁹ Gloger opuszcza w cytowanym zdaniu fragment występujący w oryginale – u Długosza czytamy: „w miesiącu Styczniu, za papieństw Klemensa VI, w szóstym roku jego rządów (...)”; zob. i por. tamże.

¹⁴⁰ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa dnia tygodnia pisana jest z wielkiej litery. Podobnie występujące w cytacie nazwy miesięcy i państw; zob. i por. J. Długosz, dz. cyt., s. 217.

¹⁴¹ W oryginalnym zapisie Długosza: „Ducha. Ś.”; zob. tamże.

¹⁴² W oryginalnym zapisie Długosza: „nastaly”; zob. tamże.

¹⁴³ W cytowanym zdaniu znajduje się wiele niezgodności z oryginalnym zapisem Długosza: Gloger notuje: „Ale kiedy wszyscy ziemianie z żalnością i jękiem (...)”, natomiast u Długosza mamy: „(...) wszyscy ziemianie, przelęknięci tak niesłychanym zjawiskiem, z żalnością i jękiem”; dalej u Glogera czytamy: „(...) oplakiwali stratę swoich prac i plonów Opatrzność Boska obróciła to w pożytek i pociechę”. – Długosz z kolei pisze: „(...) oplakiwali stratę swoich prac i plonów, łaskawość Baranka Niebieskiego przybyła im ku pomocy. A co w rozumieniu i rozsądku ludzkim miało stać się klęską i zgubą, to Opatrzność Boska, która z spraw niezwykłych i cudownych, kiedy zwyczajne i codzienne w oczach ludzkich obojętnieją, chce być wychwalaną, obróciła w pożytek i pociechę”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 231.

¹⁴⁴ W oryginalnym zapisie Długosza: „Zaraza bowiem gorączkowa”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 259. Chodzi o dżumę zwaną także „czarną śmiercią” – jedną z największych epidemii w dziejach ludzkości, panującą w XIV-wiecznej Europie. Szacuje się, że

szerząc się w Europie i okolicach Morza Śródziemnego, dżuma przyczyniła się do śmierci 30–60% ówczesnej populacji Europy. Ogólnie przyczyniła się do spadku ogólnoswiatowej liczebności ludzkiej z 450 milionów do 350–375 milionów w XIV wieku.

¹⁴⁵ W oryginalnym zapisie Długosza: „(...) i przestępstwa na ludzi zesłana”; zob. J. Długosz, dz. cyt.

¹⁴⁶ W oryginalnym zapisie Długosza: „rozgościła się nareszcie”; zob. tamże.

¹⁴⁷ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa „Królestwo” pisana z małej litery; zob. tamże.

¹⁴⁸ Wspomnienie św. Michała w Kościele katolickim przypada na 29 września. Cerkiew prawosławna wspomina archaniola dwukrotnie: 19 września i 21 listopada. W oryginalnym zapisie Długosza: „około dnia Ś. Michała”; zob. tamże.

¹⁴⁹ Cytowany fragment w oryginalnym zapisie Długosza znajduje się na stronach 259-260, a nie, jak podaje Gloger, wyłącznie na stronie 259.

¹⁵⁰ Zaraz morowa – dżuma, „czarna śmierć”; zob. przyp. 143.

¹⁵¹ Gloger pomija znajdujący się w oryginale fragment po słowie „Bożego”: „z dopuszczenia Bożego i w słusznej karze za grzechy”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 268.

¹⁵² W oryginalnym zapisie Długosza nazwy miesięcy oraz państw pisane są wielką literą; zob. tamże.

¹⁵³ W oryginalnym zapisie Długosza: „spichrze”; zob. tamże.

¹⁵⁴ W tym miejscu Gloger opuszcza następujący fragment zdania występujący w oryginale u J. Długosza: „(...) ale dla podźwignienia zarobkiem ubogich kmieci i rzemieślników. Zbiegli się zatem do poczętych lub mających się poczęć robót (...);” zob. tamże.

¹⁵⁵ W oryginalnym zapisie Długosza cytowane powyżej zdanie rozpoczynają słowa: „Rzeczony bowiem król Ka zimierz”; zob. tamże.

¹⁵⁶ W oryginalnym zapisie Długosza, powyższy cytat zaczyna się inaczej, niż podaje Gloger: „Po uciszeniu się zewnętrznych wojen i zatargów, i ustąpieniu srogie zarazy”; zob. tamże.

¹⁵⁷ W oryginalnym zapisie Długosza powyższy cytat znajduje się pomiędzy stronami 267-268, a nie, jak podaje Gloger, wyłącznie na stronie 268.

¹⁵⁸ Koniec Wodnika, bliskość Wenusy – w pierwszym przypadku mowa o dziesiątym, co do wielkości Gwiazdozbiornie Wodnika; jeden z najstarszych (w sensie antropologicznym) gwiazdozbiorów. W Polsce widoczny jesienią. W drugim przypadku chodzi o planetę Wenus – drugą pod względem odległości od Słońca planetę Układu Słonecznego, a trzecią pod względem jasności ciało niebieskie widoczne na niebie, po Słońcu i Księżycu. Nazwa planety wzięta się od rzymskiej bogini miłości, Wenus (Wenusy).

¹⁵⁹ W oryginalnym zapisie Długosza „Krakowskiej” pisane jest z wielkiej litery; zob. tamże, s. 289.

¹⁶⁰ Zygmunt Gloger pomija po swoim komentarzu zamieszczonym w nawiasie fragment: „Ale od tego czasu”, który występuje w oryginalnym zapisie Długosza i poprzedza dalszy przebieg opisywanych przez kronikarza, a pominiętych i skomentowanych przez Glogera wydarzeń.

¹⁶¹ W oryginalnym zapisie Długosza powyższy cytat znajduje się na stronach: 289-290.

¹⁶² W oryginalnym zapisie Długosza: „Dnia dwudziestego dziewiątego miesiąca Września”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 353.

¹⁶³ W oryginalnym zapisie Długosza: „Lud sam żywi się”; zob. dz. cyt., s. 446.

¹⁶⁴ Aleksandra Olgierdówna (między 1368–1370 – 1434) – księżniczka litewska, księżna mazowiecka z dynastii Giedyminowiczów. Siostra wielkiego księcia Litwy i króla Polski Władysława II Jagiełły. Żona księcia mazowieckiego Siemowita IV, któremu urodziła trzynasto dzieci. Siemowit IV (Ziemowit) (1352–1426) – drugi pod względem starszeństwa syn księcia mazowieckiego Siemowita III i jego pierwszej żony Eufemii opawskiej. Władął ziemią rawską, płocką, sochaczewską, gostynińską, płońską i wiską. Siemowit zrezygnował z pretensji do korony polskiej i zobowiązał się złożyć hołd lenny królowi polskiemu, za co miał otrzymać posiadłość lenną na Rusi Halickiej (księstwo bełskie) (uroczyste nadanie lenna nastąpiło w 1388 r.), wraz z ręką siostry Jagiełły – Aleksandrią.

¹⁶⁵ W oryginalnym zapisie Długosza: „Gdyby bowiem Władysław”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 467.

¹⁶⁶ W oryginalnym zapisie Długosza, cytowany przez Glogera fragment: „(...) ani lud wiejski nie mógłby obsiać roli, gdyby z Polski nie byli otrzymali wszelkiego rodzaju żywności” znacznie różni się od zapisu Długosza: „ani lud wiejski byłby obsiać mógł roli, gdyby z Polski nie mieli byli zaopatrzenia”; zob. tamże.

¹⁶⁷ Spytko II herbu Leliwa z Melsztyna (1364–1399) – wojewoda krakowski od 1384 roku, jeden z sygnatariuszy unii w Krewie, kasztelan krakowski od 1389. Bliski współpracownik króla; w 1385 r. wraz ze swoimi braćmi stryjcznymi Janem z Tarnowa i Spytkiem z Tarnowa wynegocjował i podpisał jako reprezentant Polski pierwszą unię Polski i Litwy zawartą w miejscowości Krewa oraz wydanie królowej Jadwigi za mąż za wielkiego księcia Litwy Władysława Jagiełłę.

¹⁶⁸ Zygmunt Gloger modyfikuje w tym miejscu zapis imienia i nazwiska księcia Litewskiego Witolda, jak i pomija pewien fragment tekstu zawarty w oryginale. W zapisie Długosza mamy: „na prośbę Aleksandra Witolda wielkiego księcia Litewskiego i jego posłów, (...)”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 538.

¹⁶⁹ Mikołaj Zaklika z Międzygórze (Zaklika z Mydlnik, Zaklika z Międzygorza) herbu Topór, (data urodzi nieznana – 1408) – kanclerz wielki koronny (w latach 1386–1404). Był jednym z wykonawców testamentu królowej Jadwigi.

¹⁷⁰ Jan (Iwan) z Obichowa (daty urodzin i śmierci nieznane) – kasztelan Szremski; bliski współpracownik króla Władysława Jagiełły; uczestnik bitwy pod Grunwaldem.

¹⁷¹ W oryginalnym zapisie Długosza: „rzeką”; zob. tamże.

¹⁷² Magneta (Nieman) – obecnie miasto w Rosji, w obwodzie kalingradzkim, położone na lewym brzegu rzeki Niemen, przy granicy z Litwą. Do czasów współczesnych zachował się zrujnowany tam zamek krzyżacki, przebudowany na cele świeckie XVIII-wieczny kościół ewangelicki oraz część przedwojennej zabudowy miejskiej.

¹⁷³ Cytowany przez Glogera zapis fragmentu cytowania: „(...) rozkazał je schwytać mistrz pruski Urlych v. Jungingen”, jest inny wobec podanego w oryginale przez Długosza, który pisze: „schwycono je z rozkazu mistrza Pruskiego Ulrycha v. Jungingen”; zob. dz. cyt., s. 538. Ulrych von Jungingen (1360–1410) – wielki mistrz zakonu krzyżackiego w latach 1407–1410. Brat poprzedniego wielkiego mistrza Konrada (1355–1407). W obliczu groźby konfliktu z Polską, poczynił szereg posunięć wzmacniających państwo na wypadek wojny. W 1409 roku utracił Żmudź. W tym samym roku uderzył na ziemię dobrzyńską, rozpoczynając wojnę polsko-krzyżacką. Zginął w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. dowodząc wojskami krzyżackimi.

¹⁷⁴ W oryginalnym zapisie Długosza w tym miejscu występuje średnik, a nie – jak u Glogera kropka; zob. i por. tamże.

¹⁷⁵ W cytowanym fragmencie zdania „(...) że zboże od dawnego czasu w krzyżackich śpichrzach przechowywane” Gloger zmienia szyk wobec oryginału Długosza, który pisze: „że zboże w Krzyżackich śpichrzach od dawnego czasu przechowywane”; zob. tamże.

¹⁷⁶ Luboml – obecnie miasto na Ukrainie, w obwodzie wołyńskim, siedziba rejonu lubomelskiego.

¹⁷⁷ Lubochnia – gmina wiejska położona obecnie w województwie łódzkim, w powiecie tomaszowskim.

¹⁷⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podaje kilka wsi o nazwie Tur. Najbardziej prawdopodobną wydaje się wieś na północno-zachodnim wybrzeżu jeziora Tur, w powiecie kowalskim, która w XVII w wieku odnotowana jest jako folwark wchodzący w skład starostwa rateńskiego, a następnie należała do starostwa lubomelskiego w guberni Wołyńskiej.

¹⁷⁹ Szack – miejscowość położona na Ukrainie w obwodzie wołyńskim, nad naturalnym kompleksem Jezior Szackich (teraz parku narodowego).

¹⁸⁰ Ratno – osiedle typu miejskiego położone na Ukrainie w obwodzie wołyńskim, nad rzeką Prypec; dawne miasto królewskie Korony Królestwa Polskiego.

¹⁸¹ Parczów – wieś położona w województwie łódzkim, w powiecie opoczyńskim, w gminie Białaczów.

¹⁸² Zastosowany przez Glogera, kończący cytat skrót: „itd.” nie występuje w oryginalnym zapisie; zob. J. Długosz, dz. cyt., T. IV, ks. XI, s. 1.

¹⁸³ W oryginalnym zapisie Długosza dni tygodnia pisane są z wielkiej litery; zob. tamże, s. 5.

¹⁸⁴ W oryginalnym zapisie Długosza: „Władysław król Polski”; zob. tamże.

¹⁸⁵ Przyszów – wieś położona obecnie w województwie podkarpackim, w powiecie stalowowolskim, w gminie Bojanów. Pierwszą wzmiankę o Przyszowie podał Jan Długosz w *Księdze Uposażen*. Rozwój wsi związany był z zamkiem o charakter dworu myśliwskiego, do którego zjeżdżali królowie na polowania. Za czasów ostatnich Jagiellonów, zaczęło rozwijać się tu również osadnictwo przemysłowo-leśne i rolnicze.

¹⁸⁶ Cytowane przez Glogera zdanie: „Tegoż roku Jagiełło ciągnąc z całą siłą wojsk na wypawę pruską, we czwartek po święcie Ś-go Jana Chrzciciela stanął obozem w Lubochni” znacząco odbiega od oryginalnego zapisu Jana Długosza, który pisze w sposób następujący: „We Czwartek po święcie Ś. Jana Chrzciciela, od południa, ruszył Władysław król Polski z całą siłą zgromadzonych wojsk do Wolborza. Poczem pierwszym obozem stanąwszy w Lubochni”; zob. tamże, s. 14.

¹⁸⁷ Wysokienice – wieś położona obecnie w województwie łódzkim, w powiecie skierniewickim, w gminie Głuchów. W 1410 roku stacjonowały tutaj wojska króla Władysława Jagiełły w drodze na Grunwald.

¹⁸⁸ Semice – historyczna wieś położona wzdłuż drogi do Kamiona, zamykająca od południa ciąg jednolitej zabudowy lewostronnego obrzeża pradolinny Rawki. W 1410 roku w okolicy Samic obozowały chorągwie małopolskie, udające się pod Grunwald. Obecnie wieś położona w województwie łódzkim, w powiecie skierniewickim, w gminie Skierniewice.

¹⁸⁹ W oryginalnym zapisie Długosza wszelkie nazwy miesięcy oraz dni tygodnia występujące w cytowanym przez Glogera fragmencie pisane są z wielkiej litery.

¹⁹⁰ Cytowany przez Glogera fragment w oryginalnym zapisie Długosza jest zlokalizowany na stronie 59.

¹⁹¹ W oryginalnym zapisie Długosza: „różnego rodzaju wkładane do myślistwa”, natomiast Gloger podaje: „różnego rodzaju myśliwskie”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 134.

¹⁹² W cytowanym powyżej zdaniu Gloger pomija drugą jego część obecną w oryginalnym zapisie Długosza: „Żmudzini w owych czasu dzicy i nieokresani, barbarzyńską tchnęli srogością i na wszelkie zdroźności byli gotowi”; zob. tamże, s. 148.

¹⁹³ Gloger pomija tutaj obecne w oryginalnym zapisie Długosza zdanie: „Wolno było u Żmudzinów jednemu pojmować żon kilka, a po śmierci ojca macochę, po zmarłym bracie żółwicę brać za żonę.”; zob. tamże.

¹⁹⁴ W treści przytoczonego przez Glogera cytatu zachodzi różnica w pisowni imion świętych; Gloger pisze: „Ś-go Jana Chrzciciela” oraz „Ś-tej Jadwigi”, natomiast w oryginalnym zapisie Długosza mamy: „Św. Jana Chrzciciela” oraz „Św. Jadwigi”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 151.

¹⁹⁵ W oryginalnym zapisie Długosza początek cytowanego przez Glogera zdania brzmi inaczej: „Przybyli pod te czasy do Władysława króla Polskiego (...); zob. tamże, s. 174.

¹⁹⁶ W oryginalnym zapisie Długosza tytuł cesarza greckiego pisany jest z wielkich liter: „Cesarza Greckiego”; zob. tamże.

¹⁹⁷ W oryginalnym zapisie Długosza po frazie „urzędowemi pismy” zamieszczono w nawiasie łacińską nazwę dokumentu „(bullae plumbeae)”; zob. tamże.

¹⁹⁸ Kobryń – pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z XIII wieku; do końca XIII wieku własność książąt włodzimiersko-wołyńskich. Od 1312 w Wielkim Księstwie Litewskim. Od końca XIV wieku do 1490 stolica księstwa Kobryńskiego; książę Roman Kobryński wraz ze swoim oddziałem uczestniczył w bitwie pod Grunwaldem. Obecnie miasto w zachodniej części Białorusi, położone obok głównej drogi Warszawa-Mińsk-Moskwa, około 50 km od granicy z Polską.

¹⁹⁹ Mýto – obecnie miasto położone w Czechach, w kraju pilzneńskim, w zachodniej części historycznej Bohemii (jedna z trzech historycznych ziem czeskich).

- ²⁰⁰ W oryginalnym zapisie Długosza, nazwa dnia tygodnia pisana jest z wielkiej litery; zob. tamże.
- ²⁰¹ Troki – obecnie miasto położone na Litwie, w okręgu wileńskim, na Pojezierzu Wileńskim, na półwyspie między jeziorami Galwe, Tatarski, Łuka i Giełusz. W latach 1413–1795 miasto było centrum województwa trockiego w Wielkim Księstwie Litewskim.
- ²⁰² Występujące w cytowanym fragmencie liczebniki w oryginalnym zapisie Długosza zapisane są w postaci słownej; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 175.
- ²⁰³ Śrem – miasto w województwie wielkopolskim, położone w kolanie Warty w Kotlinie Śremskiej, w powiecie śremskim. Jedno z najstarszych miast w Polsce – był miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego.
- ²⁰⁴ Ernest Żelazny (1377–1424) – arcyksiążę Styrii, Karyntii i Krainy, mąż Cymbarki – córki księcia mazowieckiego Siemowita IV i Aleksandry, siostry króla Polski Władysława II Jagiełły. Małżeństwo z Cymbarką, zawarte w 1412, było umocnieniem sojuszu pomiędzy Polską a austriackimi książętami (24 lutego 1412)
- ²⁰⁵ W oryginalnym zapisie Długosza: „Zaczem” – Gloger podaje: „Zatem”; zob. tamże, s. 179.
- ²⁰⁶ Nochowo – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie śremskim, w gminie Śrem.
- ²⁰⁷ Opis z kroniki odnosi się do istniejącego i potwierdzonego w XX wieku badaniami terenowymi cmentarzyska popielnicowego kultury łużyckiej
- ²⁰⁸ Jedlna – wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie radomskim, w gminie Pionki.
- ²⁰⁹ W oryginalnym zapisie Długosza, nazwa dnia tygodnia pisana jest z wielkiej litery; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 186.
- ²¹⁰ Gloger podaje, że cytowany fragment pochodzi ze strony 187. Jednak w oryginalnym zapisie Długosza znajduje się on na stronie 186.
- ²¹¹ Będzin – dawniej miasto królewskie Korony Królestwa Polskiego; historyczna stolica regionu Zagłębia Dąbrowskiego. Obecnie miasto w południowej Polsce, położone nad rzeką Czarną Przemszą w województwie śląskim, siedziba powiatu będzińskiego, w Zagłębiu Dąbrowskim, będącym historyczną częścią zachodniej Małopolski.
- ²¹² Czerwińsk – wieś położona obecnie w województwie mazowieckim, w powiecie płońskim. Miejsowość stanowiła ważny punkt na szlaku handlowym łączącym Pomorze z Mazowszem. Była również ważnym punktem obronnym podczas najazdów pruskich, jaćwieskich i litewskich. W lipcu 1410 roku wojska Władysława Jagiełły przeprowadziły się tu przez Wisłę, aby połączyć się z wojskami litewskimi i ruszyć na państwo zakonne.
- ²¹³ Początek cytowanego fragmentu dzieła Długosza został przez Glogera sparafrazowany. Rozpoczynające cytat zdanie „gdy król Jagiełło udając się z Poznania ku Środzie, o późnej już godzinie pod wsią Tulcze (...)” nie istnieje w oryginalnym zapisie Długosza, który pisze: „Po wypełnieniu swego pobożnego ślubu w klasztorze Bożego Ciała, w Sobotę o późnej już godzinie, w powozie urządzonym na kształt kolebki jechał dalej [król Władysław] ku Środzie, w towarzystwie Mikołaja z Michałowa wojewody Sandomierskiego, Sędziwoja z Ostroroga wojewody Poznańskiego, Henryka z Rogowa, Jana Mężyka z Dąbrowy i wielu innych szlachty. Alic gdy pod wsią Tulcze (...); zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 241.
- ²¹⁴ Tulcze – wieś w województwie wielkopolskim, w powiecie poznańskim, w gminie Kleszczewo.
- ²¹⁵ Bachmata, Maciej Czarny, Forsztek z Czerycy – nie udało się ustalić tożsamości wymienionych osób.
- ²¹⁶ W oryginalnym zapisie Długosza nazwiska „sandomierski” i „poznański”, podobnie, pisane są z wielkiej litery.
- ²¹⁷ W oryginalnym zapisie Długosza liczebniki zapisane słownie.
- ²¹⁸ Rohatyna – używana od czasów średniowiecza do początków XVIII wieku zarówno przez kawalerię, jak i piechotę odmiana włóczni. Szczególną popularnością cieszyła się na Rusi i w Polsce jako broń myśliwska i bojowa. Zazwyczaj nie przekraczała długości dwóch metrów. Charakterystyka broni czyniła ją narzędziem nie nadającym się do cięcia, lecz jedynie do zadawania pchnięć.
- ²¹⁹ Fragment: „długo leżał bez zmysłów i nie odpowiadał ani słowa” nie występuje w oryginalnym zapisie Długosza; Gloger sparafrazował tutaj następujący fragment oryginału: „długo leżał bez zmysłów; i gdy po owym uderzeniu zbiegli się do niego wszyscy panowie i szlachta i dopypywali o zdrowie, król nie odpowiadał ani słowa, czy-to dla gwałtownego wstrząśnienia, czyli z przestraszenia, tak, że już niektórzy płakać nad nim poczęli”; zob. tamże, s. 214.
- ²²⁰ Gloger pisze „doznał wszelako”; z kolei w oryginalnym zapisie Długosza mamy: „Wszelako doznał”; zob. tamże.
- ²²¹ W tym miejscu Zygmunt Gloger pomija obszerny fragment tekstu obecny w oryginalnym zapisie cytowanego dzieła Długosza: „Ruszył zatem król z wojskiem od Popowa, mając po prawej stronie Toruń, i przebył pod zamek Lubicz zburzony przez Krzyżaków, kędy z powodu uroczystości Narodzenia N. Maryi przez trzy dni stał obozem. A lubo Aleksander Witold wielki książę Litewski żądał usilnie, aby z tego miejsca wolno mu było wrócić do Litwy, za namową wszelako Władysława króla porzucił swój zamiar”; zob. tamże, s. 281.
- ²²² Gloger cytuje: „W ciągu trzech dni”, natomiast w oryginalnym zapisie Długosza mamy: „W ciągu zaś trzech dni”; zob. tamże.
- ²²³ W oryginalnym zapisie Długosza: „Alexander”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 310.
- ²²⁴ Zamek w Chęcinach – zamek królewski z przełomu XIII i XIV wieku. Jego budowę rozpoczęto pod koniec XIII wieku. Zamek odegrał ważną rolę jako miejsce koncentracji wojsk wyruszających na wojnę z Krzyżakami oraz w 1331 roku, gdy wyruszone na Bitwę pod Płowcami. Warownia znajduje się w miejscowości Chęciny, w woj. świętokrzyskim, w powiecie kieleckim ok. 15 km od Kielc, na Wyżynie Kieleckiej; historycznie w Małopolsce.
- ²²⁵ Niepołomice – miasto położone w południowej Polsce, na wschód od Krakowa, w środkowej części województwa małopolskiego, w powiecie wieleckim. Pod względem historycznym znajduje się w zachodniej Małopolsce, w ziemi krakowskiej, oraz

zachodniej Galicji. W okresie Jagiellonów przebudowany zamek niepołomicki stał się drugą po Wawelu siedzibą królewską i dlatego Niepołomice w tym okresie nazywane były drugą po Krakowie stolicą Polski.

²²⁶ Marcin V (łac. *Martinus V*), właśc. Oddone Colonna (1369–1431) – papież w okresie od 11 listopada 1417 do 20 lutego 1431. Pochodził z rzymskiego rodu arystokratycznego Colonnów. Dokonał rekonstrukcji Kurii Rzymskiej. Pracował nad odbudową znaczenia papieżstwa, zwalczał koncyliaryzm wśród kardynałów. Wzywał do krucjat przeciwko husytom w Czechach, czym zapoczątkował w 1420 roku wojny husyckie. W korespondencji z królem Polski Władysławem Jagiełłą jawnie nawoływał do fizycznej eksterminacji husytów.

²²⁷ W cytowanym fragmencie Gloger popełnia błąd. W oryginalnym zapisie Długosza czytamy, że papież Marcin V „dnia dwudziestego Marca umarł”, a nie, jak podaje Gloger, „d. 2 marca umarł”; W oryginalnym zapisie Długosza nie stosuje skrótów, dzień miesiąca zapisany jest słownie, a nazwa miesiąca z wielkiej litery; zob. dz. cyt., s. 401.

²²⁸ W oryginalnym zapisie Długosza, nazwa dnia tygodnia pisana jest wielką literą; wszelkie liczebniki zapisane słownie; inny jest również zapis osoby św. Jakuba Apostoła – Gloger pisze: „św. Jakubie” – u Długosza mamy: „Ś. Jakubie”; zob. tamże, s. 413.

²²⁹ Św. Jakub (Starszy) Apostoł (data urodzin nieznana – 43 lub 44) – święty Kościoła katolickiego, jeden z 12 apostołów Jezusa Chrystusa, zwany Większym lub Starszym (dla odróżnienia od Jakuba Mniejszego (Młodszego) Apostoła), syn Zebedeusza i Salome, brat Jana Ewangelisty. Kult św. Jakuba wprowadzili, za czasów panowania Kazimierza Odnowiciela, benedyktyni. W Kościołach katolickim, anglikańskim i ewangelickim jego święto liturgiczne obchodzone jest 25 lipca. Cerkiew prawosławna wspomina apostoła Jakuba dwukrotnie: 13 maja (według kalendarza gregoriańskiego) i 13 lipca.

²³⁰ Gloger pisze: „burza panowała” – u Długosza mamy: „burza zerwała”; zob. tamże.

²³¹ Parczew – miasto położone w województwie lubelskim, w powiecie parczewskim, na obszarze Równiny Parczewskiej. Historyczne położenie miasta przypada na skraj Małopolski. Należy do najstarszych miast Lubelszczyzny – prawa miejskie otrzymało w 1401 roku z rąk Władysława Jagiełły.

²³² W oryginalnym zapisie Długosza nie podaje roku, pisze: „W końcu tego roku”; zob. J. Długosza, dz. cyt., s. 482.

²³³ W oryginalnym zapisie nazwy miesięcy pisane są z wielkiej litery; zob. tamże.

²³⁴ W oryginalnym zapisie Długosza słowo „krakowskich” pisane jest z wielkiej litery; zob. tamże.

²³⁵ Wiskitki – wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie żyrdowskim, w gminie Wiskitki. Zlokalizowana była w Puszczy Wiskickiej przy trakcie z Rawy do Sochaczewa. Później została przeniesiona na obecne miejsce i była zwana Wiskitkami Młodymi lub Kościelnymi.

²³⁶ Zbigniew Oleśnicki herbu Dębno (1389–1455) – biskup krakowski w latach 1423–1455, od 1449 pierwszy kardynał narodowości polskiej, doradca Władysława II Jagiełły i Władysława III Warneńczyka.

²³⁷ Halicz – od 1199 stolica Rusi Halicko-Wołyńskiej, jedno z największych miast Rusi Kijowskiej. Od średniowiecznej łacińskiej nazwy Halicza – *Galicja*, pochodzi nazwa – Galicja. Obecnie miasto rejonowe w obwodzie iwanofrankińskim Ukrainy, nad Dniestrem.

²³⁸ Stefan I wojewoda Mołdawski (data urodzin nieznana – 1399) – gospodar Mołdawii w latach 1394–1399. Objął tron mołdawski w 1394. W styczniu 1395 złożył hołd polskiej parze królewskiej – Władysławowi Jagielle i Jadwidze Andegawskiej.

²³⁹ Cytowany przez Glogera fragment: „gdy król Władysław Jagiełło w przejeździe z Krakowa do Halicza, gdzie Stefan wojewoda Mołdawski miał mu hołd wierności złożyć, zjechał do dworu swego i wsi Medyki” stanowi parafrazę oryginalnego zapisu Długosza: „W Poniedziałek po świętach Wielkanocnych Władysław król wybawszy się do Krakowa, jechał zwykłymi drogami na Ruś, i zmierzał ku Haliczowi; uchwalono bowiem poprzednio, aby Stefan wojewoda Mołdawski przybył do Jego Królewskiej Miłości do Halicza, i tam przed majestatem królewskim wykonał i zaprzysiągł uroczyste hołd wierności i posłuszeństwa. Ale gdy król zjechał do dworu swego i wsi Medyki, nagle (...); zob. J. Długosza, dz. cyt., s. 487;

²⁴⁰ Wszelkie nazwy dni tygodnia, miesięcy itp., które pojawiają się w cytowanym przez Glogera fragmencie, w oryginalnym przekładzie Długosza pisane są z wielkiej litery.

²⁴¹ U Długosza: „Ś. Wojciechu”; zob. tamże.

²⁴² Medyka – wieś wraz z zamkiem istniejąca od XIV wieku. Obecnie położona w województwie podkarpackim, w powiecie przemyskim, w gminie Medyka. Znajduje się tu kopiec Władysława Jagiełły.

²⁴³ Gródek – obecnie gmina wiejska w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

²⁴⁴ Gloger pomija w tym miejscu następujący fragment: „(...) którzy byli zjechałi do króla po oznaczenie dnia, w którym tenże wojewoda miał przybyć do Halicza dla wykonania hołdu, (...)”; zob. tamże.

²⁴⁵ W oryginalnym zapisie nie występuje podana przez Glogera data. Długosza pisze: „Wielki w tym roku nieurodzaj”; zob. J. Długosza, dz. cyt., s. 551.

²⁴⁶ W oryginalnym zapisie Długosza nie podaje daty: „Była w tym roku w Polsce”; zob. tamże, s. 577.

²⁴⁷ W oryginalnym zapisie Długosza pisze: „Ś. Marcina” – podobnie w przypadku pozostałych imion świętych zawartych w cytowanym fragmencie; zob. tamże.

²⁴⁸ W oryginalnym zapisie Długosza powyższy cytat jest ulokowany na stronach 577–578 – Gloger jako źródło podaje wyłącznie stronę 578.

²⁴⁹ Władysław III Warneńczyk (1424–1444) – król Polski, król Węgier jako Władysław I od 1440, starszy syn Władysława Jagiełły i Zofii Holszańskiej.

²⁵⁰ Buda – wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie warszawskim zachodnim, w gminie Stare Babice.

²⁵¹ W oryginalnym zapisie Długosza nie występuje podana przez Glogera data, nazwa miesiąca pisana jest wielką literą, a liczebnik występuje w zapisie słownym: „Dnia piątego miesiąca Czerwca było trzęsienie (...)”; zob. tamże, s. 640.

- ²⁵² Długosz zapisuje: „Ś. Katarzyny”; podobnie z innymi występującymi w tekście imionami świętych; zob. tamże.
- ²⁵³ Śniec – grzyb z rodziny śniciewatych, powodujący szkody w uprawach pszenicy i cebuli, występujący w około 100 gatunkach; choroba wywoływana przez ten grzyb.
- ²⁵⁴ Krasnystaw – Miasto zostało założone na gruntach wsi Szczekarzew. Prawa miejskie otrzymało w akcie Władysława Jagiełły sporządzonym w Krakowie 1 marca 1394. Miasto stanowiło ośrodek handlu ośrodek zbożem i rzemiosła. Obecnie położone w województwie lubelskim, w powiecie krasnostawskim, przy ujściu rzeki Żółkiewki do Wieprza.
- ²⁵⁵ Kazimierz II (między 1396 a 1407–1442) – książę mazowiecki na Płocku, Rawie Mazowieckiej, Gostyninie, Sochaczewie, Bełzie, Płońsku, Zawkrzu i Wiźnie. Zygmunt Gloger popełnia błąd w podaniu daty śmierci Kazimierza II. Książę mazowiecki umiera w roku 1442, a nie w 1446.
- ²⁵⁶ Zofia (Sonka) Holszańska herbu Hippocentaurus (ok. 1405–1461 w Krakowie) – księżniczka litewska, królowa Polski, od 1422 roku czwarta i ostatnia żona Władysława II Jagiełły.
- ²⁵⁷ W oryginalnym zapisie Długosza mamy pisownię następującą: „pod ten czas”; zob. J. Długosz, dz. cyt., T. V, Ks. XII, s. 42.
- ²⁵⁸ W oryginalnym zapisie Długosza fraza: „krzyż męki Zbawiciela” pisana jest z wielkich liter; zob. J. Długosz, dz. cyt., T. V, Ks. XII, s. 49.
- ²⁵⁹ Magdalena, wójt Łagowski, wikariusz Piotr – nie udało się zidentyfikować tożsamości podanych osób.
- ²⁶⁰ Bakałarz – nauczyciel szkoły parafialnej.
- ²⁶¹ Wikariusz – (łac. *vicarius*) – zastępca w Kościele katolickim i Kościele ewangelickim.
- ²⁶² W oryginalnym zapisie Długosza cytowany przez Glogera fragment jest zlokalizowany na stronach 48-49, nie zaś, jak podaje Gloger – wyłącznie na stronie 49; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 48-49.
- ²⁶³ W oryginalnym zapisie Długosza: „Osobliwsze i niesłychane pod ów czas panowały słoty”; zob. tamże, s. 82.
- ²⁶⁴ Wszystkie liczebniki występujące w cytowanym przez Glogera fragmencie, w oryginalnym zapisie Długosza zapisywane są w postaci słownej.
- ²⁶⁵ W oryginalnym zapisie Długosza nazwa Królestwo Polskie zapisana jest w sposób następujący: „królestwo Polskie”, z kolei Gloger podaje „Królestwo Polskie”; zob. tamże, s. 91.
- ²⁶⁶ Gloger pomija w tym miejscu fragment obecny w oryginale Długosza i zmienia zapis: „(...) diecezji Krakowskiej, i wiele bardzo ludzi na nią umarło. Dlatego wszyscy panowie (...); zob. tamże, s. 108.
- ²⁶⁷ W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Stanisławie”; zob. tamże, s. 191.
- ²⁶⁸ Nazwy dni tygodnia występujące w cytowanym fragmencie, w oryginalnym zapisie Długosza pisane są z wielkiej litery.
- ²⁶⁹ W oryginalnym zapisie Długosza „krakowskiej” pisane jest z wielkiej litery; zob. tamże, s. 194.
- ²⁷⁰ W oryginalnym zapisie Długosza „polskie” pisane jest z wielkiej litery; zob. tamże, s. 198.
- ²⁷¹ Jerzyk Stos z Morawianin i Jan Świeborowski – nie udało się zidentyfikować tożsamości podanych osób.
- ²⁷² W oryginalnym zapisie Długosza zapis literowy: „osiemdziesiąt”; zob. tamże.
- ²⁷³ Cytowany przez Glogera fragment: „królestwo Węgierskie nawiedziła straszna morowego powietrza zaraza” różni się od oryginalnego zapisu Długosza, który podaje: „królestwo Węgierskie, wolne w tym roku od wojen zewnętrznych odetchnęło nieco pokojem, nawiedziła je atoli staszna morowego powietrza zaraza”; tamże, s. 201. Św. Wit (koniec III wieku – 304) – święty Kościoła katolickiego i prawosławnego; męczennik chrześcijański. Wspomnienie liturgiczne św. Wita w Kościele katolickim obchodzone jest 15 czerwca. Cerkiew prawosławna wspomina męczennika 29 maja według kalendarza gregoriańskiego.
- ²⁷⁴ Karyntia – obecnie kraj związkowy w południowej Austrii. Graniczy ze Słowenią, Włochami, Tyrolem, Salzburgiem i Styrią.
- ²⁷⁵ W oryginalnym zapisie Glogera: „Ś. Wicie”; zob. tamże, s. 210.
- ²⁷⁶ Gloger pisze: „Królestwie Polskiem”, z kolei w oryginalnym zapisie Długosza, słowo „królestwie” pisane jest z małej litery; zob. tamże.
- ²⁷⁷ W oryginalnym zapisie Długosza występuje w tym miejscu liczebnik „jednego”, który Gloger w swoim cytowaniu pomija; zob. tamże.
- ²⁷⁸ W cytowanym fragmencie dzieła J. Długosza, Gloger pomija obecny w tym miejscu obszerny fragment tekstu: „Z tego zjawiska wróżyli jedni morowe powietrze albo wojnę, drudzy zgon królów i książąt, głód, nieurodzaj, inni upadek i klęskę Turków, która w samej rzeczy nastąpiła, jak to się wyżej powiedziało. Ale ważniejsze wypadki z zjawienia się tej komety przepowiadano w Prusach, Litwie, i niektórych częściach Wielkiej Polski, dlatego, że w biegu swoim zbliżała się więcej do tych krajów, niżeli do innych, a wypadki te naznaczano przed początkiem miesiąca Listopada”; zob., tamże.
- ²⁷⁹ W tym miejscu Gloger pomija fragment tekstu, zawarty w oryginalnym zapisie Długosza: „Z tej przyczyny uradzono roztropnie, wyprawę tegoroczną do Prus na inny czas odłożyć, wielkie bowiem byłaby pociągnęła za sobą tak w domu jak i na wojnie trudności i szkody”; zob. tamże.
- ²⁸⁰ Chodzi o obecny Piotrków Trybunalski – w XV wieku miejsce odbywania synodów prowincji gnieźnieńskiej i pierwszego walnego sejmiku Królestwa Polskiego. Obecnie miasto na prawach powiatu w centralnej Polsce, położone na zachodzie Równiny Piotrkowskiej.
- ²⁸¹ W oryginalnym zapisie Długosza wymieniona nazwa dnia tygodnia pisana jest wielką literą.
- ²⁸² W oryginalnym zapisie Długosza: „Ś. Bartłomieja”
- ²⁸³ Proszowice – miasto położone są na prawym brzegu rzeki Szreniawy na płaskowyżu proszowickim w województwie małopolskim, w powiecie proszowickim, 23 km na północny wschód od Krakowa.

²⁸⁴ Brześć – dawniej Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem – miasto położone w Białorusi, u ujścia rzeki Muchawca do Bugu. Dawniej miasto królewskie Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej.

²⁸⁵ Kłodawa – miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie kolskim. Położone na Wysoczyźnie Włodawskiej, nad Rgilewką (dopływ Warty).

²⁸⁶ Prawdopodobnie obecna Wschowa – miasto w województwie lubuskim, w powiecie wschowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Wschowa.

²⁸⁷ Braniewo (z niem. Brunsberg) – najstarsze miasto warmińskie powstałe ok. 1240 r. na miejscu dawnego staropruskiego grodu Brusebergue; wykształciło się wokół zamku krzyżackiego. Położone na obu brzegach rzeki Pasłęki, w pobliżu ujścia do Zalewu Wiślanego, w obecnym województwie warmińsko-mazurskim; siedziba powiatu braniewskiego.

²⁸⁸ Orneta – obecnie miasto położone na Równinie Orneckiej, w woj. warmińsko-mazurskim, w powiecie lidzbarskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Orneta.

²⁸⁹ Lidzbarsk Warmiński (z niem. Heilsbergu) – od 1350 roku do XIX wieku stolica Warmii i jej największe miasto. Centrum wiary i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zwane *Perłą Warmii*. Obecnie położone w województwie warmińsko-mazurskim, siedziba powiatu lidzbarskiego oraz gminy wiejskiej Lidzbarsk Warmiński.

²⁹⁰ Reszel (niem. Röbel) – gród istniejący od XIII wieku; po bitwie pod Grunwaldem (15 lipca 1410) Reszel przeszedł pod panowanie Władysława Jagiełły, który utracił je jesienią tegoż samego roku. Po wojnie trzynastoletniej (1454–1466) Warmia przeszła pod opiekę króla polskiego, a Reszel stał się polskim miastem granicznym.

²⁹¹ Dobre Miasto (dawniej niem. *Gutstadt, prus. Guddamistan*) – powstało w miejscu grodu pruskiego, położonego nad brzegiem rzeki Łyny. Dobre Miasto było ośrodkiem dóbr biskupich, siedzibą kapituły kolegiackiej (do 1811), a także ośrodkiem handlu i rzemiosła. W 1466 roku, na mocy postanowień pokoju toruńskiego wraz z całą Warmią, znalazło się w granicach inkorporowanych do Polski Prus Królewskich. Obecnie położone ok. 25 km od Olsztyna, w woj. warmińsko-mazurskim, w powiecie olsztyńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Dobre Miasto.

²⁹² Pieniężno (dawniej *Melzak*, niem. *Mehlsack*) – założone przez Prusów na przełomie XII-XIII wieku. Obecnie miasto na Warmii w woj. warmińsko-mazurskim, w powiecie braniewskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Pieniężno.

²⁹³ Jan Gruszczyński herbu Poraj (1405–1473) – arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski 1463–1472, biskup krakowski i kujawski, kanclerz wielki koronny; współpracownik kancelarii króla Kazimierza Jagiellończyka.

²⁹⁴ Pierwsza część zdania w cytowanym przez Glogera fragmencie tekstu Długosza jest parafrazą treści oryginału. Gloger pisze: „R. 1468 d. 3 sierpnia było zaćmienie księżycy in domo Martis”, natomiast w oryginalnym zapisie Długosza mamy: „Pod ten czas, gdy dnia trzeciego Sierpnia było zaćmienie księżycy w domu Marsa (*in domo Martis*), spadły niesłychane ulewy (...)”; zob. J. Długosz, dz. cyt., s. 481.

²⁹⁵ W cytowanym przez Glogera fragmencie, pominięto obecny w oryginale fragment tekstu: Gloger cytuje: „ukazała się kometa w krańcu Niedzwiedzicy”, z kolei u Długosza mamy: „Ukazała się pod te czasy kometa w krańcu Niedzwiedzicy”; zob. tamże, s. 483.

²⁹⁶ W oryginalnym zapisie Długosza liczebniki zapisane są w postaci słownej.

²⁹⁷ Jezioro Druzno – zarastające jezioro deltowe na Żuławach Wiślanych. Jezioro położone jest w woj. warmińsko-mazurskim, w powiecie elbląskim, w gminie Elbląg. W IX wieku nad tym jeziorem, w okolicach dzisiejszego Janowa znajdowało się pruskie emporium handlu bałtyckiego.

²⁹⁸ Malbork (łac. *Mariaeburgum, Mariae castrum*, niem. *Marienburg*) – miasto położone w północnej części Polski nad rzeką Nogat; w XIV wieku ośrodek handlu zbożem, drewnem, skórą, koźmi i winem. W latach 1309–1457 Malbork był siedzibą wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego i stolicą państwa zakonnego z zachowanym do dziś zamkiem warownym. Obecnie miasto położone w województwie pomorskim nad rzeką Nogat.

²⁹⁹ Stryj – obecnie miasto na Ukrainie, w obwodzie lwowskim, nad rzeką Stryj; siedziba administracyjna rejonu stryjskiego.

³⁰⁰ Cytowany przez Glogera fragment zdania został zmieniony w stosunku do oryginalnego zapisu Długosza: „Rok ten był pamiętny dla całej Europy i dla królestwa Polskiego nadzwyczajnymi słońca upały i suszą nieprzerwaną”; zob. tamże, s. 562.

³⁰¹ Zygmunt Gloger pomija w tym miejscu obszerny fragment tekstu: „Albowiem i w Krakowie, we Wtorek, dnia dwudziestego szóstego miesiąca Lipca, wszczął się był pożar na Stradomiu, i pochłoniął kościoły Ś. Jadwigi i Bernardyński. Drugi wybuchnął w klasztorze panien zakonnych Ś. Jędrzeja, od którego pogorzały ulice Kanonia i Grodzka z klasztorem pomienionym z kościołem Ś. Jędrzeja; zaledwo zamek obroniono. Paliły się także miasta Wieliczka, Konin, Belż, Chełm, Lubomia; zgorzał i kościół Łęczycy ze wszystkimi domami, arcybiskupim i kanonicznymi, tudzież klasztor Mogilski z całym zabudowaniem. Miasto Sandomierz, mimo wszczynających się często pożarów, staranną obroną zachowano przecież od zniszczenia”; zob. tamże, s. 563.

³⁰² Kazimierz – część Krakowa wchodząca w skład Dzielnicy I Stare Miasto. Od XIV do początku XIX wieku Kazimierz był samodzielnym miastem, położonym na południe od Krakowa i oddzielnym od niego nieistniejącą dziś odnogą Wisły; był miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. Obecnie stanowi jedną z ważniejszych atrakcji turystycznych Krakowa, jest też ważnym centrum życia kulturalnego miasta.

³⁰³ Stradom – obszar Krakowa wchodzący w skład Dzielnicy I Stare Miasto. Pierwsza wzmianka o Stradomiu pochodzi z 1378. Wtedy to królowa Elżbieta zatwierdziła darowiznę znajdującego się tu ogrodu. W okresie zaborów Stradom mieścił kilka ważnych urzędów (m.in. celny i pocztowy), dlatego też uznawany był za dzielnicę austriacką.

³⁰⁴ Cytowane przez Glogera zdanie jest parafrazą treści oryginalnego zapisu Długosza: „Wrócili pod te czasy do króla panowie, którzy z orszakiem rycerzy, pań i dziewic, odprowadzili królowę do Łańcuta, wszyscy do książąt Bawarskich poczesnymi

obdarowani upominkami; ale przywieźli ze sobą zarazę gorączkową, która wtedy w Bawarii i Niemczech panowała”; zob. tamże, s. 600.

³⁰⁵ Jan Czyżowski (Jan Ligęza z Czyżowa) herbu Półkozic (1373–1459) – wojewoda krakowski w latach 1437–1438; kasztelan krakowski 1438–1458; namiestnik królewski w Małopolsce i na Rusi z ramienia Władysława Wameńczyka.

³⁰⁶ Albert Moniwid – nie udało się ustalić tożsamości podaje osoby.

³⁰⁷ W oryginalnym zapisie Długosza: „Jan Czyżowski i Albert Moniwid, bezpotomnie w Kole pomarli”; zob. tamże.

³⁰⁸ W oryginalnym zapisie Długosza: „wielkopolskich” pisane jest z wielkiej litery.

³⁰⁹ Miśnia – Miejscowość założona około 929 nad rzeką Łabą w południowo-zachodniej części dzisiejszych Niemiec. W 1332 roku Miśnia otrzymała prawa miejskie. W trakcie wojny polsko-niemieckiej w 1015 syn Bolesława I Chrobrego i przyszły król Polski Mieszko oblegał miasto. Obleżenie zakończyło się niepowodzeniem na skutek przyboru wody na rzece Łabie. Obecnie, miasto powiatowe w południowo-wschodniej części Niemiec, w kraju związkowym Saksonia, w okręgu administracyjnym Drezno, siedziba powiatu Miśnia.

³¹⁰ Pinka – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie śremskim, w gminie Dolsk.



Rysunek z pamiętnika Gustawa Jaczyńskiego
(syna Krystyny Woyno, siostry Michaliny, matki Glogera)
[ilustracja od Red. tomu]